



czytaj nas w internecie [www.powiat.koszalin.pl](http://www.powiat.koszalin.pl)



# Rodzinalia w Nowych Bielicach

**str. 2**

**W numerze: dodatek SGiPPŚ – STR. I-IV**



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



# Rodzinalia w Nowych Bielicach



Dziesiąte, jubileuszowe spotkanie rodzin zastępczych, organizowane tradycyjnie z okazji dnia rodzicielstwa zastępczego, odbyło się 18 czerwca na terenie Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach. W festynie przygotowanym przez koszalińskie Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie oprócz głównych bohaterów - rodziców i dzieci wzięli udział przedstawiciele instytucji i organizacji działających na rzecz najmłodszych. Obecny był m.in. poseł RP, a zarazem kawaler Orderu Uśmiechu, jedynego w Polsce odznaczenia przyznawanego przez dziecięcą kapitułę,

Stefan Romecki. Koszaliński samorząd reprezentowali Dariusz Kalinowski, wicestarosta koszaliński oraz Henryk Kuriata, wiceprzewodniczący rady powiatu.

Organizatorzy przygotowali dla uczestników wiele atrakcji. Można było wziąć udział w licznych konkursach i zabawach, spróbować swoich sił na strzelnicy, sprawdzić się w roli strażaka, zasiąść za kierownicą policyjnego radiowozu, potańczyć w rytmie disco, obejrzeć pokazy wschodnich sztuk walki oraz zrobić sobie zmywalny tatuaż lub pomalować twarz. W typowo piknikowej atmosferze wspomaganiej

słoneczną pogodą oraz bogatą ofertą jedzenia, napojów i deserów nie zabrakło także działań o charakterze prozdrowotnym.

W ramach programu zwalczania nowotworów w powiecie koszalińskim starostwo zorganizowało stoisko informacyjne, gdzie po wypełnieniu ankiety można było zgłosić się do bezpłatnych badań profilaktycznych. Chętni mogli na miejscu sprawdzić stan swoich płuc, dmuchając w specjalistyczny przyrząd. Otrzymywali też zestawy materiałów i informacji związanych z realizacją programu.

**tekst i fot. jb**





# Zarząd skwitowany

Czerwcowe sesje rady powiatu przebiegały pod znakiem absolutorium. Po raz pierwszy w bieżącej kadencji radni rozliczali starostę i jego najbliższych współpracowników z realizacją budżetu, który sami stworzyli, i nad którym pochylali się w ubiegłym roku kilkakrotnie, nanosząc konieczne poprawki (poprzedni - uchwałała rada minionej kadencji). W efekcie wzrosły zarówno dochody, jak i wydatki w stosunku do wartości zaplanowanych w styczniu. Ostatecznie w grudniu 2015 roku dochody zamknęły się kwotą 79 i pół miliona złotych, zaś wydatki wyniosły 89 mln 215 tys. zł. Mimo wzrostu deficytu o ponad 3 mln w stosunku do założonego, zachowane zostały na bezpiecznym poziomie wskaźniki ostrożnościowe. Poziom zadłużenia wyniósł 20,62% (przy dopuszczalnym < 60%), a wskaźnik obsługi zadłużenia nie przekroczył 4% (3,98%).

Jak podkreślił starosta koszaliński Marian Hermanowicz, rekomendując sprawozdanie z wykonania budżetu, w ryzach trzymane były wydatki bieżące, w tym przede wszystkim płace pracowników, które stanowią ponad 40% wszystkich nakładów. Duże środki, przekraczające 22 i pół miliona złotych przeznaczone zostały na rozwój powiatu, m.in. remonty i przebudowy dróg, termomodernizację obiektów powiatowych, obsługę informatyczną czy wyposażenie Powiatowego Zarządu Dróg w specjalistyczny sprzęt i maszyny drogowe.

–W każdej podległej nam placówce zrobiliśmy coś, co przelożyło się na poprawę jej funkcjonowania, wyższy standard życia mieszkańców, jakość obsługi czy bezpieczeństwo. Na przykład w SOSW w Warninie zmodernizowany został stropodach za 368 tys. zł, a w DPS Żydowo zamontowano windy i sygnalizację przeciwpożarową za około 60 tys. zł. Największe nakłady pochłonęły tradycyjnie inwestycje drogowe, jak choćby przebudowa odcinków Koszalin – Niekłonce i Giezkowo – Dunowo w gminie Świeszyno za ponad 6,5 mln zł czy drogi w gminie Biesiekierz biegnącej od „szóstki” przez Warnino i Kraśnik z powrotem do „szóstki” za 3,2 mln zł. Ważne jest też to, że przedsięwzięcia te realizowane były w tzw. montażu finansowym z gminami przy minimum 50-procentowym finansowaniu zewnętrznym – podsumował starosta.

Radni jednogłośnie zaakceptowali sprawozdanie zarządu z wykonania budżetu w 2015 roku, a chwilę później bez głosu sprzeciwu

udzielili mu absolutorium. Zgodnie przyjęli też pakiet uchwał dotyczących bieżących spraw powiatu, m.in. przekazania 35 tys. zł na pokrycie części kosztów funkcjonowania Komendy Miejskiej PSP w Koszalinie, dofinansowania kwotą 10 tys. zł Muzeum Regionalnego w Bobolicach, wydzierżawienia na działalność leczniczą i opiekuńczą nieruchomości po byłym SOSW w Bobolicach, powierzenia gminie Sianów zarządzania drogą powiatową położoną w jej granicach w zakresie utrzymania czystości i tzw. likwidacji śliskości czy wreszcie niezbędnych zmian w tegorocznym budżecie.

Podjęte zostały też dwie uchwały o charakterze intencyjnym dotyczące planowanych inwestycji drogowych w gminach Mielno i Świeszyno. Chodzi o wykonanie dokumentacji projektowej przebudowy ulic Chrobrego w Mielnie i 6-Marca w Unieściu, leżących w pasie drogi powiatowej oraz budowy ścieżek rowerowych o długości około 10 km wzdłuż szlaków administrowanych przez powiat na terenie gminy Świeszyno. Po raz szósty w tym roku rada udzieliła

dotacji na prace konserwatorskie i restauratorskie przy zabytkowych obiektach sakralnych. Tym razem 10 tys. zł przekazano parafii rzymskokatolickiej p.w. Trójcy Świętej w Dobrzycy w gminie Będzino na remont kościoła filialnego p.w. św. Andrzeja Boboli w Strzepowie.

Podczas sesji nie zabrakło wątków społecznych. Radni pochylili się nad raportem PCPR w Koszalinie z realizacji Powiatowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ochrony Ofiar Przemocy w roku 2015, wyrażając uznanie dla działań instytucji samorządowej w tym zakresie. Przyznali też medal pamiątkowy „Za zasługi dla Powiatu Koszalińskiego” znanemu poecie z Witolubia w gminie Biesiekierz Zygmuntovi Królakowi.

W ramach Trybunału Obywatelskiej wystąpił mieszkaniec Koszalina Andrzej Skarbek, który zaapelował do wóldarży powiatu o wspólne z miastem wsparcie inicjatywy budowy drogi (w części przebiegającej przez teren powiatu) łączącej Kretomino z ulicą Chałubińskiego, która znacznie skróciłaby dojazd karettek z osobami chorymi z tego rejonu do koszalińskiego szpitala. – Ta droga w sytuacji zagrożenia życia, kiedy liczy się każda minuta, ma kapitalne znaczenie – argumentował Andrzej Skarbek.

tekst i fot. Jerzy Banasiak



## W NUMERZE:

(...) Złot ciagników w Łazach .....	str. 4
(jb) Naukowy Festyn Rodzinny w Sarbinowie .....	str. 5
(jb) Staram się służyć pomocą. Rozmowa z Romaną Nowociecia, skarbnikiem stowarzyszenia „Powiatowe Forum Sołtysów” .....	str. 6
U. Jackowska, 29. Dni Ziemi Sianowskiej. Muzycznie, radośnie, aktywnie .....	str. 7
E. Włodyka, Anakonda i bezpieczeństwo w powiecie .....	str. 8
(jb) Złot Os w Sarbinowie .....	str. 8
S. Pankowski, Leśna inwentaryzacja .....	str. 9
M. Cuber, Co można, kiedy biznes szwankuje .....	str. 10
A. Janz, Rozwiązywanie problemów w podróży samolotem .....	str. 10
K. Rypniewska, Wędrówki po powiecie. Sucha Koszalińska .....	str. 11
W. Miller, Układanie historii i losów mieszkańców. Rozmowa z Joanną Chojecią, dyrektorką Archiwum Państwowego (AP) w Koszalinie .....	str. 12
J. Rudzik, Koszalińskie Archiwum Państwowe w jubileuszowych blaskach. Życzenia, gratulacje, rocznicowy tort .....	str. 13
E. Zagórska, Organizacje pozarządowe. Koszty związane z lokalem wynajmowanym przez organizację pozarządową .....	str. 13
Z Będzina .....	str. 14
Z Bobolic .....	str. 15
Z Koszalina .....	str. 16-17
Z Manowa .....	str. 18
Z Mielna .....	str. 19
Z Polanowa .....	str. 20
Z Sianowa .....	str. 21
Ze Świeszyna .....	str. 22
(mak) Jolka z pewną myślą .....	str. 23
Cz. Kuriata, Na wschód od Odry. Z mongolkiem przez Dziką Zachód (26) .....	str. 24-25
S. Pankowski, Pasja futbolem pisana .....	str. 25
J. Rudzik, Dobra passa spółdzielczości polskiej w Niemczech .....	str. 26-27
J. Rudzik, Jeńcy czy niewolnicy? .....	str. 26-27
J. Rudzik, W 70 rocznicę pierwszych powrotów z „niehumanitarną” ziemi do ojczyzny .....	str. 27
J. Żelazny, Gdyby Pinokio nie był z baśni .....	str. 28
T. Wojciechowski, Książęca para .....	str. 28
K. Urbanik, Gimnazjum w OHP - czemu nie? .....	str. 29
W. Miller, „Złote pióro” w nagrodę. Rozmowa z Justyną Magierek, pracownicą Wydziału Gospodarki Nieruchomościami koszalińskiej delegatury Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego (ZUW) i laureatką konkursu „Złote pióro” .....	str. 29
Dodatek SGiPPS .....	str. I-IV
J. Żelazny, Krótki kurs .....	str. 30
Agata, Jak to na wojence .....	str. 30
Z. Kasprzak, Nie wypędzeni ze swej ziemi, ale z własnej woli .....	str. 31

# Złot ciągników w Łazach



**Cztery dni i noce, tyle oficjalnie trwał zakończony w niedzielę III Złot Starych Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łazach. Uczestniczyło w nim 110 maszyn, które przyjechały na własnych kołach lub na lawetach z najodleglejszych miejsc w Polsce a nawet z zagranicy. Największą atrakcją Złotu był Zetor 25 wyprodukowany w 1954 r., który przyjechał na kołach nad Bałtyk z Czech, pokonując ponad 800 km.**

Podobny dystans przejechała ekipa traktorzystów-zapaleńców z Bielska Białej, którzy przyprowadzili na własnych kołach do Łaz dwa przepiękne traktory: Lanz Bulldoga z 1938 r. oraz Ursusa c451 z 1956 r. Z roku na rok do Łaz przyjeżdżają ciągniki z coraz to odleglejszych miejscowości pokonując setki kilometrów, nie zważając na wiatr, deszcz i czasami grad. Pędzą przez Polskę z zawrotną szybkością 20/30 km na godzinę. Po kilkudniowej podróży, umorusani, zmęczeni ale bardzo szczęśliwi wjeżdżają na plażę i moczą koła w Bałtyku.

Bo trzeba wiedzieć, że jedynym miejscem w Europie, w którym można legalnie wjechać traktorem na plażę są Łazy. Te plażowe przejazdy są największą gratką dla traktorzystów i najbardziej widowiskową częścią nadmorskich zlotów. Można na własne oczy przekonać się co potrafią te przeogromne maszyny i dojść do wniosku – czasami – że duży wcale nie znaczy lepszy. Przykładowo japońskie malutkie traktorki do uprawy ryżu wzbudzały zachwyt widzów podczas spektakularnego

pokazu zakopywania się w piachu „powyżej ośki” i wykopywania się - nota bene bez traktorzysty za kierownicą. Jeden z takich traktorków marki Hinomoto wyprodukowany został około 1951 r. i zaledwie kilka tygodni temu przyłynął z Japonii. Jest to unikat w skali Europy.

Złot Starych Traktorów i Maszyn Rolniczych jest jedyną imprezą na polskim wybrzeżu, która promuje kulturę techniczną oraz historię techniki rolniczej poprzez praktyczne pokazy sprawności maszyn rolniczych. Na przykładzie konkretnych ciągników można zobaczyć jak bardzo ewoluowała myśl techniczna na przestrzeni ostatnich 80.-90. lat i jak bardzo wpłynęła na zmianę pracy w rolnictwie. Dzisiaj te wszystkie maszyny odpoczywają po latach ciężkiej pracy a dzięki zakochanym w nich pasjonatom przeżywają drugą młodość i cieszą swoim wspaniałym wyglądem i kondycją.

Tradycyjnym elementem każdego zlotu jest parada zabytkowych traktorów na trasie Łazy-Mielno-Łazy. Tak było i tego roku. Po pokonaniu dystansu kilkunastu kilometrów, Ursusy, Lanz Bulldogi, Zetory, Fergusony, John'y Deer'y, Fordy, Bautz'e i wiele innych, w sumie ponad 70 pojazdów, z fasonem wjechało na deptak w Mielnie. Prowadzący kolumnę traktor - Ferguson 20 miał na pokładzie panią Wójt Gminy Mielno. Ustawione jak na prezentację wręcz po wojskowemu maszyny wzbudzały podziw tysięcy turystów i mieszkańców. Bo też takie widoki to tylko



raz w roku i wyłącznie nad polskim morzem.

W niedzielę uroczystością wręczenia nagród zakończył się III Złot Starych Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łazach. Nagrody przyznane zostały w kategoriach: „najdłuższy przejechany dystans na kołach”, „najwolniejszy traktor”, „najfajniejszy traktor”. Specjalną nagrodę za udział w Zlocie otrzymał traktorzysta z Czech. Nagrodami były tłoki wymontowane ze starych silników, pięknie wypiąskowane i osadzone na granitowych płytach.

Uczestnicy Złotu A.D. 2016 już zaczynają „czyścić śrubki” przed spotkaniem w przyszłym roku w Łazach bo jak sami mówią „dopóki nie można przejrzeć się w śrubce to traktor nie jest przygotowany do pokazu”.

III Złot Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych w Łazach Honorowymi Patronatami objęli: Ambasador Republiki Czeskiej w Polsce, Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego, Starosta Koszaliński oraz Wójt Gminy Mielno. Pomysłodawcą Złotu oraz jego głównym organizatorem jest Sołtys Wsi Łazy.

**materiały nadesłał: Marek Popławski**

**Szczegóły na stronach:**

**[www.zlot.lazynadmorzem.pl](http://www.zlot.lazynadmorzem.pl)**

**[www.facebook.com/zlotlazynadmorzem](https://www.facebook.com/zlotlazynadmorzem)**





# Naukowy Festyn Rodzinny w Sarbinowie



Samorządowe Centrum Kultury w Sarbinowie zorganizowało 19 czerwca Naukowy Festyn Rodzinny, będący elementem szerszego projektu pn. Sarbinowska Akademia Energii Odnawialnej. Zadanie zostało dofinansowane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

Festyn odbył się na placu przy szkole podstawowej w Sarbinowie. Jego głównym przesłaniem było propagowanie wiedzy o odnawialnych źródłach energii (OZE). Służyły temu liczne prezentacje na plenerowej scenie oraz stoiska wystawiennicze, a także różnorodne pokazy przygotowane m.in. przez Politechnikę Koszalińską, „Szalonych Naukowców” i firmy z branży OZE. Miłośnicy motoryzacji mogli podziwiać samochody hybrydowe, a fani niekonwencjonalnego przemieszczenia się testowali dwukołowe i segway'e oraz oglądali samochody znanych marek z napędem elektrycznym.

Wiele atrakcji przygotowano dla najmłodszych. Ogromnym powodzeniem cieszyło się zwłaszcza „Miasteczko Dziecko” z licznymi urządzeniami dmuchanymi, animacjami, zabawami, malowaniem twarzy itd. Młodzi konstruktorzy mogli tam zrealizować swoje projekty z klocków drewnianych, a mali amatorzy motoryzacji mieli do dyspozycji miniaturowe pojazdy elektryczne. Na stoisku Transgranicznego Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie prowadzone były warsztaty plastyczne. Nie lada emocji dostarczyli „Szaleni Naukowcy” z „wystrzałowymi” eksperymentami. Nadleśnictwo Polanów udostępniło multimedialną strzelnicę.

W trakcie festynu przeprowadzony został ogólnopolski konkurs na strój z materiałów wtórnych pn. „Energia słońca, wody i wiatru”. Dla aktywnych Anna Wojnarowska zorganizowała półgodzinny trening zumbi. Rodziny rywalizowały w konkurencjach rodzinnych pn. „Energetyczne ekopotyczki” oraz w malowaniu na płótnie. W drugiej części imprezy zwolennicy muzyki wzięli udział we wspólnym śpiewaniu z zespołem „Kaszaloty” z Koszalina. Festynowi towarzyszyła liczna reprezentacja twórców ludowych i rękodzielników, którzy zachęcali zwiedzających do zakupu swoich wyrobów i usług. Można było np. zamówić własną karykaturę, nabyć drewniane świątki lub skosztować różnego rodzaju produktów regionalnych.

Ważnym elementem pikniku w Sarbinowie była promocja projektu prozdrowotnego pn. „Zwalczamy nowotwory - program profilaktyki nowotworowej w powiecie koszalińskim”. Mieszkańcy powiatu mogli wziąć udział w badaniach ankietowych umożliwiających skorzystanie w kolejnym etapie z bezpłatnych badań profilaktycznych z zakresu nowotworu płuc i oskrzeli, wykonywanych przez Specjalistyczny Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc w Koszalinie. Na miejscu można było skorzystać z badań smokolizerem tj. urządzeniem do badania ilości dwutlenku węgla w wydychanym powietrzu.

Realizacja części wydarzenia została dofinansowana w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2009-2014 oraz budżetu Państwa. Programu PL13 Ograniczanie społecznych nierówności w zdrowiu - Operator Programu Ministerstwo Zdrowia. Umowa nr 009/011/13/NMF/2015/00/2723/41.

tekst i fot. jb





## Powiatowe Forum Sołtysów

# Staram się służyć pomocą

Rozmowa z Romaną Nowocień, skarbnikiem stowarzyszenia „Powiatowe Forum Sołtysów”

• **Jak to się stało, że została Pani sołtysem?**

- Zupełnie przez przypadek. Podczas wyborów na sołtysa została zgłoszona moja kandydatura i przyjąłem ją.

• **Z jakimi sprawami przychodzą do Pani mieszkańcy miejscowości?**

- Z różnymi. Ludzie przychodzą po porady, po pomoc w sprawach prywatnych, finansowych, ogólnych. Zawsze staram się służyć pomocą.

• **Jak Pani godzi sołtysowanie z innymi obowiązkami (rodzina, praca) i co na to domownicy?**

- Jest to dosyć trudne, ponieważ sprawy „urzędowe” wymagają poświęcenia dużej ilości czasu, zdarza się, że, np. rano jadę do gminy, z gminy prosto do pracy, i tak spędzam cały dzień poza domem. Mimo to domownicy mnie wspierają i nie protestują przeciwko mojej społecznej aktywności. Pomagamy sobie nawzajem.

• **Od kiedy działa Pani w Forum Sołtysów i co przywiodło Panią do tego stowarzyszenia?**

- Do Forum Sołtysów należę od 5 lat, jednak funkcję skarbnika w zarządzie objęłam w tym roku, już po zmianie zarządu. Była pani prezes Urszula Szewczyk przedstawiła mi jak działa stowarzyszenie, jakie ma cele i możliwości. Przekonało mnie to i postanowiłam się przyłączyć.

• **Jakie ma Pani oczekiwania związane z działalnością w Forum Sołtysów?**

- Chciałabym aby nasze środowisko było bardziej aktywne, aby członkowie stowarzyszenia podejmowali więcej przedsięwzięć na



rzecz lokalnych społeczności, by wymieniali się doświadczeniami, ale przede wszystkim, aby wspierali się i pomagali sobie nawzajem. Wierzę, że w ramach takiej organizacji jak Forum Sołtysów możemy dużo więcej osiągnąć niż działając w pojedynkę.

• **Pełni Pani obowiązki skarbnika w stowarzyszeniu, na czym konkretnie polega ta funkcja?**

- Zajmuję się budżetem stowarzyszenia. Kontroluję wszystkie przychody i wydatki, transakcje bankowe, prowadzę odpowiednią dokumentację. Zajmuję się też zbiórką składek od przedstawicieli wszystkich gmin powiatu koszalińskiego. One stanowią trzon naszego budżetu.

• **No właśnie, skąd macie środki i na co je wydajecie?**

- Jak wspomniałam, przede wszystkim ze składek członkowskich, ale także od burmistrzów i wójtów gmin, ze starostwa koszalińskiego i sponsorów. Wydajemy – mówiąc najkrócej – na różne przedsięwzięcia programowe, realizację założonych planów i cele statutowe.

• **Jaka jest sytuacja finansowa Forum, czy stać was na działania?**

- Przedsięwzięcia które zaplanowaliśmy zostały sfinansowane z naszego budżetu m.in. turniej sołtysów w piłkę nożną i dzień sołtysa. W obecnej chwili stać nas na działanie. Przy wsparciu starostwa i sponsorów realizujemy to, co zamierzamy w tym roku.

• **Proszę się jeszcze krótko przedstawić.**

- Jestem sołtysem Grzybnicy w gminie Manowo. Mam męża i troje dzieci. Moje hobby to podróże i finanse. Pracuję w branży handlowej.

• **Dziękuję za rozmowę.**

(jb)

**Rada sołecka:**

**Agnieszka Laube, Monika Kujawiak, Adam Nowocień, Jan Krysa**

**Grzybnica** – miejscowość w gminie Manowo usytuowana przy drodze krajowej nr 11. Znana nie tylko w regionie zachodniopomorskim z sąsiedztwa cmentarzyk Gotów, zamieszkujących niegdyś ten obszar.

Cmentarzysko z kręgami kamiennymi w Grzybnicy – stanowisko archeologiczne położone ok. 3 km na północ od wsi Grzybnica, niedaleko Koszalina, pochodzące z I-III wieku. Na porośniętym lasem terenie widoczne są kręgi kamienne i kurhany. Odkryte przez archeologów przedmioty z wyposażenia grobów należą do kultury wielbarskiej.

Kontakty ludności ze Skandynawii z ludnością zamieszkującą wówczas Pomorze (ludność kultury łużyckiej) sięgają czasów wczesnych, ok. 1300 r. p.n.e. Ludność kultury łużyckiej opuściła swoje ufortyfikowane grody już w IV w. p.n.e. Goci i Gepidzi natomiast znaleźli się na Pomorzu przybywając z obszaru dzisiejszej południowej Szwecji w I w. n.e. Drogę przebytą pomiędzy I - V w. przez Gotów i Gepidów znaczą kamienne kręgi i kurhany.





## 29. Dni Ziemi Sianowskiej

*Muzycznie, radośnie, aktywnie*

Weszło to już w tradycję, iż w ramach Dni Ziemi Sianowskiej władze gminy i miasta przejmują Młodzieżowa Rada Miasta, oficjalnym przekazaniem klucza do bramy miasta. Najważniejsze funkcje w samorządzie sprawowali gimnazjaliści: Patryk Sobala - uczeń Gimnazjum Gminnego w Sianowie - Tymczasowy Burmistrz, Klaudia Matyszczyk - uczennica Gimnazjum Gminnego w Sianowie - Zastępca Burmistrza oraz Aleksandra Zagulak - Uczennica Zespołu Szkół w Dąbrowie podjęła stanowisko Przewodniczącej Rady Miejskiej. Władze miasta przeprowadziły z młodzieżą dyskusję na temat gminy, spędzania aktywnego wypoczynku i nie tylko.

W tym samym czasie w kinie Zorza odbył się 15. Wojewódzki Konkurs Twórczości Karola Wojtyły - Jana Pawła II organizowany przez Gimnazjum Gminne im. Ireny Sendlerowej we współpracy z Parafią pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Sianowie oraz Urzędem Gminy i Miasta w Sianowie. Hasło tegorocznej edycji brzmiało: Jan Paweł II - Patron Rodziny. W konkursie wzięło udział 15 gimnazjalistów. Ocenie podlegały następujące elementy: dobór repertuaru, interpretacja utworu, kultura mowy, dykcja, czystość głosu oraz ogólny wyraz artystyczny.

Następnie późnym popołudniem na Stadionie Miejskim w Sianowie, odbył się mecz urzędnicy kontra rzemieślnicy. W tym roku po zaciętej walce zwyciężyli rzemieślnicy 6:4.

Sobotnie świętowanie 29. Dni Ziemi Sianowskiej rozpoczęło się o godzinie 10:00 - II turniejem tenisa stołowego o puchar Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ



„Solidarność” Piotra Dudy” (SP nr 2 w Sianowie), następnie o godz. 10:30 w Gimnazjum Gminnym w Sianowie rozpoczęły się zapisy na rodzinny trudniej badmintonu. Na stadionie miejskim w Sianowie o godzinie 16:00 przedstawiciele sołectw rozgrywali między sobą rywalizację o słynną zapałkę - potyczki sołeckie „Bitwa o zapałkę”. Wśród konkurencji był tradycyjny bieg w gumofilcach, polowanie na dziką oraz szybka sekretarka sołtysa. Na wybiegu nie zabrakło również pokazu mody, podczas którego szanse na wygraną miały nie tylko sołectwa, ale również publiczność Nagrody trafiły nie tylko do sołectw, ale również do publiczności, która głosowała na najlepsze przebranie. Rozlosowane zostały dwa rowery. O godzinie 19:00 na scenie zaprezentował się zespół góralski Białodunajczanie z partnerskiej Gminy Biały Dunajec. Po godzinie 20:00 na scenę wszedł Doniu wraz z Dj Oleandro. Krótko po godzinie 21:00 długo wyczekiwany zespół Zakopower, który wprowadził nas w góralskie klimaty. Po koncercie, gdy już zapadł zmrok mieliśmy okazję oglądać pierwszy w naszym regionie



pokaz teatr światła - multimedialne show. Zabawę zakończyła dyskoteka przy muzyce Dj Ero oraz Dj Ivana.

W niedzielę muzyka zabrzmiała już o godzinie 13:30 zaśpiewał dla nas zespół Jozzka Brody - Dzieci z brodą. Piosenki śpiewane przez zespół od lat ujmują młodszych i starszych słuchaczy przesłaniem o nadziei, miłości, przebaczeniu, jednocześnie odważnie podając receptę na cierpienie i życiowe trudności. Twórczość zespołu, choć w pierwszej kolejności kierowana do dzieci, potrafi zachwycić wszystkich - niezależnie od wieku - swoim folkowym, ale nowoczesnie zaaranżowanym i ciekawym brzmieniem.

Po godzinie 15:30 na scenę wszedł kabaret K2, a już po nim kabaret Nowaki. Oba kabarety rozśmieszyły sianowską publiczność do łez.

**Urszula Jackowska**  
fot. Waldemar Kosowski







Ewa Włodyka

# Anakonda i bezpieczeństwo w powiecie

Odbývajúca się w czerwcu ANAKONDA-16 Była szóstą edycją manewrów z udziałem przedstawicieli sił zbrojnych 24 państw sojusznicych i partnerskich, największym ćwiczeniem obronnym przeprowadzonym na polskich poligonach, m.in. w Drawsku Pomorskim, Ustce, Świdwinie, Żaganiu, Chełmie, Nowej Dębie, Orzyszu i Wędrzynie. Wzięło w nich udział ponad 30 tysięcy żołnierzy z państw NATO i partnerskich, po raz pierwszy też w historii w ćwiczeniu uczestniczyły organizacje proobronne.

Ponadto między 7 a 9 czerwca Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych zorganizowało w ramach Anakondy 16 ćwiczenie RENE-GADE z wykorzystaniem systemów alarmowania ludności. W tych dniach mogliśmy m.in. usłyszeć sygnały alarmowe informujące o naruszeniu przestrzeni powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej przez statek powietrzny. Ćwiczenie miało na celu trening uruchamiania syren alarmowych oraz sprawdzenie ich działania.

Ćwiczenie ANAKONDA-16 powiązane z realizacją wielu krajowych przedsięwzięć szkoleniowych, z których ważnym elementem było Regionalne Ćwiczenie Obronne. Złożoność przedsięwzięcia polegała na jednoczesnej realizacji różnorodnych ćwiczeń Sił Powietrznych, Wojsk Specjalnych i Żandarmerii Wojskowej oraz ćwiczeń z zakresu reagowania kryzysowego.

Celem zarządzania kryzysowego jest zmniejszenie prawdopodobieństwa wystąpienia sytuacji, które powinny tworzyć jednolity układ będący jednocześnie częścią systemu zapewniającego bezpieczeństwo narodowe. Nie wolno zapominać w tym miejscu o ośrodku decyzyjnym, który koordynuje i synchronizuje powyższe działania, nadając im określony i zorganizowany charakter.

Powiat, zgodnie z art. 4 ustawy o samorządzie powiatowym, wykonuje określone ustawami zadania publiczne o charakterze ponadgminnym m.in. w zakresie porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli oraz ochrony przeciwpożarowej (w tym wyposażenia i utrzymania powiatowego magazynu przeciwpożarowego,

przeciwpożarowej i zapobiegania innym nadzwyczajnym zagrożeniom życia i zdrowia ludzi oraz środowiska). Podstawowe przepisy prawne w zakresie zarządzania kryzysowego, porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli, ochrony przeciwpożarowej i przeciwpożarowej oraz zapobiegania nadzwyczajnym zagrożeniom w powiecie zawierają akty normatywne: ustawa z dnia 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej oraz ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej.

Ze względu na zasadę prymatu układu terytorialnego nad centralnym oraz występowanie ad-



ministracji zespolonej, a także odpowiedniej ilości służb i straży w powiecie, przyjmuje się, że to właśnie powiat jest pierwszym i podstawowym poziomem wykonawczym całego systemu zarządzania kryzysowego. Za bezpieczeństwo w powiecie odpowiada organ wykonawczy – zarząd powiatu ze starostą na czele. Zgodnie z ustawą o zarządzaniu kryzysowym powołuje on swój zespół zarządzania kryzysowego, który doradza mu w sprawach zagrożeń, bezpieczeństwa ludności i środowiska oraz relacjonuje i rekomenduje należyte środki, które należy podjąć w przypadku różnorodnych sytuacji kryzysowych. Starosta (podobnie i prezydent miasta na prawach powiatu) wykonuje określone ustawami zadania publiczne o charakterze ponadgminnym w zakresie porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli, ochrony przeciwpożarowej, w tym wyposażenia i utrzymania powiatowego magazynu przeciwpożarowego, ochrony przeciwpożarowej i zapobiegania innym nadzwyczajnym zagrożeniom życia i zdrowia ludzi oraz środowiska. Opracowuje plan operacyjny ochrony przed powodzią oraz ogłasza i odwołuje pogotowie i alarm przeciwpożarowy. Zadania ochrony przeciwpożarowej wykonuje przy pomocy powiatowego zespołu reagowania kryzysowego, działającego na podstawie ustawy o stanie klęski żywiołowej. Starosta organizuje również powiatowe centrum zarządzania kryzysowego (PCZK), które może działać w starostwie lub jak w wielu przypadkach w powiatowej komendzie straży pożarnej.

W czasie stanu klęski żywiołowej organy władzy publicznej działają w dotychczasowych strukturach organizacyjnych państwa i w ramach przysługujących im kompetencji. W jakim przypadku starosta przejmuje nadzór nad powyższymi działaniami? Dzieje się tak wówczas, gdy stan klęski żywiołowej wprowadzono na obszarze więcej niż jednej gminy wchodzącej w skład powiatu. Starosta może wydawać polecenia wiążące m.in. wójtom (burmistrzom, prezydentom miast niebędących miastami na prawach powiatu), kierownikom jednostek organizacyjnych utworzonych przez powiat, kierownikom powiatowych służb, inspekcji i straży, kierownikom jednostek ochrony przeciwpożarowej działających na obszarze powiatu. Działania te starosta wykonuje przy pomocy powiatowego zespołu reagowania kryzysowego. O jego zadaniach oraz o tym, czym zajmuje się w starostwie referat zarządzania kryzysowego napiszemy w kolejnym numerze Gazety Ziemskiej. (cdn.)

## Złot Os w Sarbinowie

W dniach od 3 do 5 czerwca odbywał się w Sarbinowie szósty już zlot właścicieli i sympatyków polskich zabytkowych skuterów WFM Osa, pod nazwą „Przylot Os Sarbinowo 2016”. Celem imprezy było promowanie regionu i prezentowanie jego walorów turystycznych, przybliżenie miejscowej tradycji i kultury, w tym miejscowej



Właściciel najładniejszej Osy odebrał z rąk starosty Mariana Hermanowicza okazały puchar. Wręczając go starosta wyznał, iż przed laty też był właścicielem takiego uroczonego skutera.

kuchni, a także popularyzowanie wiedzy o historii polskiej motoryzacji. Uczestnicy zlotu 4 czerwca na Rynku Staromiejskim w Koszalinie zaprezentowali swoje pojazdy mieszkańcom miasta. W trakcie pokazu odbył się konkurs na najładniejszą „Osę”. Jej właściciel uhonorowany został przez starostę Mariana Hermanowicza okolicznościowym pucharem. Prezentacja skuterów miała miejsce także następnego dnia (5 czerwca) w Mielnie na deptaku przy ul. Kościuszki. Towarzyszył jej konkurs na najładniejszy strój z epoki „Os”.

tekst i fot. jb



**Naukowcy i leśnicy policzyli i opisali gatunki roślin, występujących w Kompleksie Lasy Środkowopomorskie, należącym do Nadleśnictwa Polanów. Wielka inwentaryzacja polanowskich lasów odbyła się w ramach Dni Różnorodności Biologicznej. Wszystko po to, by wybrać najskuteczniejsze sposoby ich ochrony.**

# LEŚNA INWENTARYZACJA

Chciałoby się powiedzieć: sami nie wiemy, co posiadamy. Nadleśniczy, Jacek Todys nie ma wątpliwości. – Powinniśmy być dumni z tego, co u nas rośnie, chwalić się i pokazywać całemu światu, jak różnorodne są środkowopomorskie lasy.

Stąd właśnie pomysł na Dni Różnorodności Biologicznej. By liczyć i opisywać to, co znane, i odkrywać to, co jeszcze nie odkryte, nadleśniczy Todys zaprosił – już po raz ósmy – naukowców z wiodących polskich ośrodków, zajmujących się badaniem leśnej flory. Towarzyszą im leśnicy oraz młodzież z okolicznych szkół, która w ten sposób ma okazję przyjrzeć się wykonywanym tu pracom i jako pierwsza zapoznać się z efektami prowadzonych badań.

Wzgórze w okolicy podpolanowskiego Wielina pokrywa gęsty, świerkowy bór. Choć laikowi trudno w to uwierzyć – ten wielki kompleks leśny zasadzono ręką człowieka. Świadczą o tym badania gleby, którą od kilkuset lat gęsto porastają drzewa. Tomasz Wanic, gleboznawca z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie przekopał w ramach badań niemały fragment podłoża. – *To miejsce było już kiedyś solidnie przeorane. Czyli – nie jest to naturalna gleba. To oznacza, że specjalnie przygotowano je, by zasadzić tu drzewa iglaste, głównie świerki.*

Dlaczego? Naukowcy odkryli na tym terenie ślady cegielni sprzed wieków. Gdy zaprzestała działalności – posadzono tu las.

– *Ówczesnym gospodarzom tej ziemi zapewne chodziło o to, by przynajmniej częściowo odtworzyć dawny krajobraz, jeszcze sprzed założenia tu cegielni – przypuszcza Zbigniew Sabisz, botanik z Akademii Pomorskiej w Słupsku – O antropogenicznym, czyli powstałym na skutek działalności człowieka pochodzeniu tego lasu świadczy właśnie obecność świerków. To gatunek obcy na Pomorzu. Jego naturalne środowisko to tereny Polski wschodniej – Suwalszczyzna, Puszcza Białowieska. No ale właśnie dzięki sprowa-*



*dzeniu świerków, pomorskie lasy stały się różnorodniejsze.*

Tym bardziej, że ta różnorodność, to nie tylko drzewa. Bo przecież wraz z nimi powstał tu przebogaty w gatunki najprzeróżniejszej roślinności mikroświat. Choćby grzyby, najpowszechniej kojarzące się nam z lasami.

– *Znalazłam tu na przykład piękne okazy pepownika przenikającego – mykolog Barbara Kudławiec pokazuje maleńkie, ledwie dwu, może trzycentymetrowej wielkości grzybki o tej wdzięcznej nazwie. – Można je rozpoznać po charakterystycznym zapachu... zgniętej kapusty. Wyrasta na szpilkach świerkowych i w sprzyjających warunkach potrafi wytwarzać liczne owocniki, które wyściełają dno takiego świerkowego boru, w jakim teraz jesteśmy.*

A jaki wpływ na wyrastanie grzybów miała obecność dawnej cegielni? To zdaniem Bar-

bary Kudławiec wymaga dokładniejszych badań, bo grzyby mają swoje specyficzne wymagania i w określonym miejscu mogą pojawiać się takie gatunki, które mają upodobania do konkretnego podłoża.

By przetrwać, grzyby raczej nie potrzebują pomocy człowieka. Inaczej, niż na przykład stoplamek szerokolistny. To gatunek storczyka, a te w naturze występują bardzo rzadko. Dlatego storczykowa łąka, leżąca zaledwie kilka kilometrów od wyrosłego na pozostałościach dawnej cegielni boru świerkowego to dla botaników prawdziwy rarytas. Rarytas na który – dodajmy, dosłownie – trzeba chuchać i dmuchać.

– *Bo storczyki potrzebują dużo światła, nie można więc pozwolić, by na polanie wyrosły drzewa czy inne zarośla, a nawet zbyt wysokie trawy. – mówi Grzegorz Piątek, botanik z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. – Kiedyś, kiedy jeszcze powszechny był na takich łąkach wypas zwierząt, utrzymywały się one w naturalny sposób. Gdy jednak wypasu zaprzestano – łąki zaczęły zarastać. Storczyki nie znoszą zacienienia, bez słońca giną. I to jest miejsce na działania człowieka.*

Polanowscy leśnicy koszą więc storczykową polanę co najmniej raz na dwa lata. Dzięki temu pozwalają przetrwać tu nie tylko tym pięknym roślinom. Utrzymują bowiem w ten sposób również optymalny skład gatunkowy tego unikalnego miejsca.

To jest też jeden z przykładów, jak bardzo inwentaryzacja i badania roślinności porastającej Kompleks Lasy Środkowopomorskie pomóc mogą w jej ochronie. Bo właśnie dzięki benedyktyńskiej wręcz pracy naukowców i leśników można prawidłowo wytypować te fragmenty lasu, które ingerencji człowieka potrzebują najbardziej, by zachować je dla następnych pokoleń.

**Sławomir Pankowski  
fot. Agnieszka Kowalewska**







**Marcin Cuber**

# Co można, kiedy biznes szwankuje?

**Działania podejmowane w czasie, gdy firma ma problemy finansowe, w kontekście prawnokarnym. Uwagi o charakterze ogólnym.**

Działalność gospodarcza wiąże się koniecznością podejmowania ryzyka. Niestety czasem na skutek błędnej decyzji biznesowej przedsiębiorca popada w spiralę problemów. Częstokroć jedną z konsekwencji takiej sytuacji jest to, że brakuje środków, aby regulować bieżące, wymagalne zobowiązania wobec swoich kontrahentów. Przedsiębiorca chcąc ratować firmę poszukuje wówczas rozwiązań, które pomogą mu wyjść z opresji, uratować firmę, jej majątek. Ważnym jest jednak, aby zdawać sobie sprawę z tego, że działania podejmowane w takich okolicznościach należy dokładnie przeanalizować. Warto mieć bowiem świadomość, że szereg czynności prawnych realizowanych w takich warunkach może wypełniać znamiona przestępstwa, a co za tym idzie może rodzić konieczność ponoszenia odpowiedzialności karnej.

W ustawie z dnia 6 czerwca 1997r. Kodeks karny (Dz.U. z 1997, Nr 88, poz. 553 z późn. zm.), w rozdziale XXXVI zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu” zawarto szereg przepisów karnych określających różne rodzaje-typy przestępstw, jakie mogą wystąpić w obrocie gospodarczym. Każde z nich charakteryzuje się określonymi elementami – znamiona-

mi, które muszą zostać zrealizowane, aby można było mówić, że w danym przypadku mamy do czynienia z przestępstwem. Jednym z przestępstw tego rodzaju, które w praktyce zdarza się nierzadko, jest to stypizowane w art. 300 § 1 k.k. Przewidziano w nim odpowiedzialność karą za jedno z przestępstw działania na szkodę wierzycieli. Przedmiotem jego ochrony są bowiem roszczenia wierzycieli i ich zabezpieczenie przed nieuczciwymi działaniami dłużników zmierzającymi w istocie do uniemożliwienia im zaspokojenia tych roszczeń. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu odpowiedzialność karnej do 3 lat pozbawienia wolności podlega ten, „Kto, w razie grożącej mu niewypłacalności lub upadłości, udaremnia lub uszczupla zaspokojenie swojego wierzyciela przez to, że usuwa, ukrywa, zbywa, darowuje, niszczy, rzeczywiście lub pozorne obciąża albo uszkadza składniki swojego majątku, [...]”. Oczywiście, każde sformułowanie ma tu swoje znaczenie. Po pierwsze należy pokrótce wyjaśnić pojęcie stanu „grożącej niewypłacalności lub upadłości”. Poszczególne zachowania, o których wspomnę poniżej, będą mogły bowiem stanowić czyn zabroniony, jeżeli zostaną podjęte właśnie w stanie grożącej dłużnikowi niewypłacalności lub upadłości. „Grożącej”, a więc takiej, która związana jest z wysokim, bliskim prawdopodobieństwem zaistnienia takiego stanu. Dla ustalenia znaczenia określeń – niewypłacalność i upadłość – kluczowe są zapisy ustawy z dnia 28 lutego 2003r. Prawo upadłościowe (Dz.U. 2015.233). Zgodnie z jej treścią dłużnik jest

niewypłacalny, jeżeli utracił zdolność do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych (art. 11 ust. 1). Ustawa ta w swoich zapisach przewiduje także domniemanie zgodne, z którym przyjmuje się, że dłużnik utracił zdolność do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych, jeżeli opóźnienie w wykonaniu zobowiązań pieniężnych przekracza trzy miesiące. (art. 11 ust. 1a). Poza tym, zgodnie z zapisami wspomnianej ustawy dłużnik będący osobą prawną albo jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, jest niewypłacalny także wtedy, gdy jego zobowiązania pieniężne przekraczają wartość jego majątku, a stan ten utrzymuje się przez okres przekraczający dwadzieścia cztery miesiące. (art. 11 ust. 2). Natomiast zgodnie z art. 10 tejże ustawy upadłość ogłasza się w stosunku do dłużnika, który stał się niewypłacalny. Zatem, w stanie tak rozumianej grożącej niewypłacalności lub upadłości dłużnik nie może podejmować działań, które udaremnią lub uszczuplą zaspokojenie wierzyciela. Warto przy tym wiedzieć, że przez „udaremnienie zaspokojenia wierzyciela” rozumieć należy wyłącznie całkowite uniemożliwienie zaspokojenia jego roszczenia - wierzyciel nie znajdzie zaspokojenia nawet w części. Natomiast przez „uszczuplenie zaspokojenia wierzyciela” należy rozumieć zmniejszenie zaspokojenia wierzyciela, a więc uniemożliwienie zaspokojenia jego roszczenia w jakiegokolwiek części. [...]” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 2007r., sygn. akt II KK 336/06, Lex Nr 299185). Wskazany tu jako przykład występku ma charakter skutkowy, a jego skutkiem jest właśnie udaremnienie lub uszczuplenie roszczeń wierzycieli. Wyżej cytowany przepis art. 300 § 1 kodeksu karnego określa również różne sposoby, na jakie można przestępstwo to popełnić, a są nimi: usuwanie, ukrywanie, zbywanie, darowanie, niszczenie, rzeczywiste lub pozorne obciążanie albo uszkadzanie składników własnego majątku. Znaczenie każdego z tych pojęć zostało już szeroko opisane zarówno w orzecznictwie sądów, jak i poglądach doktryny, a ich szczegółowe omawianie na potrzeby niniejszego artykułu jest tak nieuzasadnione, jak i niemożliwe z uwagi na obszerność tematu. Celem tego artykułu jest jedynie zwrócenie uwagi na konieczność rozważenia czynności podejmowanych przez dłużników w sytuacji grożącej im niewypłacalności lub upadłości, także pod względem prawnokarnym. Zasadnym jest wówczas konsultowanie zamierzonych działań z prawnikami, aby uniknąć dodatkowych kłopotów, tym bardziej, że opisane powyżej pokrótce przestępstwo jest jednym z wielu przestępstw przeciwko obrotowi jakie przewidziano w kodeksie karnym. Wskazać przy tym trzeba, że zgodnie z treścią art. 308 kodeksu karnego za przestępstwo takie odpowiada jak dłużnik także ten, kto na podstawie przepisu prawnego, decyzji właściwego organu, umowy lub faktycznego wykonywania zajmuje się sprawami majątkowymi innej osoby prawnej, fizycznej, grupy osób lub podmiotu nie mającego osobowości prawnej. Niezwykle ważnym jest również to, aby także wierzyciele byli świadomi, że wiele działań podejmowanych przez dłużników może stanowić przestępstwo, a wówczas zasadnym dla skutecznego egzekwowania przysługujących praw, w tym roszczeń może okazać się zainicjowanie postępowania karnego.

## Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

### Rozwiązywanie problemów w podróży samolotem

Obowiązki przewoźników lotniczych w przypadku opóźnienia, zagubienia lub zniszczenia bagażu reguluje Konwencja Montrealska, zgodnie z którą pasażer może domagać się stosownego odszkodowania. Po stwierdzeniu zagubienia lub zniszczenia bagażu należy wypełnić na lotnisku formularz nieprawidłowości bagażowej tzw. PIR (Property Irregularity Report) i złożyć reklamację. W przypadku zniszczenia walizki linia lotnicza zwykle zwraca się o złożenie rachunku za zakup nowej, po czym zwraca koszty jej nabycia. W razie zagubienia bagażu, kiedy trudno jest oszacować pełną wartość zagnionych przedmiotów warto jest załączyć do reklamacji posiadane rachunki. Jeśli ich nie mamy trzeba liczyć się z faktem, że przewoźnik wyliczy wartość szkody według wagi zarejestrowanego bagażu. Linie lotnicze posiadają regulaminy przewozu, które wyłączają odpowiedzialność przewoźnika za cenne rzeczy wkładane do bagażu. Chcąc jednak przewieźć tego rodzaju bagaż konieczne przed wylotem należy zapytać przewoźnika o ewentualną możliwość zabezpieczenia cennych przedmiotów. Jeżeli przewoźnik z innego kraju UE nie uwzględnił naszej reklamacji o pomoc można się zwrócić do Europejskiego Centrum Konsumentckiego. W przypadku opóźnienia lotu, przewoźnik lotniczy zobowiązany jest do zapewnienia bezpłatnych posiłków i napojów w ilościach adekwatnych do czasu oczekiwania, a także prawa do dwóch rozmów telefonicznych, dwóch przesyłek faksowych lub mailowych. Zależy to od długości opóźnienia lub długości lotu. Gdy opóźnienie wynosi co najmniej pięć godzin pasażerowie mają prawo do zwrotu kosztów biletu lub lotu powrotnego do pierwszego miejsca odlotu. Natomiast jeśli opóźniony odlot nastąpi co najmniej dzień po terminie, wówczas pasażerowie



rowie mają prawo do bezpłatnego zakwaterowania w hotelu i darmowego transportu między lotniskiem, a hotelem. Niestety nie możemy domagać się finansowej rekompensaty, jeżeli opóźnienie lub odwołanie nastąpiło z przyczyn niezależnych np. z powodu złych warunków atmosferycznych. W przypadku odwołania lotu pasażer ma prawo do : zwrotu kosztów biletu, zaoferowania innego połączenia z punktem docelowym podróży, posiłku, napojów oraz rozmowy telefonicznej, jeżeli czas oczekiwania na inne połączenie lotnicze to usprawiedliwia. Ponadto, pasażerowie mogą być uprawnieni do odszkodowania w wysokości od 250 EUR do 600 EUR (w zależności od zasięgu podróży) w przypadku, gdy zaoferowane połączenie zastępcze różni się znacząco od odwołanego, a powiadomienie o odwołaniu lotu nastąpiło zbyt późno. W przypadku problemów z odmową przyjęcia na pokład, odwołania lub dużego opóźnienia lotu można skontaktować się z Komisją Ochrony Praw Pasażerów działającą przy Urzędzie Lotnictwa Cywilnego. Można też złożyć skargę, korzystając z formularzy zamieszczonych na stronie internetowej ULC. Warto pamiętać: przed zakupem biletu należy dokładnie badać oferty przewoźników, którzy niejednokrotnie reklamują atrakcyjne ceny przelotów, aby pozyskać pasażerów, ale nie uwzględniają innych kosztów, np. wysokich opłat lotniskowych, paliwowych lub manipulacyjnych. Opłaty lotniskowe mogą być różne u różnych przewoźników. Jeśli przewoźnik zawiadzie i zaproponuje nam przelot innymi liniami, mającymi wyższe opłaty, możemy żądać od niego wyrównania strat. W tanich ofertach na ogół nie wliczany jest posiłek, a za przekąski i napoje na pokładzie płaci się osobno.

**Arkadiusz Janz**

**Marcin Cuber**  
Adwokat  
664 053 093





Krystyna Rypniewska

**W gminie Sianów, we wsi o nazwie Sucha Koszalińska położonej przy drodze prowadzącej z Koszalina do pobliskich Osiek i w stronę Darłowa znajduje się gotycki kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego wzniesiony w XIV wieku - piękny przykład zabytkowej średnompomorskiej architektury sakralnej.**

**niowiecznej sakralnej.**

Już z daleka widoczna jest sylweta świątyni z charakterystyczną masywną czworoboczną wieżą zwieńczoną wysokim wielobocznym ostrosłupowym hełmem. Stojąc u wejścia do kościoła pod ostrołukowo sklepionym portalem wejścia głównego i patrząc w górę ujrzymy widok, który wzbudza w nas ten szczególnie zachwyty i szacunek dla wiekowej budowli, jej ceglano-kamiennych murów z ostrołukowymi blendami i okienkami tuż pod okapem wieży. Zobaczymy też - co niezwykle rzadko można oglądać - gniazda w jej ścianach ułożone rzędami na całej wysokości konstrukcji, ślad i pozostałość po rusztowaniach użytych do budowy kościoła. Do potężnej wieży przylega niewielka, jednoprzestrzenna nawa przekryta dwuspadowym dachem z maleńką szachulcową zakrystią od strony południowej jakby przytuloną do ceglanych murów. Prezbiterium nie zostało wyodrębnione z bryły; zamknięte jest prosto z pięknym gotyckim trójkątnym szczytem dekorowanym ostrołukowymi blendami czyli niszami z umieszczonymi w nich rzędami okien.

Kościół w ciągu wieków swego istnienia był wielokrotnie przebudowywany począwszy od wieku XV i później, także w wiekach XIX i XX. Ostatni gruntowny remont świątyni przeprowadzono w latach 1994 - 1997. Prace objęły między innymi naprawę fun-

## Wędrowki po powiecie



# Sucha Koszalińska

damentów, murów, wymianę okien, dachu. Dzisiaj zatem możemy podziwiać odnowiony zabytek i to nie tylko z zewnątrz, ale i w jego wnętrzu.

Po wejściu do kościoła zaskoczy nas zapewne kontrast surowej średniowiecznej architektury i drewnianego barokowego wyposażenia, na które składają się dzieła sztuki z XVII i XVIII wieku. Znajduje się tam także wmurowane w ścianę świątyni epitafium z piaskowca wykonane w 1728 roku upamiętniające Jacoba Adriana von Heidebreck, postać szczególnie zasłużoną rodowi wykupieniem zadłużonych dóbr z rąk poprzednich właścicieli - rodziny von Schwerin.

Z pewnością prawdziwy podziw wszystkich oglądających świątynię, w szczególności mi-

łośników zabytków wzbudzi ołtarz główny i ambona. Ołtarz został dekoracyjnie opracowany z malowanymi scenami Zmartwychwstania Chrystusa w zwieńczeniu i Ostatniej Wieczerzy w predelli oraz ozdobiony rzeźbami: Nadziei i Wiary w scenie głównej, św. Piotra i Pawła umieszczonymi po bokach sceny środkowej. Skrzynię ołtarza ujmują - na barokowy sposób - ozdobne płyciny nazywane uszakami utworzone z esownicowo wygiętych akantowych łodyg. Ołtarz oddany został właśnie do konserwacji więc już niedługo z całą pewnością odzyska dawny blask i będzie go można na nowo podziwiać.

Innym niezwykłym i zachwycającym barokowym dziełem sztuki w kościele jest ambona z około 1750 roku o bogato dekorowanym koszu, parapecie schodów i baldachimie. Pola wielobocznego wspartego na podporze kosza ambony ozdobione są owalnymi płycinami-kartuszami ujętymi gałązkami laurowymi. W każdym owalu znajdują się stare inskrypcje pisane gotykiem. Sam kosz ambony oraz baldachim ponad nią dekorują typowe mięsiste liście akantu. Akant zdobi także parapet schodów ambony, a motyw ten wypełnia ażurowe prostokątne pola drewnianej ścianki. Całość barokowo bogata, polichromowana z zachwycającą snycerką zdobień. Ciekawym zabytkiem sztuki jest również wczesnobarokowa chrzcielnica z typowymi dla stylu elementami konstrukcji i zdobnictwa. Kiedy spoglądamy na stare przedwojenne zdjęcia widzimy na nich również dawny cmentarz przykościelny i nagrobki wokół świątyni, z których do dziś zaledwie kilka fragmentów się zachowało. To tylko już jeden ze śladów przeszłości, zapis minionych wieków.

Kościół w Suchej Koszalińskiej zwraca uwagę każdego kto przejeżdża obok niego wiejską drogą, zaciekawia swoją architekturą i widokiem we wnętrzu. Zwiedzanie świątyni polecić też należy wszystkim innym - turystom i pasjonatom historii, miłośnikom zabytków wreszcie każdemu kto pragnie poznać pomorską kulturę materialną z jej lokalnymi atrakcjami.

fort. Jerzy Banasiak





# Układanie historii i losów mieszkańców

Rozmowa z Joanną Chojecką, dyrektorem Archiwum Państwowego (AP) w Koszalinie, pierwszą kobietą na tym stanowisku w 55-letniej historii miejscowej placówki

• **Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie zostało powołane 2 lutego 1953 roku, ale z powodu braku odpowiedniego lokalu faktycznie rozpoczęło swoją działalność dopiero osiem lat później. Dzisiaj nie mamy województwa, a instytucja z powodzeniem trwa. Komu zawdzięcza piękny jubileusz?**

– 55 lat to dorobek, który skłania do refleksji i pamięci o ludziach. Pierwszym dyrektorem był Bogusław Drewniak. Funkcję pełnił przez dwa lata. Potem poświęcił się karierze naukowej i związał się z Uniwersytetem Gdańskim. Następcą był Hieronim Rybicki, który również postawił na karierę naukową, ale w Słupsku. Wcześniej przez kilkanaście lat kierował AP, które za jego kadencji zyskało akta poniemieckie. Kolejnym dyrektorem był Jan Górski, którego głównym zadaniem było znalezienie godnego lokalu dla archiwaliów. Podobne starania z powodu niedosytu przestrzeni magazynowych podjęli także Adam Wirski i Sławomir Miara, aby placówka była właściwie dostosowana od strony technicznej i warunków pracy.

• **Pani pełni kierownicze stanowisko od 10 lat. Podobno zupełny przypadek sprawił, że trafiła Pani do AP?**

– Urodziłam się w Słupsku. W tym mieście ukończyłam Wyższą Szkołę Pedagogiczną na kierunku historia. Już w dzieciństwie moim marzeniem było zostanie nauczycielką, choć też archeologiem. Po kilku latach spędzonych w Poznaniu razem z mężem trafiłam do Koszalina. Tu zaczęłam szukać pracy w szkole. Zarejestrowałam się w 1998 roku w Urzędzie Pracy i otrzymałam propozycję zatrudnienia w AP. Wcześniej byłam użytkownikiem AP we Wrocławiu. Tam powstawała moja praca magisterska. Trafiłam do koszalińskiego archiwum 2 stycznia 1999 roku. Nie wiem, jak dalej potoczyłyby się moje losy, gdyby nie spotkanie z Adamem Muszyńskim. Przede wszystkim z jego imponującą wiedzą i metodologią pracy, a także niesamowitą pamięcią o ludziach. Jest ciągle wspominamy w środowisku archiwistów. Jeżeli spotykamy się na konferencjach i seminariach, to Krystyna i Adam Muszyńscy nigdy nie są osobami anonimowymi. To dla mnie powód do dumy. Dlatego cieszę, że z inicjatywy moich współpracowników czytelnia akt AP ma patronów w ich osobach.

• **Od kiedy AP znajduje się w obecnej siedzibie przy ulicy Marii Skłodowskiej-Curie 2?**

– W trwały zarząd AP budynek przeszedł w 1988 roku, ale gruntowną modernizację udało zakończyć się w 2007 roku. W tym czasie zmieniły się nie tylko sposoby przechowywania zasobów i pracy, bo AP zajmuje się udostępnianiem dokumentów dla celów rentowych i emerytalnych. Obsługujemy dużą grupę obywateli także spoza Polski, bo przykład z Niemiec, krajów obu Ameryk czy Izraela. Decyduje o tym dokumentacja, głównie pochodzenia niemieckiego, zgromadzona przez kilkadziesiąt lat do 1945 roku. Przyciąga przede wszystkim genealogów



z za Odry, szukających faktów z historii lub korzeni rodzinnych.

• **Mieszkańcy ziemi koszalińskiej chyba też nie gęsi. Dowodem akcja z okazji jubileuszu pod hasłem: „Rodzina, a kiedy jej ni ma..., czyli domowe archiwa historii rodzinnych”...**

– Genealogia polska się rozwija, choć niekoniecznie o nasze zasoby, ale dokumenty ze źródeł ukraińskich czy litewskich. Liczba skanów, idąca w miliony, wręcz zachęca, aby ludzie mogli odkrywać własne korzenie. Ten indywidualny wymiar historii postępuje. Rośnie liczba użytkowników, którzy penetrują to, co koszalińskie archiwum skrywa. Cieszy ta grupa pasjonatów dziejów regionu. Wspólnie składamy puzzle w badaniu przeszłości miasta i regionu, przez weryfikowanie źródeł i budowanie więzi. To forma zaufania dla naszej instytucji.

• **Rozmawiamy głównie o historii, ale kto obecnie dba o markę AP?**

– W Koszalinie i oddziałach w Słupsku i Szczecinku pracują 32 osoby. 22 w samym Koszalinie. Przeważają kobiety, choć to wśród wybieranych przez mężczyzn, co widać w Polsce. Archiwiści to przede wszystkim historycy, głównie ze specjalizacją archiwalną. Ja również uzupełniłam wykształcenie na tym polu w trybie studiów podyplomowych w Toruniu i w Archiv Schule w Niemczech. Są też: administratywistka (współpracuje z urzędami w kontekście dokumentacji, uzgadniania przepisów i norm kancelaryjno-archiwalnych), informatyk i programista, bo archiwum to też nowoczesne narzędzia udostępniania i ewidencjowa-

nia zasobów. Oczywiście, są też księgowie i kadrowe.

• **Czy AP współpracuje z bliźniaczymi ośrodkami zagranicznymi?**

– Głównym partnerem jest Landesarchiv w Greifswaldzie. Wynika to z faktu, że źródła historyczne Koszalina i całego Pomorza z zasobów przedwojennego niemieckiego archiwum zostały zgromadzone w różnych miejscach. Do Greifswaldu trafiły najstarsze dokumenty związane z powstaniem 750 lat temu naszego miasta.

• **Średniowieczne akty wypożyczone z za Odry można oglądać teraz w Muzeum. Czy mogą zostać w Koszalinie na stałe?**

– To temat z obszaru polityki międzynarodowej i starań Ministerstwa Spraw Zagranicznych, na który trudno mi odpowiedzieć.

• **A jaki jest najbardziej bezcenny zabytek AP?**

– To Kronika Johanna Wendlanda, która zawiera mnóstwo dokumentów i informacji dotyczących dziejów miasta i ludzi z nim związanych. We wstępie autor napisał, że poruszony pożarem miasta w 1504 roku, gdy bezpowrotnie utraciono wiele dokumentów miejskich, za namową przyjaciół zdecydował się, na przekór własnym niedoskonałości i warsztatu, do opisania dziejów Koszalina. Zdigitalizowana wersja Kroniki jest dostępna na naszej stronie internetowej, a drukiem ukazała się na 740-lecie Koszalina w 2006 roku.

• **Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiał: Wiesław Miller  
Fot. autora**



## Koszalińskie Archiwum Państwowe w jubileuszowych blaskach

# Życzenia, gratulacje, rocznicowy tort

Połączono zgrabnie 55 lat działalności placówki, obchody Międzynarodowego Dnia Archiwów i uroczystości nadania Czytelni Akt im. Krystyny i Adama Muszyńskich, współtwórców tej instytucji, osób wielce zasłużonych w jej pomyślności. Powiedzenie, że byli siłą sprawczą jej poczynić, współautorami znakomitej marki, jaką się cieszyła w koszalińskim środowisku, więcej w krajobrazie kulturowym Pomorza Środkowego, będzie absolutnie uprawnione.

Tegorocznym obchodom towarzyszy hasło „Rodzina, ach rodzina, a kiedy jej nie ma...”, czyli domowe archiwa historii rodzinnych”. Od dawna już archiwa wychodzą szerokim frontem do zbiorowości obywatelskich z różnorodną ofertą korzystania ze swoich zasobów dokumentalnych. Raz chodzi o sprostanie prozaicznym potrzebom udokumentowania starań potwierdzających stosunek pracy, uzyskanie materiałów niezbędnych w wyliczeniach emerytalnych. Kiedy indziej o informacje genealogiczne, na temat dawnych dziejów rodziny. Archiwa zajmują się więc działalnością usługową w szerokim rozumieniu.

Zarazem chętnie przejmują spuścizny i dokumenty rodzinne, zwłaszcza działaczy dawnej opozycji, uczestników ważnych wydarzeń, pionierów i osadników tworzących nową polską rzeczywistość ziem odzyskanych, również Koszalinia i regionu środkowopomorskiego. Jest niewątpliwą zasługą koszalińskiego archiwum, iż rosą szeregi ofiarodawców przekazujących zdjęcia i materiały dotyczące także rodziców, dziadków, uczestników I i II wojny światowej, powstań narodowych, kiedyś mieszkańców Wołynia,

Wilna, Lwowa, zesłańców syberyjskich, którzy podczas swojej tułaczki przemierzali pół świata.

Zbiory oraz ich bohaterów i autorów przedstawiał Robert Borucki (czynił to wcześniej). Nawiązał do idei archiwów rodzinnych, zachęcał do przekazania materiałów do archiwum dzięki czemu wzbogaci się nasza wiedza na temat regionu, mieszkańców. Zresztą grono fundatorów stale się powiększa, także dotychczasowi ofiarodawcy odczuwają potrzebę uzupełniania swoich darów o nowe obiekty.



Można więc z przekonaniem mówić, że archiwa uspołeczniają się, otwierają się na nowych odbiorców, którzy z powodzeniem występują też w roli twórców zasobów, pomysłodawców i realizatorów w jednej osobie. Tym samym „każdy z nas jest archiwista, każdy może współtworzyć swoje regionalne archiwum i korzystać z jego usług”, mówiła Joanna Chojecka, szefowa placówki. Zachęcam szeroką publiczność do wykorzystywania tych możliwości. Zapewniam, że wszyscy uzyskają życzliwą poradę. Dla zainteresowa-

nych drzwi Archiwum Państwowego w Koszalinie są zawsze otwarte, zapewniała.

Goście sympatycznego spotkania (sobota 11 czerwca br.) obejrzeli film dokumentalny „Kilometry historii...” TV MAX, obejrzeli wystawy, podziwiali warsztaty kaligrafii, zwiedzali obiekty archiwalne, smakowali okazały świąteczny tort, chętni mogli liczyć na dokładkę.

Zabrakło już czasu na wspomnienia. Dopowiedzmy jednak, że początki koszalińskiego archiwum były trudne. Nawet po utworzeniu województwa koszalińskiego długo nie można było znaleźć odpowiednich obiektów.

Tułało się po różnych kątach, zmieniało siedziby, działało w rozproszeniu. W obecnej siedzibie mieści się dopiero od lat 80 ubiegłego wieku, dzieląc budynek przez lata z licznymi lokatorami. W niedługim czasie powinna się rozpocząć faza realizacyjna nowej siedziby (obok dotychczasowego obiektu). Obecnie Archiwum Państwowe w Koszalinie ma swoje oddziały w Słupsku i w Szczecinku. Zatrudnia 32 pracowników.

Była też okazja do uhonorowania dwojga archiwistów odznaczeniami państwowymi za zasługi w rozwoju i upowszechnianiu archiwistyki. Waldemar Chlistowski, kierownik oddziału ewidencji, informacji, udostępniania i popularyzacji materiałów archiwalnych, otrzymał Złoty Krzyż Zasługi (pracuje w placówce od 37 lat). Katarzynę Królczyk, wicedyrektor archiwum wyróżniono Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Przyłączamy się do jubileuszowych gratulacji.

**Jerzy Rudzik**



**Ewa Zagórska**

### ORGANIZACJE POZARZĄDOWE - PORADNIK (18)

## Koszty związane z lokalem wynajmowanym przez organizację pozarządową

Jednym z dokumentów potwierdzających możliwość korzystania przez organizację z mieszkania, domu lub innego lokalu, w którym jest siedziba organizacji może być umowa najmu. Przedmiotem umowy najmu mogą być nieruchomości jak i rzeczy ruchome. Na podstawie umowy najmu wynajmujący (np. spółdzielnia, gmina) zobowiązuje się oddać najemcy (np. stowarzyszeniu, fundacji) rzecz do używania, na określony czas, a najemca zobowiązuje się w tym czasie płacić wynajmującemu umówiony czynsz. Koszty utrzymania lokalu ponosi organizacja, gdyż jest to koszt statutowy - służy realizacji jej celów. W tym rozumieniu koszty eksploatacyjne t. j.: energii, gazu, ogrze-

wania, wody, ochrony czy ubezpieczenia, również remontów mogą być poniesione przez organizację. Pamiętać należy, że organizacja może pokrywać koszty związane z wynajmowanym lokalem na podstawie dokumentów wystawionych na siebie, nie może pokrywać kosztów dokumentowanych fakturami wystawionymi na wynajmującego. W takim przypadku należy zadbać o to, aby umowa np. na dostarczenie energii była zawarta z wynajmującą organizacją i w efekcie faktura była wystawiona na wynajmującego. W sytuacji, gdy jest to niemożliwe wynajmujący lokal powinien refakturować fakturę za energię, czyli wystawić dokument księgowy na rzecz najemcy (stowarzyszenia, fundacji). Organizacja może także ponosić inne, specyficzne koszty związane z użytkowaniem

wynajmowanego lokalu, jeśli nie są one pokrywane przez administratora. Do tych kosztów należą m. in. badania przewodów kominowych, wentylacyjnych, wymiana rur itp. Umowa najmu lokalu wiąże się z obowiązkami podatkowymi. Ponieważ przy najmie mamy do czynienia z czynszem, który płacony jest przez najemcę na rzecz wynajmującego (czynsz jest jego przychodem) w związku z tym obowiązki podatkowe będą dotyczyć wynajmującego. Jeśli podmiotem wynajmującym jest organizacja pozarządowa, to czynsz jest jej przychodem i podlega opodatkowaniu od osób prawnych. Jednak na podstawie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych możliwe jest zwolnienie organizacji od płacenia takiego podatku.





## Prymusi nagrodzeni

**24 czerwca świadectwa uzyskało 496 uczniów szkół podstawowych i 232 gimnazjalistów. Podstawówki ukończyło 72 uczniów, a gimnazja 73.**

Co roku każda szkoła w Gminie Będzino wybiera swojego prymusa. W tym roku prymusem Szkoły Podstawowej w Będzinie z siedzibą w Łeknie została Kornelia Solecka ze średnią ocen 5,5 i wzorowym zachowaniem, a w Dobrzycy - Filip Wasiak ze średnią ocen 4,75 i wzorowym zachowaniem.

W Zespole Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach w Szkole Podstawowej prymusem został Kacper Kamiński ze średnią ocen 5,2 i wzorowym zachowaniem. Prymusem gimnazjum została Karolina Strzelczyk ze średnią ocen 5,67 i wzorowym zachowaniem, najlepszym humanistą tej szkoły został Piotr Formela (średnia ocen 5,16 i wzorowe zachowanie), a najlepszym uczniem z przedmiotów matematyczno - przyrodniczych - Kornelia Baran (średnia ocen 5,44 i wzorowe zachowanie).

W Zespole Szkół im. Kard. Ignacego Jeża w Tymieniu w Szkole Podstawowej prymusem została Wiktoria Bedus ze średnią ocen 5,64 i wzorowym zachowaniem. Tytuł prymusa i najlepszego humanisty gimnazjum zdobyła Martyna Pikulska ze średnią ocen 5,4 i wzorowym zachowaniem). Najlepszym w przedmiotach matematyczno-przyrodniczych został Mateusz Jęcek (średnia ocen 5,06 i wzorowe zachowanie).

59 uczniów otrzymało jednorazowe stypendia motywacyjne za wyniki w nauce i osiągnięcia sportowe, a 20 uczniów klas trzecich gimnazjum otrzymało nagrody specjalne wójta gminy Będzino.

## Wakacje z GOK

Zajęcia dla dzieci w wakacje odbywają się w Domach Kultury w Będzinie i Dobrzycy, Domach Ludowych w Tymieniu i Mścicach oraz świetlicach w Strachominie, Strzepowie, Wierzychominie, Popowie i Dobrem. Są to zajęcia sportowo-rekreacyjne, plastyczne, kulturowe, kulinarne, komputerowe, wyjazdy na basen, wycieczki rowerowe, warsztaty zycia, ogniska. Szczegółowy harmonogram zajęć znajduje się na stronie GOK [www.kultura-biedzino.pl](http://www.kultura-biedzino.pl)

## II Turniej Karate Kyokushin o Puchar Wójta Gminy Będzino

11.06.2016 roku w Zespole Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach odbył się II Turniej Karate Kyokushin o Puchar Wójta Gminy Będzino. Organizatorem zawodów był Uczniowski Klub Sportowy Karate Kyokushin Kanku Tymień, funkcjonujący przy Zespole Szkół im. Kardynała Ignacego Jeża w Tymieniu. W Turnieju wzięło udział 9 klubów z województwa zachodniopomorskiego. Sędzią Głównym turnieju był sensei Andrzej Kluszo - prezes Zachodniopomorskiego Okręgowego Związku Karate. Na macie stanęło ponad 120 karateków w wieku 6-13 lat, którzy rywalizowali w konkurencji kumite bez kontaktu, kumite w lekkim kontakcie oraz kata. Uczniowski Klub Sportowy z Tymienia reprezentowało 12 zawodników, z których aż ośmioro zdobyło medale. Oprócz rywalizacji sportowej, ważnym wydarzeniem była zbiórka pieniędzy na koszalińskie hospicjum. Wszyscy uczestnicy włączyli się w tę akcję, sprzedając kawę, herbatę i ciasto. Z samej sprzedaży ciast uzbierali ponad 620 zł.

# Festyn wodny za nami

18 czerwca 2016 r. w Podamirowie po raz dwunasty odbył się Festyn Wodny Gminy Będzino. Imprezę rozpoczęto w Podamirowie o godzinie 12:00 podniesieniem bandery na jachcie Nowa Przygoda i przywitaniem przybyłych uczestników festynu i żeglarzy przez wójta gminy Henryka Brodę.

W imprezie wzięły udział m.in. dzieci ze szkół z terenu gminy Będzino oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości. O godz. 12.30 przy wspaniałej żeglarskiej pogodzie rozpoczęły się regaty jachtów, w których wzięło udział 12 jednostek w trzech klasach żeglarskich. Pozostali uczestnicy rywalizowali ze sobą w zawodach rekreacyjno-sportowych, mogli popływać kajakami i rowerami wodnymi

mi mieli też okazję wziąć udział w pokazie ratownictwa medycznego zorganizowanego przez WOPR.

Uczestnicy festynu i regat zaproszeni zostali na gorącą kiełbasę i grochówkę z kuchni polowej oraz napoje zimne i gorące. Zwycięzcy regat otrzymali ufundowane przez sponsorów nagrody rzeczowe i dyplomy.

W atmosferę i klimat regat żeglarskich wprowadzał wszystkich uczestników występ Grupy Śpiewaczej pod kierownictwem p. Bożeny Cienkowskiej z Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach ze specjalnie przygotowanym repertuarem piosenki szantowej. Muzyka ta spowodowała, że szczególnie żeglarze spędzili wiele godzin przy wspólnej biesiadzie.



## III Rekreacyjny Festyn Strażacki

25 czerwca odbył się III Rekreacyjny Festyn Strażacki w Mścicach. Zaangażowanych było wiele instytucji gminnych m.in. Ochotnicza Straż Pożarna w Mścicach, wójt gminy Będzino, Gminna Biblioteka Publiczna w Będzinie, Rada Sołecka w Będzinie, Gminny Ośrodek Kultury w Będzinie. Mimo wiszących nad głowami ciężkich chmur atmosfera była fantastyczna, nie zabrakło atrakcji dla każdego. Mieszkańcy Mścic i okolic też dopisali. Na miejscu pojawił się symulator dachowania z WORD w Szczecinie oraz symulator zderzeń z ZORD w Koszalinie. Imprezę uatrakcyjnili OSP Mielenko oraz Koszaliński Sztab Ratownictwa wspólnym pokazem ratowniczym. Swoją sprzęt zaprezentowali płetwonurkowie Państwowej Straży Pożarnej z Koszalina. Dla

dzieci przygotowane były liczne konkursy i zabawa na dmuchanych zamkach. Przy bibliotecznym stoisku oprócz kramu z książkami i różnościami można było zrobić sobie brokatowy tatuaż lub pomalować twarz.



## Absolutorium dla wójta

**Radni Rady Gminy w Będzinie wszystkimi głosami za (przy nieobecności jednego z radnych) udzielili absolutorium wójtowi Henrykowi Brodzie za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Głosowanie nad udzieleniem absolutorium wójtowi to jedno z ważniejszych zadań organu stanowiącego, czyli Rady Gminy. Głosowanie odbyło się podczas XIX Sesji, 16 czerwca br.**

Przed przystąpieniem do głosowania radnym zostało przedstawione sprawozdanie z wykonania budżetu gminy za 2015 rok, pozytywna opinia o sprawozdaniu Regionalnej Izby Rachunkowej oraz wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium.

Zrealizowane dochody budżetu za 2015 r. to kwota 41.898.003,34 zł, natomiast wydatki - 40.489.973,27 zł. Ponadto budżet Gminy zamknął się nadwyżką w kwocie 1.408.030,07 zł. Zrealizowano zadania inwestycyjne na łączną kwotę 10.560.480,04zł, co stanowi 26 % ogólnych wydatków budżetowych.

Wójt podziękował za udzielone zaufanie, zaznaczył, że jest to wspólny sukces radnych, sołtysów i pracowników urzędu. Podziękował radnym za mądre i gospodarne podejście do zarządzania Gminą, sołtysom za życzliwość i pomoc. Podziękowania skierował również do pracowników Urzędu Gminy.





# 70 lat Szkoły w Drzewianach

3 czerwca 2016 r. Jubileusz Siedemdziesięciolecia obchodziła Szkoła Podstawowa w Drzewianach. Z okazji 70 urodzin szkoły świętowali uczniowie, ich rodzice, nauczyciele, absolwenci, byli pracownicy oraz zaproszeni goście. Gratulujemy.



Goście „Jubilatki”.



Delegacja od pomnikiem Belgijskich Jeńców Wojennych w Starem Bornem.



Wspólny występ podczas Jubileuszu.

## III Rajd Szlakiem Żołnierzy Wyklętych na Pomorzu Środkowym

Trasa III Rajdu Szlakiem Żołnierzy Wyklętych wiodła z Bobolic przez Porost do Wierzchowa. W rajdzie wzięło udział ok. 70 osób. Uczestniczyła w nim młodzież z Bobolic, Wierzchowa, Połczyna Zdroju, Koszalina, Darłowa i Godziszewa. Wyniki rajdu: I miejsce - oddział „NIL” z Bobolic, II miejsce - oddział „WITOLD” z Połczyna Zdroju, III miejsce - oddział „INKA” z Wierzchowa, IV miejsce - oddział BADOCHA z Bobolic. Nagrodę specjalną za pomoc w organizacji rajdu otrzymał Oddział „5 Wileńskiej Brygady AK”. Rajd to możliwość poznania historii dotyczącej okresu II wojny światowej i okresu powojennego. Ucieszył nas zapach lokalnych społeczności do odkrywania historii regionu i przekazywania jej młodzieży!



Uczestnicy Rajdu podczas krótkiego odpoczynku.

## Budżet Obywatelski na 2017 rok - III EDYCJA

Zapraszamy mieszkańców gminy do zgłaszanie uwag do założeń budżetu - do dnia 30 czerwca br. (na stronie [www.bobolice.pl/Budżet Obywatelski 2017](http://www.bobolice.pl/Budżet Obywatelski 2017)). Założenia Budżetu Obywatelskiego na 2017 rok przewidują realizację po jednym projekcie trwałym (inwestycyjnym) do 70 tys. zł. w kategorii miasto i wieś. Składanie projektów: od 1 do 20 lipca br. W tym czasie również zachęcamy mieszkańców do zgłaszania swojej kandydatury do udziału w pracach Rady Budżetu Obywatelskiego. Zapraszamy na stronę BO: [www.bobolice.pl/Budżet Obywatelski 2017](http://www.bobolice.pl/Budżet Obywatelski 2017).

## Noc Bibliotek

3 czerwca 2016r. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Bobolicach i Filia w Dargini włączyły się w ogólnopolską wieczorno-nocną akcję promującą czytelnictwo i biblioteki.

W Bobolicach i w Dargini uczestników



Noc Bibliotek w Bobolicach.



Noc Bibliotek w Dargini.

przywitały Czarownice i duchy. Poprzez zabawę pracownicy Biblioteki zachęcali młodych czytelników do odwiedzania Biblioteki i czytania książek. Były duchy, zabawa „w chowanego”, oglądanie filmów i kabaret. Zapraszamy za rok!

## Będzie się działo w Bobolicach: u nas Red Lips i nie tylko ...

W weekend 22 - 24 lipca, zapraszamy do Nas na Dni Bobolic pod hasłem. „II Piknik Zdrowia i Tolerancji w Bobolicach”. Będzie możliwość wzięcia udziału: w bezpłatnych badaniach profilaktycznych, posłuchać lokalnych wykonawców, skorzystać z atrakcji wesołego miasteczka.

**To wszystko w Bobolicach. A wieczorem występ gwiazdy Dni Bobolic ....Zespół RED LIPS. ZAPRASZAMY.**





## Koszalin w rankingu

Ogłoszenie wyników ogólnopolskiego rankingu „Europolis. Zrównoważone miasta”:

3 czerwca 2016 r. w Warszawie w ramach konferencji „Europolis. Zrównoważone miasta” ogłoszone zostały wyniki ogólnopolskiego rankingu miast zrównoważonych. Koszalin zajął wysoką 7 pozycję osiągając 492 pkt (na 1000 możliwych do uzyskania), plasując się za Poznaniem (499,5 pkt), a przed Wrocławiem (488,3 pkt) czy stolicą województwa zachodniopomorskiego – Szczecinem (30 pozycja rankingu).

Ranking został zlecony przez Fundację Schumana oraz Fundację Konrada Adenauera, ocenił 66 polskich miast na prawach powiatu pod kątem zrównoważonego rozwoju w wymiarze gospodarczym, politycznym, społecznym i środowiskowym.

## Nagroda dla Parku Wodnego

24 maja w gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie uroczyste wręczenie nagrody na Budowę Roku 2015, której organizatorem jest Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, Główny Urząd Nadzoru Budowlanego oraz Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa. Uhonorowano inwestycje, wyróżniające się m.in. najnowocześniejszymi rozwiązaniami architektonicznymi, technicznymi i technologicznymi. Wyróżnienia przyznawane są co roku. W tym prestiżowym konkursie Park Wodny Koszalin wyróżniony został Nagrodą III Stopnia w kategorii „Obiekty użyteczności publicznej”.

Nagrodzone w trakcie XXVI edycji konkursu inwestycje charakteryzują się najbardziej nowoczesnymi rozwiązaniami technicznymi i technologicznymi, funkcjonalnością oraz najwyższą jakością materiałów konstrukcyjnych i wykończeniowych. Nagrody wręczyli Tomasz Żuchowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa, Jacek Szer, p.o. Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego oraz Ryszard Trykosko, przewodniczący PZITB.

## Ruszył Budżet Obywatelski 2017

Ruszyły prace związane z kolejną edycją Koszalińskiego Budżetu Obywatelskiego. Od 1 do 30 czerwca zaplanowano składanie projektów obywatelskich oraz zgłaszanie chęci udziału w Radzie Budżetu Obywatelskiego. To także czas na spotkania z mieszkańcami i kampania informacyjna. W lipcu zaplanowano wybór członków Rady Budżetu Obywatelskiego, na przełomie lipca/sierpnia – merytoryczna ocena projektów przez Urząd Miejski. We wrześniu obradować będzie Rada Budżetu Obywatelskiego, która dokona wyboru projektów przedłożonych pod głosowanie. W październiku zaplanowano konsultacje społeczne nad Koszalińskim Budżetem Obywatelskim (głosowanie), w listopadzie – ogłoszenie wyników Koszalińskiego Budżetu Obywatelskiego 2017.

## O nowej aplikacji dla turystów

Tuż przed sezonem letnim m. Koszalin przygotowało przewodnik turystyczny w postaci aplikacji mobilnej pt.: „Turystyczny Koszalin”. Aplikacja ta dedykowana jest zarówno turystom jak i mieszkańcom Koszalina.

„Turystyczny Koszalin” to niezwykła aplikacja, jest rodzajem wygodnego przewodnika turystycznego. Znajdziemy dzięki niej informacje dotyczące Koszalina, w tym Staromiejskiej Trasy Turystycznej, Góry Chełmskiej, zarysu dziejów, szlaków turystycznych czy oferty kulturalnej. Łatwe, intuicyjne menu pomoże nam w szybkim dotarciu do interesujących nas treści. Aplikacja może funkcjonować samodzielnie ale pełni swych możliwości ujawnia dopiero wraz z właściwym informatorem. Aplikacja ma bowiem zdolność „ożywiania” tradycyjnego, drukowanego informatora, sprawia, że zaczyna się z nim działać... rzeczy magiczne.

Wszystko za sprawą systemu skanowania oznaczonych w informatorze zdjęć. Wystarczy przybliżyć nasz telefon do zdjęcia zamieszczonego na jednej ze stron, by... zamieniło się ono w film dotyczący danego miejsca lub otworzyła się galeria dodatkowych fotografii.

Warto wiedzieć, że aplikacja po ściągnięciu na telefon działa w trybie offline i możemy z wszystkich jej funkcji korzystać bez dostępu do internetu. Każda z atrakcji dostępnych na Staromiejskiej Trasie Turystycznej posiada opis i galerię zdjęć.

Bardzo przydatna jest funkcja precyzyjnej lokalizacji danego miejsca na mapie. Dzięki temu możemy błyskawicznie wyznaczyć trasę dojazdu. Smartphone montujemy choćby

na kierownicy roweru i... w drogę. Nie zgubimy się na pewno.

A gdy już dotrzemy do... np. Domku Kata, czeka nas kolejna atrakcja. Dzięki aplikacji możemy zrobić zdjęcie z... koszalińskim katem, dawnym gospodarzem tego budynku. Nie trzeba dodawać, że jednym kliknięciem podzielimy się tą fotografią ze znajomymi na dowolnym portalu społecznościowym.

Aplikacja Turystyczny Koszalin to nowy sposób poznawania świata. Uruchom wyobraźnię, wyzwól ją, włącz do turystyki świetną zabawę łączącą świat rzeczywisty z wirtualnym. Dzięki temu poznasz, zrozumiesz i zapamiętasz więcej.

Zdobytą wiedzę sprawdzisz rozwiązując dostępny w aplikacji quiz. Odpowiedz na kilka szybkich pytań, a w zależności od zdobytej punktacji otrzymasz odznakę: koszalińskiego mistrza, eksperta lub... arcylenia!

Aplikacja Turystyczny Koszalin dostępna jest bezpłatnie w Sklepie Play oraz na stronie www.koszalin.pl w zakładce aplikacja mobilna.

Aplikacja „Turystyczny Koszalin” została wykonana przez firmę Polskie Wydawnictwa Reklamowe z siedzibą w Toruniu, która na polu wykonywania aplikacji ma już spore sukcesy. W roku 2014 otrzymała „Różę Regionów” oraz I miejsce w kategorii: projekt specjalny, podczas Międzynarodowych Tarów Turystycznych „Tour Salon 2014” odbywających się w Poznaniu, za przewodnik turystyczny (skompiłowany z aplikacją) „Chełmińsko – Dobrzyński Szlak Turystyczny”.

W następnym roku planowane jest zrealizowanie niemieckiej wersji językowej oraz rozszerzenie aplikacji o kolejne nowe moduły.

## Turystyczny Koszalin

APLIKACJA ZINTEGROWANA Z DRUKOWANYM INFORMATOREM TURYSTYCZNYM



## Konkurs „Firma na Start”

20 czerwca br. zgodnie z przyjętym Regulaminem zakończył się nabór zgłoszeń do drugiej edycji Konkursu „Firma na Start”. Elektronicznie wpłynęło łącznie 34 zgłoszenia, w tym w kategorii I - 16 ; w kategorii II - 18.

W poprzedniej edycji udział wzięło łącznie 33 uczestników (w kategorii I było 11 a w II 22), czyli w tym roku więcej jest osób w I kategorii.

Czekamy jeszcze na pisemne potwierdzenia zgłoszeń, które mogą do nas dotrzeć jeszcze za pośrednictwem poczty (decyduje data stempla pocztowego).

Zgodnie z przyjętym harmonogramem do 30 czerwca br. potrwa formalna ocena

zgłoszeń i wówczas znana już będzie oficjalna liczba uczestników zakwalifikowanych do kolejnego etapu Konkursu.

Drugi etap Konkursu przeprowadzony zostanie w terminie 01.07.-31.10.2016 r. i obejmował będzie przeprowadzenie obowiązkowych szkoleń oraz złożenie przez uczestników gotowych biznesplanów.

Kulminacyjny etap Konkursu zaplanowany jest w terminie 01.11.-30.11.2016 r. i obejmował będzie ocenę formalną i merytoryczną zgłoszonych biznesplanów oraz wybór przez Kapitułę Konkursową najlepszego biznesplanu w każdej Kategorii.



# Ruszył szynobus do Mielna

Już po raz dziewiąty zostały uruchomione sezonowe przewozy pasażerskie do Mielna Koszalińskiego. Partnerami przedsięwzięcia są: Województwo Zachodniopomorskie, Gmina Miasto Koszalin, Gmina Mielno, Zarządca linii kolejowej nr 427 Mścice-Mielno Koszalińskie - PMT Linie Kolejowe Sp. z o. o., Operator - Przewozy Regionalne Sp. z o. o.

W tym roku cena za bilet została utrzymana na poziomie zeszłorocznym i wynosi 5 zł, z zachowaniem wszystkich ulg stosowanych w Przewozach Regionalnych.

Bilety normalne oraz z ustawowymi zniżkami można nabyć w kasach na terenie dworca PKP w Koszalinie. W Mielnie uruchomiona została kasa biletowa codziennie w alubacie tuż przy peronie. Ponadto w kasach biletowych w całej Polsce można nabyć wszystkie rodzaje biletów do i z Mielna. Bilety też można kupić przez internet (biletyregionalne.pl),

przez nową aplikację mobilną do sprzedaży biletów CallPay i oczywiście w pociągu u druzyny konduktorskiej.

Rozkład jazdy i bilety: 5 par szynobusu od poniedziałku do czwartku z Koszalina o godz. 10:25, 11:37, 15:20, 17:17, 19:23.

Uruchomionych zostało również 6 dodatkowych kursów od piątku do niedzieli oraz 15 sierpnia. Szczegóły odnośnie kursowania znajdują się na rozkładach jazdy umieszczonych na stronie internetowej Miasta, Operatora oraz na plakatach rozmieszczonych na terenie Miasta oraz terenie Gminy Mielno. Szynobus został skorelowany z pociągami regionalnymi i dalekobieżnymi do/z Koszalina. Rozkład został dopasowany do potrzeb osób pracujących zarówno w Koszalinie jak i w Mielnie.

Największą liczbę pasażerów odnotowano w 2015r. - ponad 54 tys. osób (był to rekord).

Liczba pasażerów uzależniona jest przede wszystkim od warunków pogodowych. Przy słonecznej i wysokiej temperaturze można liczyć na zwiększenie zainteresowania podróżą szynobusem.

Korzyści wynikające z uruchomienia połączenia kolejowego: - To przede wszystkim alternatywna, ekologiczna i wygodna komunikacja z Mielnem i zdecydowanie najkrótsza podróż. Szynobus jest połączeniem bezpiecznym zapewniającym wysoki komfort jazdy - wylicza i zachęca prezydent Koszalina Piotr Jedliński. - To także turystyczna atrakcja z której korzysta coraz więcej turystów i koszalinian.

Łączny koszt połączenia określony został na 229 tys. złotych. Gmina Mielno dofinansuje połączenie kwotą 20 tys. złotych. Resztę pokryje miasto ze swojego budżetu.

**Pociąg do Mielna**  
W wakacje nad morze w 15 minut.  
od 25 czerwca do 4 września



## Szczepienia

Już po raz ósmy miasto Koszalin przystąpiło do realizacji „Programu profilaktyki zakażeń wirusem HPV”. Realizatorem programu został wybrany: Zakład Opieki Zdrowotnej Panaceum s.c., ul. Krzyżanowskiego 1 w Koszalinie. Szczepienia są wykonywane przez realizatora programu oraz podwykonawców w następujących miejscach:

1. Zakład Opieki Zdrowotnej Panaceum s.c., ul. Krzyżanowskiego 1
2. Poradnia Akademicka ul. Raclawicka 15-17
3. NZOZ Profilaktyka ul. Staszica 8a

Na szczepienie przeznaczono 110 tys. zł. Zaszczepionych ma zostać 387 dziewcząt z rocznika 2003.

### Realizacja szczepień HPV w latach 2009-2015

	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Liczba zaszczepionych 13 letnich dziewcząt	407	318	330	339	269	308	254
Cena jednej dawki szczepionki (zł)	298	267	185	200	139	160	114,50
Łączna cena szczepień (zł)	363.858	252.048	183.150	203.400	132.606	98.560	58.166
Wyszczepialność	88,5%	73,44%	77,83%	81,49 %	78,3 %	84 %	72,70 %

W latach 2009-2015 szczepieniami przeciwko rakowi szyjki macicy zostało objętych 2.225 trzynastoletnich dziewczynek. Na realizację programu przeznaczono z budżetu miasta kwotę 1.291.788zł. Zgodnie z ustawą podpisaną przez Prezydenta RP od 2017 r. szczepienie przeciwko HPV zostanie włączone do obowiązkowego kalendarza szczepień. Finansowanie szczepień zostanie przekazane do NFZ.

## 750 Lecie Koszalina







## Gminni prymusi

W dniu 22 czerwca 2016 roku w siedzibie Urzędu Gminy w Manowie odbyło się tradycyjne już spotkanie Wójta Gminy Manowo – Romana Kłosowskiego z najlepszymi uczniami gminnych placówek oświatowych. Aby móc uczestniczyć w spotkaniu z Wójtem należało wykazać się co najmniej dobrym zachowaniem oraz średnią ocen na poziomie min. 5,3 w SP i 5,2 w Gimnazjum. W tym roku szkolnym z Wójtem miało okazję spotkać się 13 uczniów. Tytuł „Gminnego Prymusa” uzyskały ze średnią ocen 5,73 dwie uczennice: Marta Urbanowicz – uczennica klasy IV Szkoły Podstawowej w Boninie oraz Izabela Nierzwicka – uczennica klasy VI A Szkoły Podstawowej im. 26 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Rosnowie. Dzieci otrzymały z rąk Wójta Gminy listy gratulacyjne oraz karty prezentowe.



## Happening nad jeziorem

Biblioteka Publiczna w Rosnowie wraz ze Szkołą Podstawową w Rosnowie i Świątlicą „Rozgłośnia” w Rosnowie włączyła się do Ogólnopolskiej Akcji „Jak nie czytam jak czytam”. Dziesiątego czerwca o godz. 10.00 z dziedzińca szkolnego z książkami i hasłami promującymi czytanie i czytelnictwo dzieci wyruszyły nad pobliskie jezioro. Tam na rysunku, który poprzedniego dnia wykonały dzieci ze Świątlicy „Rozgłośnia” w Rosnowie, uczestnicy symbolicznie utworzyli „zamkniętą” książkę. Następnie każdy przez 10 minut czytał tekst swojej książki. Akcję uznajemy za udaną, a czytanie nie tylko jest konieczne, potrzebne, pożyteczne. Niech stanie się modne!



## Wycieczka do Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie

W dniach 24 i 25 maja dzieci z Przedszkola Gminnego w Boninie były na wycieczce w Transgranicznym Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie.

Dzieci zostały zapoznane z fauną i florą Morza Bałtyckiego. Wykonały pracę plastyczną na podstawie doświadczeń zebranych podczas prelekcji i spaceru brzegiem morza. Podczas wycieczki dzieci dowiedziały

się jak dbać o środowisko naturalne, co zrobić aby być Przyjacielem Przyrody.



## ODZNACZENI ZA MIŁOŚĆ

W dniu 03 czerwca 2016 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Manowie **Państwo Janina i Jan Perczyńscy** z Rosnowa świętowali swoje Złote Gody. Jubilaci odebrali od Wójta Gminy Manowo, Romana Kłosowskiego, przyznane przez Prezydenta RP, medale za długoletnie pożycie małżeńskie. Nie zabrakło gratulacji i życzeń.

- Dziękujemy Wam za Waszą miłość, ofiarność, dobre wychowanie dzieci, za przykład życia (...). Jednocześnie życzymy Państwu, aby miłość i przywiązanie dzieci w pełni wynagrodziły Wam przebyte trudy i włożony w ich wychowanie wysiłek” - te i wiele innych ciepłych słów skierowała do Jubilatów Edyta Nowak – Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Manowie.

Państwo Perczyńscy pobrali się 4 czerwca 1966 roku. Zaraz po ślubie przybyli na pomorze, a w latach 70-tych zamieszkali w Rosnowie. Pani Janina pracowała przez wiele lat w miejscowej Szkole Podstawowej a Pan

Jan służył w Jednostce Wojskowej. Wychowali troje dzieci i doczekali czworga wnucząt.

Dostojnym Jubilatom jeszcze raz życzymy dalszych szczęśliwych lat, pełnych zdrowia i spokoju.







# „Błękitna Flaga” dla mieleńskiego kąpieliska

**Międzynarodowe Jury w Kopenhadze przyznało „Błękitną Flagę” na sezon 2016 kąpielisku w Mielnie (główne wejście przy ul. Kościuszki - koło pomnika morsa).**

Błękitna Flaga to prestiżowe wyróżnienie dla kąpielisk i marin, które spełniają normy czystości wody i bezpieczeństwa. Certyfikat przyznawany jest od 20 lat, ale tylko na jeden sezon. W 2016 roku w Polsce nagroda została przyznana 31 kąpieliskom oraz 6 marinom.

Na poziomie krajowym rekomendacji do przyznania Błękitnej Flagi udziela jury złożone z upoważnionych przedstawicieli Ministerstwa Środowiska, Ministerstwa Gospodarki, Polskiej Organizacji Turystycznej, Inspekcji Ochrony Środowiska, Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Polskiego Związku Żeglarskiego, Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Polskiego Klubu Ekologicznego, Związku Miast i Gmin Morskich.

Ostateczną decyzję o przyznaniu Błękitnej Flagi podejmuje jury międzynarodowe z siedzibą w Kopenhadze, składające się z przedstawicieli Światowej Organizacji Turystycznej (WTO), Programu Ochrony Środowiska ONZ (UNEP), Międzynarodowej Rady Przemysłu



Morskiego (ICOMIA), Międzynarodowej Federacji Ratownictwa Wodnego (ILS), Światowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN), Komisji ds. Środowiska Parlamentu Europejskiego (EU), Europejskiej Unii na Rzecz Ochrony Wybrzeży (EUCC) oraz Fundacji na rzecz Edukacji Ekologicznej (FEE).

Plaża ze znakiem Błękitnej Flagi nie może być zanieczyszczona ściekami przemysłowymi i komunalnymi, teren kąpieliska musi być utrzymywany w czystości, powinny być tam kosze na śmieci i pojemniki do selektywnej zbiórki surowców wtórnych, toalety, w tym dla osób niepełnosprawnych. Na plażę z Błę-



kitną Flagą nie wolno wjeżdżać pojazdami, obozować i wprowadzać zwierząt. Kąpielisko musi być strzeżone, wyposażone w środki pierwszej pomocy.

## PO ZDROWIE I SZUM FAL

Zaczęło się lato, okres najbardziej oczekiwany przez uczniów i studentów - labia. Dla jednych dwa miesiące, dla drugich o jeden więcej. Trzecie miejsce, pod względem długości wypoczynku, zajmują urlopowicze.

Podczas wakacji największą popularnością cieszą się miejscowości nadmorskie i nad jeziorami, chociaż góry nie tracą swej atrakcyjności przez cały rok, a ustronia w pobliżu lasów, gdzie cisza i spokój, też mają swoich zwolenników. Wszyscy spragnieni są świeżego powietrza, czystej wody i słońca.

W zasadzie wszystkie oczekiwania wczasowiczów i turystów spełniają wypoczynkowe miejscowości powiatu koszalińskiego. Brakuje nam tylko gór i nie mamy wpływu na pogodę. Usługodawcy starają się sprostać wymaganiom gości oferując usługi na coraz wyższym poziomie, „dla każdego coś miłego” i „na każdą kieszeń”. I chyba rzeczywiście wychodzi im to nieźle, skoro z roku na rok turystów i wczasowiczów przybywa.

Władze terenowe, począwszy od Starostwa Powiatowego w Koszalinie po sołectwa, również dbają o komfort wypoczywających zapewniając niezbędną infrastrukturę, komunikację, służbę zdrowia i, przede wszystkim, bezpieczeństwo - w szerokim tego słowa znaczeniu. Zapewne największą atrakcją dla przyjezdnych jest kąpiel w morzu. Była bezpieczna na kąpieliskach w sezonie letnim czuwają wysoko wykwalifikowani ratownicy WOPR.

Polska jest w gronie państw uszczęśliwionych dostępem do Morza Bałtyckiego o długości 520 km. Bałtyk, o którym zwykliśmy mówić „nasze morze”, jest płytkim morzem szelfowym, spoczywającym całkowicie na platformie kontynentalnej. Głębokość wód przybrzeżnych z reguły nie przekracza 40 m, a nielicznych, największych głębin 400 m. Po-

łożony śródlądowo, w strefie umiarkowanej chłodnej, ma roczną rozpiętość temperatur średnio w granicach 3-16 st. C. Zasolenie Bałtyku jest niewielkie i nierównomierne: zasolenie warstw powierzchniowych waha się od 10‰ przy granicy zachodniej do 3‰ w najdalszych, najbardziej północnych rejonach. Zatem zasolenie naszej części Bałtyku jest dość wysokie, co ma bardzo korzystny wpływ na jakość powietrza, które zwłaszcza po sztormach jest przesycone jodem i solą morską. Występowanie w powietrzu, obok cząstek gazowych, cząstek płynnych i stałych nosi nazwę aerozolu. Taki aerozol morski ma zbawienny wpływ na górne drogi oddechowe, a jego stężenie jest największe w bezpośrednim sąsiedztwie linii brzegowej. Zasięg oddziaływania powietrza morskiego zależy od dynamiki wód morskich (falowania i prądów) i od cyrkulacji powietrza. Najkorzystniejszym okresem dla naturalnych inhalacji jest lato, ponieważ

ze względu na pogodę i temperaturę możemy długo przebywać nad morzem korzystając zarówno z kąpeli wodnej, jak i słonecznej.

Pobyt nad morzem to nie tylko wypoczynek, to także wszechstronna terapia. Leczenie morzem nosi nazwę talasoterapii (gr. thalassa - morze). Morze działa leczniczo w przypadku takich chorób jak reumatyzm, niedoczynność tarczycy, niska odporność, bóle kręgosłupa, bezsenność. Sól morską jest lekiem na niektóre choroby skóry, m.in. łuszczycę i trądzik.

Główne walory naszej części kraju to morze, plaże i czyste powietrze, które zachęcają do spacerów i dłuższych wycieczek, na przykład do Gąsek. Gdzie główną atrakcją będzie wejście na latarnię morską, z której rozpościera się rozległy widok na całą okolicę, a dodatkową ciekawą opowieścią latarników. Jestem przekonany, że wszyscy zwiedzający będą z takiej wycieczki zadowoleni.

**Hilary Kubsch**







# Odpust Kaszubski na Świętej Górze Polanowskiej

Kaszubi z całego Pomorza, także z powiatu koszalińskiego, strojnym korowodem, ze swymi sztandarami, tłumnie przybyli 18 czerwca 2016 r. na Świętą Górę Polanowską na II Odpust Kaszubski. Pomysłodawcą i głównym organizatorem był o. Janusz Jędrzysek, franciszkanin opiekujący się Sanktuarium Matki Bożej Polanowskiej - Bramy Nieba. Nieocenioną pomoc organizacyjną wnieśli m.in. Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku i jego oddziały terenowe, w tym koszaliński, burmistrz Polanowa Grzegorz Lipski, ale też Straż Pożarna i Nadleśnictwo Polanów. Głównym wydarzeniem ekumenicznym było wniesienie do Sanktuarium relikwii św. Faustyna, w średniowieczu patrona księstwa kaszubskiego Gryfitów. Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością: prezes Zarządu Głównego ZKP w Gdańsku, Łukasz Grzędzicki oraz wicestarosta koszaliński Dariusz Kalinowski.

**fot. Wojciech Jarmasz  
i Wacław Nowicki**



## Odstonięcie chaczgara

Około setka Ormian pojawiła się 4 czerwca 2016 roku na Świętej Górze w Polanowie, gdzie odbyła się uroczystość odstonięcia chaczgara (armeńskiego kamienia krzyżowego), upamiętniającego 101. rocznicę ludobójstwa Ormian zamieszkujących terytorium ówczesnego Imperium Osmańskiego. Na uroczystości obecny był ambasador Armenii w Polsce, Edgar Ghazaryan. Udział w niej wzięli również reprezentanci samorządu gminy Polanów oraz powiatu koszalińskiego. Autorem chaczgara jest mieszkający w pobliżu Koszalina Grigor Astanian.







## Blisko 325 tys. dla sianowskich organizacji działających na rzecz osób w wieku emerytalnym

Cztery sianowskie stowarzyszenia przystąpiły do konkursu w ramach rządowego programu na rzecz aktywności osób starszych na lata 2014 – 2020. Z blisko 1650 złożonych ofert, tylko 216 otrzymało dofinansowanie. W grupie pozytywnie ocenionych przez ekspertów wniosków znalazły się wszystkie złożone przez sianowian. To olbrzymi sukces sianowskiego III sektora, dzięki czemu na animację osób w wieku 60+ do Sianowa trafi ponad 325 tys. zł!

**Wśród laureatów konkursu znalazły się projekty:**

Stowarzyszenia Sianowska Akademia Seniora, zadanie: Sianowskie Centrum Seniora.

Projekt zakłada kontynuację działalności Akademii Seniora poprzez organizację zajęć obejmujących profile tematyczne prowadzone cyklicznie raz w tygodniu: kurs języka obcego, kurs obsługi komputera, warsztaty plastyczne, kulinarne, ziołolecznictwa, rekreacyjno - zdrowotne, teatralne oraz gry planszowe i zajęcia basenowe. Ponadto w ramach zadania planuje się organizację spotkań wykładowych i integracyjnych, w tym wyjścia do teatru, kina, spotkania przy ognisku. Oprócz cotygodniowych spotkań zaplanowano także 3 wycieczki (dwa i trzydniowe). Dla beneficjentów zapewnione zostaną także niezbędne materiały szkoleniowe, doposażona zostanie także kuchnia w świetlicy wiejskiej w Skibnie. Przedsięwzięcie skierowane jest do grupy 70 osób, która będzie miała za zadanie przeprowadzić 2 kampanie społeczne na rzecz mieszkańców gminy Sianów (m.in. promocja zdrowego żywienia od najmłodszych lat) . Projekt uzyskał dofinansowanie w kwocie 117 900 zł.

**Stowarzyszenia Na Recz Rozwoju Wsi Sucha Koszalińska, zadanie Krajoznawczy Klub Seniora 60+**

Założeniem projektu jest promocja krajoznawstwa i walorów turystycznych kraju poprzez organizację aktywnego wypoczynku dla 45 osób w wieku 60+ w okresie do końca grudnia 2016 r. W ramach



zadania planuje przeprowadzić działania zmierzające do ukazania piękna naszego kraju przy jednoczesnej integracji wewnątrzpokoleniowej 45-osobowej grupy osób w wieku 60+ z terenu Gminy Sianów. Przedsięwzięcie swoim zakresem obejmować będzie organizację 6 wycieczek krajoznawczych 2 i 3-dniowych, ukazujących walory turystyczne kraju, organizację 8 spotkań z turystyką promujących walory turystyczne Pomorza Środkowego (m.in. spływ kajakowy, jazda konno, rejs statkiem) oraz 4 spotkań z podróżnikami, którzy przekażą swoją wiedzę oraz wypromują interesujące obiekty turystyczne, przez co zwiększy się zainteresowanie udziałem w turystyce grupy osób w wieku 60+. Efektem dodanym całego przedsięwzięcia będzie powołanie przez beneficjentów sekcji „Krajoznawczy Klub Seniora 60+”, działającego przy Sianowskim Inkubatorze Organizacji Pozarządowych. Projekt uzyskał dofinansowanie w kwocie 120 000 zł.

**Klub Sportowy Victoria Sianów: zadanie: w zdrowym ciele zdrowy duch**

Projekt zakłada poprawę sprawności fizycznej oraz integrację wewnątrzpokoleniową 30 osób w wieku 60+ poprzez tworzenie warunków sprzy-

jających rozwojowi aktywności sportowej oraz wdrożenie systemu dbałości o zdrowie. W ramach zadania planuje się organizację cyklicznych zajęć sportowych (basen, rajdy rowerowe i nordic walking, biegi), urozmaiconych o pogadanki/wykłady na temat zdrowego trybu życia, stosowania odpowiedniej diety dla osób w wieku emerytalnym. Do końca 2016 r. zakłada się organizację po 9 rajdów rowerowych, biegowych, nordic walking, a także 28 zajęć basenowych. Uczestnicy zadania wyposażeni zostaną w niezbędne atrybuty do uprawiania sportu tj. buty, krokometer, kijki nordic walking, bidony, koszulki, kamizelki odblaskowe itp. Wartość dofinansowania to 43 600 zł.

**Fundacji Jesteśmy Razem, zadanie: kultura 60+**

Celem głównym projektu jest poprawa jakości usług społecznych w zakresie kultury i zwiększenie ich dostępności dla 50 osób powyżej 60 roku życia z terenu gminy i miasta Sianów. W ramach realizacji projektu opracowana zostanie kompletna oferta kulturalna dla seniorów dostosowana do ich zainteresowań i pasji. W przedsięwzięciu przewidziana jest organizacja wyjazdów do teatru, filharmonii, kina na sztuki i koncerty, a także na wycieczkę kulturalno-integracyjną oraz emisja filmów w lokalnym kinie, które wpłyną na rozwój osobisty beneficjentów. Poprzez sztukę uczestnicy zostaną pobudzeni do twórczych poszukiwań. Zaplanowane w projekcie przedsięwzięcia zwiększą dostęp osób starszych do dziedzictwa kulturowego. Wartość dofinansowania 41 950 zł.

Warto podkreślić, iż dzięki pozyskanym środkom uczestnicy zajęć nie będą ponosić dodatkowych kosztów. Poszczególne przedsięwzięcia rozpoczną się niebawem. Nabór do poszczególnych projektów trwa do 1 lipca br. Zgłoszenia przyjmowane są u przedstawicieli Stowarzyszenia Sianowska Akademia Seniora oraz w Urzędzie Gminy i Miasta w Sianowie (I piętro, pok. Nr 13).

**Tomasz Tesmer**

## Sianowska Brama doczekała się renowacji

Rozpoczęły się prace remontowo-konserwatorskie bramy eklektycznej usytuowanej w Sianowie. W ostatnich latach pojawiło się wiele uszkodzeń w postaci rys i spękań na murach zabytkowej bramy. Niezbędne jest więc wzmocnienie i renowacja konstrukcji murywanej. Mamy nadzieję, iż po zakończeniu prac będziemy długo cieszyć się jej wspaniałym wyglądem. Prace potrwać do końca sierpnia 2016 r.

Eklektyczna brama zbudowana została w 1896 r., usytuowana jest e ciągu zwartej zabudowy, w pld. pierzei ul. Armii Polskiej, pomiędzy nr 31 a nr 33. Jest to element komunikacyjny pomiędzy ul. Armii Polskiej przez Park im. Powstańców Warszawskich do ul. Chrobrego. Brama jest murywana z cegły ceramicznej, klinkierowej za zaprawie cementowo - wapiennej. Brama przejazdowa ukształtowana na wzór łuku triumfalnego z trzema arkadowymi otworami przelotowymi, sklepieniami łukiem pełnym. Arkada środkowa znacznie szersza i wyższa od bocznych, zamknięta prostym belowaniem. Symetrycznie, z obu stron ujmują ją płaskie, szerokie pilastry o bazie ukształtowanej uskokowo, trzonie ze sfazowanymi narożnikami i kapitelu w formie trójkątnej naczółka. Arkady boczne zamknięte łukiem pełnym od strony wewnętrznej, po stronie zewnętrznej filary. Dodatkowo ujmują je także mniejsze pilastry. Łuki arkad bocznych spięte są kłuczem i wsparte u nasady na geometrycznych



w formie wspornikach. Ponad arkadami dekoracyjne belowanie, zamknięte profilowanym, wydatnym gzymsem. Belkowanie arkady środkowej i bocznych łączy spływ w kształcie odcinka koła. Wszystkie słupy z czterech stron wieńczą trójkątne daszki. Ciekawy detal architektoniczny bramy uzupełnia bogata kolorystyka cegły. Dawniej brama była uzupełniona kutymi metalowymi wrotami otwieranymi na specjalne okazje. Możemy spotkać się z wieloma potocznymi nazwami sianowskiej bramy: „Czerwona”, „Elektryczna”, „Eklektyczna”, „Parkowa” i „Sianowska”. Oficjalnie nie ma ona jeszcze swojej nazwy.

## Absolutorium dla burmistrza!

Podczas dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Sianowie jedną z uchwał był dokument w sprawie udzielenia absolutorium Burmistrzowi GiM Sianów za wykonanie budżetu gminy za 2015r. Radni udzielili absolutorium jednoznacznie!

A jak wyglądał budżet za rok poprzedni?

Wydatki to kwota 49,32 mln zł, a dochody 50,28 mln zł. Deficyt został pokryty z wolnych środków z roku 2013. Najważniejszy element budżetu, czyli wydatki majątkowe (inwestycje), to imponująca kwota 11,84 mln zł. To od wielu lat chyba jedyny budżet, którego wynikiem jest nadwyżka budżetowa w wys. 0,96 mln zł!!!

W ramach tych prawie 12 mln zł główne zadanie to „kanalizacja zachód”, jednak realizowaliśmy również wiele mniejszych przedsięwzięć, w tym nowe dokumentacje techniczne. Oczywiście nie zabrakło środków na bieżącą działalność w oświacie, kulturze, pomocy społecznej.

Ważne jest również to, że gmina Sianów pozostaje w dobrej sytuacji finansowej w perspektywie lat następnych. Pomimo trudnych czasów dla samorządów możemy z umiarkowanym optymizmem patrzeć w przyszłość, a to ważne z punktu widzenia każdego mieszkańca naszej gminy!



## Jubileusz Diamentowych i Złotych Godów

Diamentowa rocznica ślubu to jubileusz Państwa **Alfredy i Henryka Surosz**, którzy 60 lat trwają razem w związku małżeńskim. Ich jubileusz to świadectwo niepokonanej, niezniszczalnej i najtwardszej, bo diamentowej miłości. Dostojni Jubilanci wykorzystali swoje wspólne życie najpiękniej jak to było możliwe. Byli razem w zdrowiu i chorobie, razem w dobrej i złej doli.

Złota rocznica ślubu to jubileusz Państwa **Czesławy i Zdzisława Cebulskich, Ireny i Tadeusza Leszczyk** oraz **Bogumiły i Stefana Nowakowskich**, którzy pięćdziesiąt lat trwają razem w związku małżeńskim. Małżonkowie ponad pół wieku temu ślubowali sobie wierność, szacunek i wzajemne oddanie.

Ich małżeństwo było świadomym i dobrowolnym wyborem dwojga ludzi, którzy raz się pobrawszy, ciągle na nowo musieli się odkrywać, przepraszać, szukać kompromisu i porozumienia, by w końcu polubić także swoje wady i słabości.

Dostojnym Jubilatami, którzy przeszli długą drogę wspólnego życia, a dziś z dumą mogą spoglądać na wspólne dokonania, wójt gminy Świeszyno Ewa Korczak i kierownik USC Irena Czenko życzyły, aby wzajemna miłość i przyjaźń ciągle się rozwijały.

Jeszcze raz życzymy wszystkim Jubilatami długich lat życia oraz doczekania w zdrowiu i dostatku kolejnych rocznic.

Serdecznie gratulujemy.



Państwo Surosz.



Państwo Cebulscy.



Państwo Leszczyk.



Państwo Nowakowsky.

## „Jarzębiny” w Krynicy

Zespół śpiewaczy Jarzębiny w dniach 17-19 czerwca 2016 r. reprezentował gminę Świeszyno na XIX Ogólnopolskich Spotkaniach Zespołów Artystycznych OSP organizowanych w Krynicy Zdroju (woj. małopolskie).

Decyzją Komisji ds. działalności kulturalno-oświatowej Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP zespół został zakwalifikowany do udziału w powyższym spotkaniu po uprzednim udziale w XIX Regionalnych Spotkaniach Zespołów Artystycznych OSP w Ciecchocinku w październiku 2015 r.



## Sukces zespołów gminnych

12 czerwca 2016 w Koszalinie odbył się Regionalny Konkurs Pieśni, Tańca i Muzyki Ludowej w ramach X Letnich Spotkań z Folklorem. Impreza miała miejsce na placu przy kościele p.w. Ducha Świętego. W konkursie udział wzięły m.in. zespoły ludowe z gminy Świeszyno. Nasze zespoły zebrały główne nagrody. I miejsce zajął zespół śpiewaczy „Jagody”, II miejsce zespół „Karpaty”.

Męski zespół śpiewaczy KARPATY powstał w sierpniu 2015r. Grupę tworzy ośmiu mężczyzn, wśród nich trzech to mieszkańcy gminy Świeszyno. Kierownikiem organizacyjnym zespołu jest Paweł Czopik, kierownikiem artystycznym Adam Buszta, instruktorem muzyczny, grający na akordeonie.

Repertuar zespołu stanowią pieśni i piosenki regionów od Sudetów po wschodnią i południową Rumunię. W swojej działalności artystycznej panowie chcą pokazać wspólnotę tych regionów oraz tradycje jakie mają wpływ na rozwój kultury w naszym kraju.

Twierdzą, że kultura „karpacka” jest zakorzeniona w naszej codzienności, nasz kraj jest zamieszkały przez przedstawicieli wywodzących się z wielu narodów, które charakteryzuje podobieństwo. Chcą pokazać, że więcej nas łączy niż dzieli.

Sztandarowym utworem zespołu jest piosenka rumuńska pt. „Czerwony pas”. Śpiewają też „Orawę” i wiele innych pięknych utworów. Korzystają ze śpiewników karpaccich.



Starszaki z grupy „Motylków” zakończyły edukację w Przedszkolu w Świeszynie

## POŻEGNANIA NADSZEDŁ CZAS...

27.06.2016r. odbyło się uroczyste zakończenie roku przedszkolnego. Starszaki, które po wakacjach idą do szkoły, żegnały przedszkole. Dyrektor Elżbieta Krzewiecka powitała zgromadzonych gości m.in.: Ewę

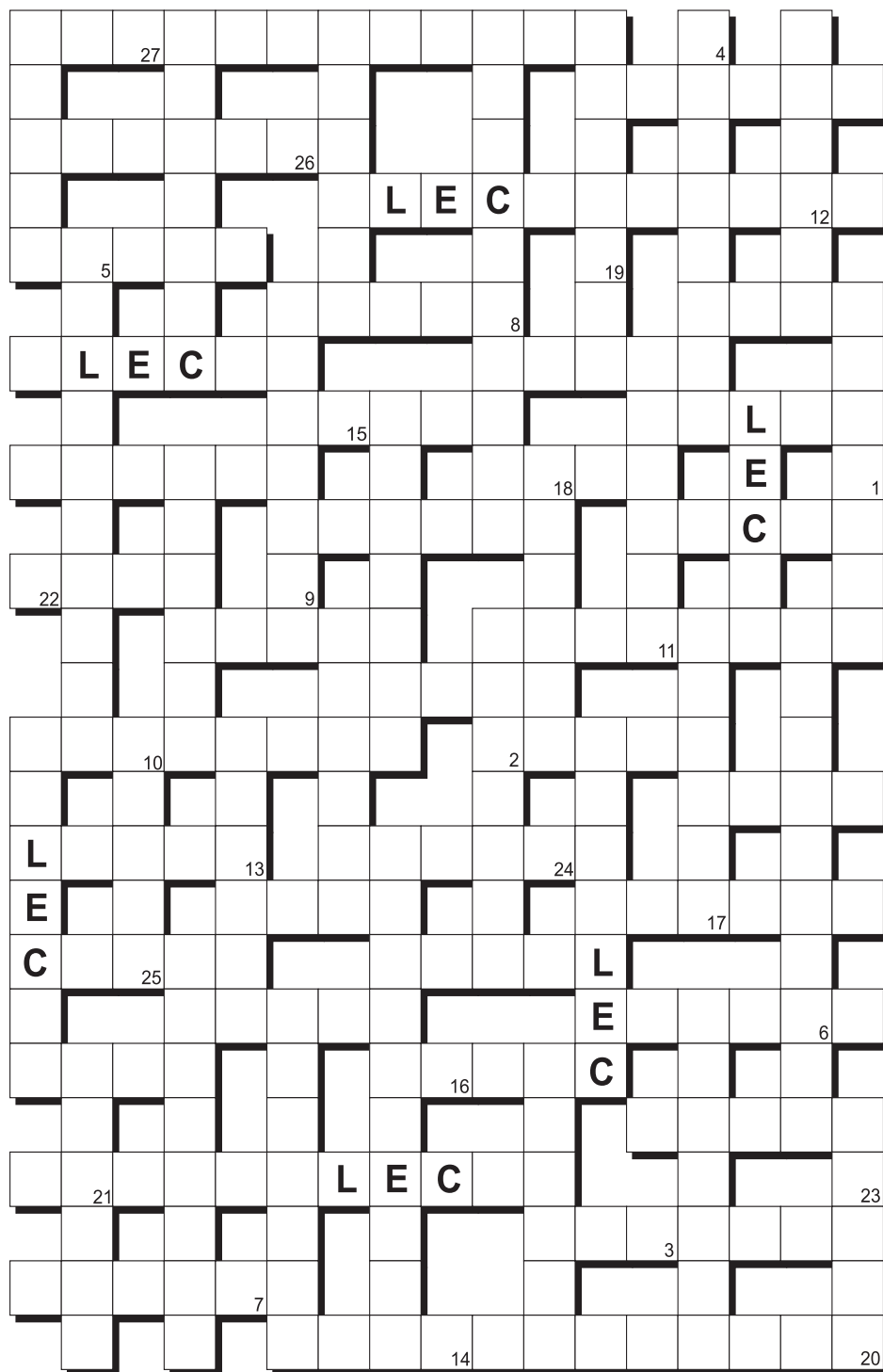
Korczak - wójt gminy Świeszyno, Helenę Zochniak - kierownika Zespołu Oświaty Samorządowej w Świeszynie oraz rodziców. Przedszkolaki zaprezentowały występ muzyczno-ruchowy, recytowały wiersze, śpiewały piosenki i tańczyły. Po występach dzieci, pani wójt wręczyła każdemu ze starszaków dyplom ukończenia przedszkola. Następnie rodzice w podziękowaniu za opiekę nad dziećmi przekazali na pamiątkę dla przedszkola azalie do ogródka przedszkolnego. Upominkom nie było końca, każde dziecko od pani wójt otrzymało przepiękną kolorową piłkę z życzeniami wesołych i kolorowych wakacji. Po wzruszających chwilach wszyscy udali się na słodki poczęstunek.





# JOLKA Z PEWNĄ MYŚLĄ

Litery z pól ponumerowanych, napisane od 1 do 27, utworzą rozwiązanie jolki. Jest nim jedna z myśli nieuczestnych poety i satyryka, Stanisława Jerzego, którego nazwisko zostało w kilku miejscach wpisane do diagramu. Przyjemnego rozwiązywania!



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27							

- Poziomo (kolejność przypadkowa):**
- # święcenia biskupie
  - # stolica kraju z fiordami
  - # zastąpił uczniom tornister
  - # mały, ciasny pokoik
  - # zabawka na biegunach
  - # kwaśna przyprawa
  - # po niej do kłębka
  - # przetwórstwo mleka
  - # niesumienność w produkcji towarów
  - # otwór w stole bilardowym
  - # stado dzikich koni na prerii
  - # brzask
  - # zielona, nadrzewna żabka
  - # ten, kto kpi z przyjętych ogólnie wartości
  - # norweski port, kojarzony z Bryg. Strzelców Podhalańskich
  - # coś do wykonania
  - # kłamie jak najęty
  - # ocena jurora np. za skok do wody
  - # ojciec Ezawa i Jakuba (postaci biblijne)
  - # pobratymcy wodza Winnetou
  - # brak umiejętności czytania i pisania
  - # skowronek polny (anag. KAREL)
  - # uwielbia wszystko, co piękne
  - # Helmut, były niem. kanclerz
  - # płaszcz na chłodne dni
  - # dokument sprawdzany przez celników
  - # jaka ... taka reakcja
  - # zdziera gardło na meczu
  - # alkohol etylowy
  - # samochód terenowy
  - # staje w niej Anita Włodarczyk
  - # klamra na pękającym mur
  - # inaczej milenium
  - # pasażerski albo tankowiec
  - # pojemnik np. na parasole
  - # wieś, od której nazwę ma Park Narodowy z grotą Łokietka
  - # tropikalny krzew; pieprz żuwny.

- Pionowo (kolejność przypadkowa):**
- # ulubiona wódka Polaków
  - # Jerzy-ojciec, Agata- córka (aktorka)
  - # żalosne psie szczekanie
  - # wykonawca wielkich planów
  - # narzędzie dla grawera
  - # kobieta przy krosnach
  - # zarozumialec, zuchwalec
  - # kształt koła po upadku roweru
  - # przed oczami widzów w kinie
  - # niedopieczona część placaka
  - # wierzchnia część książki
  - # jeśli z baśni to Niteczka
  - # kosałki - ... czyli głupstwa
  - # miejsce pracy tkaczek
  - # osiem dni po jakimś święcie
  - # lotnik poddający próbie nowe samoloty
  - # pudełko na tytoń do fajki
  - # wg Starszych Panów - jest dobra na wszystko
  - # uniżoność, potulność
  - # starożytna nazwa Hiszpanii
  - # blaszane piece do palenia trocin
  - # węgierska potrawa (ale nie gulasz)
  - # zdolność przewidywania przypisywana kobietom
  - # ogrom myśli w głowie
  - # Wersalski albo Lizboński
  - # proces utleniania metali
  - # ostrzeżenie o niebezpieczeństwie
  - # głośne brawa
  - # część etatu
  - # bunt szlachty przeciw królowi.

Wśród czytelników, którzy w terminie do 25 lipca nadeślą prawidłowe rozwiązanie (wystarczy hasło) rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Koszalinie.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:  
Piłka nożna jest najważniejszą spośród rzeczy nieważnych.

# Na wschód od Odry

## część 2



Czesław Kuriata



## Z mongołkiem przez Dziki Zachód

### Odcinek 26

#### Spotkanie z Wołyniakiem z nad Słuczy

Zbliżało się południe, gdy były kanonier Julian Makieło, który przestał już całkiem być kanonierem, i Służbowy, który wciąż był prawdziwym mongołem, ruszyli w dalszą drogę.

Nie uszli daleko, a zaczęli ich młody milicjant. Chciał zabrać mongołka, mówiąc, że chudoby żadnej z jich powiatu nie można uprowadzać. Julcio tłumaczył, oni tutaj przyszli, więc konik nie jest tutejszy, a był wojskowym razem z nim. Nie pomogło nawet pozwolenie z baterii. Milicjant upierał się, że dla niego przykaz to przykaz. Co było z nim robić, Julcio nie wiedział. Nigdy nie wiadomo, czego można spodziewać się po takim młodym narwańcu, na dodatek z karabinem na plecach. I to na Dzikim Zachodzie, o którym opowiadano przedziwne, a często i straszne rzeczy. Nareszcie, domyśliwszy się po akcencie, Julcio zaczął ścisnąć milicjanta i obcałowywać jego po twarzy.

- Jejbohu, ja poznał od razu, tyż z Wołynia... Ja z Kostopola, a wy skąd przyjechali? - nacierał Julcio.

- My z mamą przyjechały pierwszym transportem z Berezna, tata zabili jak się przeprowadzili przez Odrę...

- Toż z Berezna z nad Słuczy do Kostopola można jabłkiem dorzucić! Ty ziemiak i nie poznaje swojaka, a czy my tutaj, na Dzikim Zachodzie, mamy się pozabijać i pokrzywdzić, żeby się z centrali szabrowniki cieszyli...? Może i ty, synok, nie pamiętasz, ale u nas na Wołyniu każdy każdego kochał po bratersku, i nikt nikogo nie krzywdził... Jakby żył twój tato, toby on tobie wlepił z dziesięć pasów, a i batogiem by przejechał po spinie... Ty proś Pana Boga, żeby ja nie spotkał twoją mamę i nie powiedział jaki wyrósł z jej synoczka bradiaga.... - pytował Julcio jak nakręco-

ny, ukradkiem popatrując na gębę chłopaka.

Młody Wołyniak opuścił głowę, znowu usprawiedliwiająco mruknął, że miał taki przykaz... Na pewno bał się Julciowego wygrażania rodzicami, bo na Wołyniu rodzice byli szanowani jak nigdzie na świecie, a dzieci w surowości chowane. Każde wołyńskie dziecko słowo tata i mama pisało dużą literą, i do końca życia nie powiedziało do rodziców przez ty. Nawet kiedy już miały one własne dzieci, a nawet wnuków.

Milicjant, dowiedziawszy się w którą stronę Julcio idzie, podpowiedział, że najlepiej przepłynąć przez rzekę, bo do mostu stąd daleko. Z uszanowaniem odprowadził ich nad rzekę, gdzie tratwa przepływała ludzi na drugi brzeg. I tutaj było trochę kłopotu z mongołkiem, za skarby świata nie chciał on wejść na tratwę. Julcio z największą pieśczołą prosił zwierzaka, wyblągiwał, potem krzyczał i kłął po rusku i po polsku, a nawet obrzydliwie po ukraińsku, wszystko na nic. Służbowy, jak się położył przed rzeką, tak i wstać nie chciał, zapierał się z wielkim przestraszaniem w oczach, kiedy chcieli jego podnieść.

- Jak on był w baterii, to jednego razu się topił, i teraz wody strachliwy jak śmierci - wyjaśnił Julcio.

Z wielką serdecznością rozstali się były kanonier Julian Makieło i młody milicjant, który też był prawdziwym Wołyniakiem. Julcio tylko trochę dziwił się jemu, bo, tak w ogólności, to Wołyniacy nie wstępowali chętnie do milicji. Może zrobił to, aby pomóc matce, tym bardziej jak było więcej dzieci.

Warto zapamiętać przy okazji tego zdarzenia nad rzeką. Taki oto miał charakter, pewnie jeden z ostatnich wojennych mongołków, żyjących zaraz po wojnie na Dzikim Zachodzie. Jak wiemy, nazywał się on Służbowy, a serdecznym jego przyjacielem był kanonier Julian Makieło z nad Słuczy, co wojnę przeszedł w Warszawskiej Brygadzie Kawalerii, a po wojnie w Dywizji Rolno-Go-

spodarczej, co orała i obsiewała całą Nową Ziemię.

#### Toż ja tobie, bratku, życie zawdzięczam!

Nie spostrzegł się Julcio jak jemu i tego dnia szybko zeszło do wieczora. Teraz, po nie przespanej nocy, niemiłosiernie morzył go sen. Akurat zbliżali się do zabudowań w niewielkim oddaleniu od miasta. Kiedy podeszli bliżej, Julcio poznał, że obok domów stały budynki gospodarskie. Takie gospodarstwa, rozsiadłe zaraz za miasteczkami, niektóre wrzynające się w tereny miejskie, widział na froncie. Podeszli do małej szopki stojącej samotnie. Były kanonier wszedł na stryszek po przystawionej drabinie. Ucieszył się, była tam słoma. Wychylił się, nakazał Służbowemu nigdzie nie odchodzić. To dobrze, konik choć trochę poje zielonej trawki. On sam musi zadowolić się suchymi kawałkami chleba, które znalazł w worku. Zagrzebał się w słomie, i z cichym marszem niezadowolonych kiszek, zasnął. Na szczęście, i tym razem senność pokonała głód. I, jak to bywa z ludzkim momentem zasypania, nie wiedział kiedy zasnął.

Nie miał jednak szczęścia pospać porządnie, o świcie zbudziły krzyki. Zerwał się, i popatrzył na dwór. Przed szopą jakiś człowiek wygrażał widłami mongołkowi, wykrzykiwał też grube przekleństwa. Służbowy stał spokojnie, jakby to wszystko jego nie dotyczyło.

- A co wy tak rozsierzdzili? - zapytał były kanonier - Co wam takiego zrobił Służbowy?

- Jaki tam służbowy? - odburknął zdziwiony chłop, widząc żołnierza w swojej szopie. - To pewnie wasz?

- A pewnie, że mój - jak zawsze, na takie pytanie Julcio odpowiedział z dumą.

Przeczuwał, że i tym razem jego mongolski przyjaciel pokazał swoją mądrość, bo znał jego nie od dzisiaj. Chłop nawet nie zapytał, z jakiej to racji zobaczył w swojej szopie obcego człowieka.



- Przychodzę ja i widzę przy drabinie kucyka, więc wyciągam do niego rękę, żeby pogłaskać, a on jak się niespodziewanie nie odwróci, i jak nie wierzyne kopytami... To szczęście, że zdążyłem odszkoczyć, inaczej byłoby już po mnie...

- On tak nauczony, jak napędzał krowy do zagrodzenia - wyjaśnił były kanonier.

- To on nauczony zabijać?

- E, nie w tym rzecz. Zwyczajnie to on łagodny, ale was pewnie się przestraszył myśląc, że chcecie jego zabrać... - Julcio spojrzął na widły w rękę

gospodarza. - Znaczą się, jak ja był w słomie zagrzebany, wy by mogli mnie nadzieć jak na widelec...

Chłop popatrzał, podrapał się po głowie, zrozumiął. Zaraz uśmiechnął się też do konika.

- To może być i prawda - zgodził się.

Kiedy Julcio zlął ze stryszka szopy, zaraz i Służbowy podszedł bliżej.

- A i jemu wy podziękujcie - roześmiał się Julcio.

Postali i pogadali, jak się stoi i gada w krótkim ludzkim, nieznanym zetknięciu się. Służbowy też stał, i przysłuchiwał się jak człowiek milczący.

- Ale za mnie osioł... - gospodarz uderzył się czoło - Wy na pewno głodni ?

Mongołek tym razem dostał jęczmień, choć, jak zawsze, wolałby owies. Julian Makieło zjadł porządny kawał kiełbasy z ćwiartką chleba. Jak to dobrze, jak dotąd, ludzie bez proszenia dają jedzenie, nie trzeba się nawet do tego przemyślnie przymawiać.

Po śniadaniu gospodarz powiedział, że musi nakosić trawy. Widząc zdziwioną minę gościa wyjaśnił: - Na łące jeszcze za wcześnie, idę na ugór.

Julcio, z wdzięczności za jedzenie dla nich obu, zgłosił chęć pomocy. Z pola były kanonier wracał szczęśliwy, gospodarz pochwalił jego koszenie. No to, nauczył się czegoś w Bobrzyńsku, a może najwięcej na żniwach w Dubowie. Nikt już nie pozna, że on nie z gospodarki.

- Toż i prawdziwie tobie ja, bratoku, życie zawdzięczam - powiedział zamyślony, kiedy ruszyli ze wsi - A u Klimka nie będziesz ty miał źle, bo on ma serce do zwierząt, w szczególności do koni... On już ma gospodarkę, i ty jemu bardziej potrzebny - dodał po chwili.

Wpatrywał się, chcąc sprawdzić, co na to jego czworonożny przyjaciel. Ale ten nie odpowiedział nawet najdrobniejszym znakiem. Szedł z miną obojętną, wyglądał jak człowiek, który nie ma zmartwień. Nagle Julian Makieło zaklął. Teraz dopiero przypomniał sobie, że do żadnej władzy nie doniósł o zbożu szabrowników znalezione w piwnicy w domu, w którym nocowali.

- Oł, widzisz, Służbowy, jaki ja durny... Szkoda, że ty mnie tego nie przypomniał, teraz nijak szukać milicji, jak my tyle czasu już zmarnowali. Żaden z nich nie wiedział, że niedługo milicja sama ich znajdzie.

(cdn.)

**Sianów żeńskim futbolem stoi. To żadna nowość - o piłkarkach miejscowej Victorii SP 2 od dawna głośno w kraju. Wprawdzie - raz na wozie, raz pod wozem - seniorki sianowskiego klubu właśnie pożegnały się z pierwszą ligą, ale przecież świat się z tego powodu nie zawalił. Bo najważniejsze, że dziewczyny tu garną się do piłkarskich treningów. A skoro tak, to działaczom wypada zrobić wszystko, aby im to umożliwić. No to i robią.**

## PASJA FUTBOLEM PISANA

Miejscowy Orlik jak zwykle przeżywa obalenie. Najmłodsze piłkarki Victorii SP 2 Sianów w ramach treningu grają tego dnia z chłopakami. I strzelają gola za golem. Ze strony chłopaków nie jest to bynajmniej żadna kurtuazja - są po prostu słabsi.

- *Lalki? W życiu...* - jedna z najlepszych na boisku, Weronika Pilarska zżyma się na pytanie o ulubiony gadżet dziewczęcych zabaw - *Wolę piłkę, interesuję się nią właściwie od... zawsze. To najfajniejsza dyscyplina sportu. Daje kondycję, spryt. To prawda, wymaga zaangażowania, ale warto. Nagrodą są wyjazdy na turnieje, możliwość poznawania wielu nowych miejsc i ludzi.*

- *Naprawdę nie trzeba ich namawiać* - dodaje Karolina Struszczyk, trenerka Victorii. - *Dziewczyny chętnie przychodzą na treningi, chętnie uczestniczą w zajęciach. Dopytują się o niuanse taktyczne, techniczne, chcą aby im wszystko wyjaśnić i pokazać. Zainteresowanie jest coraz większe. A pamiętam te czasy, kiedy było znikome, kiedy żeńska piłka w Polsce raczkowała.*

Wiadomo, że zaczyna się od zabawy. Wtedy jeszcze wynik nie jest najważniejszy. Chodzi o to, by zachęcić do poważniejszego zajęcia się futbolem. Dopiero później przychodzi rywalizacja i walka o zwycięstwo. A przykład idzie w górę. Dziś trudno jest wymienić wszystkie wychowanki sianowskiego klubu, które trafiły do reprezentacji Polski w różnych kategoriach wiekowych. Dość powiedzieć, że tylko obecnie w kadrze narodowej seniork grają aż dwie wychowanki Victorii - Natalia Chudzik i Jolanta Siwińska.

Żeby jednak myśleć o poszerzeniu oferty treningowej dla najmłodszych - potrzeba pieniędzy. A te - jak mawiają wtajemniczeni - są, trzeba je tylko umieć podnieść. Jędrzej Bielecki, trener i prezes UKS Victoria SP 2 Sianów to umie. Wraz ze swoimi współpracownikami wymyślił projekt „Znajdź w sobie pasję”. Zakłada on utworzenie w Sianowie siedmiu nowych drużyn, w których futbolowego rzemiosła uczyć się będzie blisko sto dziewcząt. Do tego - wyjazdy na basen, udział w obozach i

zawodach sportowych, spotkania ze znanymi piłkarkami, no i... dużo, dużo zabawy. I udało się: pomysł zyskał akceptację Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Socjalnej, które na jego realizację przeznaczyło w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich 196 800 złotych.

- *Cieszę się, że ministerialni urzędnicy docenili nasz pomysł* - nie ukrywa prezes Bielecki - *Myślę, że duży wpływ na to miała ilość objętych programem dziewcząt. To jest naprawdę ewenement w skali całego kraju, że w tak małej, bo ledwie pięciotysięcznej miejscowości, piłkę chce uprawiać ich tak wiele.*

Program prowadzony będzie w ścisłej współpracy ze Szkołą Podstawową nr 2 w Sianowie oraz Urzędem Gminy i Miasta. Zresztą - gminni urzędnicy też mają swój niebagatelny udział w powodzeniu projektu, bo bardzo pomogli w jego prawidłowym sformułowaniu.

- *Wątpliwości nie było* - zapewnia Tomasz Tesmer z Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie - *Dla nas naprawdę istotne jest, aby wychować mieszkańców, którzy lubią i uprawiają sport, żeby Sianów zyskał miano gminy aktywnej. Dlatego wsparliśmy inicjatywę prezesa Bieleckiego, ale dlatego też wspieramy i inne podobne pomysły - na przykład w Skibnie i w Dąbrowie, gdzie powstaną nowe drużyny chłopców. Myślimy jednak szerzej. Bo tak naprawdę oferta skierowana do młodzieży jest dosyć obfita, podobnie zresztą jak do seniorów, czyli osób powyżej sześćdziesiątego roku życia. Jest natomiast do zagospodarowania nisza dla - jak ich nazywamy - oldboyów, czyli tych wszystkich po czterdziestce czy pięćdziesiątce, którzy chcieliby jeszcze pograć w piłkę. I my tę lukę chcemy wypełnić.*

Czyli - prawdziwa sztafeta pokoleń. Najmłodsze piłkarki Victorii - te które już trenują i te, które trafią tu w ramach programu „Znajdź w sobie pasję” - stanowić mają podstawę piłkarskiej piramidy w Sianowie. A jej szczyt? Kto to wie...? Bo przecież Sianów żeńskim futbolem stoi!

**Sławomir Pankowski**







Jerzy Rudzik

W cyklu materiałów o sytuacji mniejszości polskiej w przedwojennych Niemczech, zwłaszcza na terenach Krajny, Kaszub, Międzyrzecza i Babimojszczyzny gościła ostatnio tematyka gospodarcza. Dziś przedstawimy działalność spółdzielczości i banków polskich, które wspierały programy obrony interesów narodowych, kultury i ojczystego języka firmowane zwłaszcza przez Związek Polaków w Niemczech. Bez solidnego zaplecza ekonomiczno-finansowego trudno byłoby utrzymać w polskich rękach gospodarstwa rolne, warsztaty rzemieślnicze, udzielać kredytów kupcom, spółkom wydawniczym, tworzyć polskie szkoły, świetlice, biblioteki.

### Polska własność

Państwo niemieckie po pierwszej wojnie światowej było zdecydowanie wrogi wobec mniejszości polskiej, zwłaszcza na Śląsku, Mazurach, Kaszubach. Próby korzystania z jakichkolwiek form pomocy socjalnej, społecznej (bezrobotni, zabiegający o pożyczki, kredyty na gospodarstwo, ziemię, drobni wytwórcy) kończyły się fiaskiem, były dla Polaków nieosiągalne. Należało stworzyć sieć własnych instytucji spółdzielczych, handlowych, kredytowych, aby odzyskać utraconą ziemię, obiekty gospodarcze, sklepy.

Polskim chłopom potrzebna była pomoc w zakupie ziarna, paszy, sprzętu, następnie w sprzedaży płodów rolnych. Z takimi inicjatywami występowały polskie organizacje społeczne, Związek Polaków w Niemczech. Potrzebny był kapitał, tani kredyt, wysoka wydajność pracy. Nie od razu, ale dość szybko przyszły dobre efekty.

### Martwe zapisy

W konstytucji republiki weimarskiej znalazł się słynny paragraf 113, który zapewniał mniejszościom etnicznym jakie pozostały w granicach powojennych Niemiec- popieranie ich aspiracji narodowych, kulturalnych, własnych szkół z językiem ojczystym, nawet prawo do używania własnego języka w administracji publicznej (absolutna fikcja). Ogólnikowe deklaracje były tylko pustymi frazesami. Zabrakło przepisów wykonawczych. Konkretnie ustępstwa należało dopiero wywalczyć.

Sytuacja Polaków była trudna. Wielu wyjechało do niepodległej Polski. Te niebezpieczne tendencje zostały zatrzymane, zwłaszcza po apelach proboszcza Zakrzewa księdza Bolesława Domańskiego. Trzeba się było na nowo zorganizować, ustalić reguły obrony swoich interesów, utrzymać i umocnić polską własność. Zaczęła się odbudowa spółdzielczości, która nawiązała do sprawdzonych, dobrych wzorów sprzed I wojny światowej.

Krokiem milowym w tym dziele stało się powołanie Związku Polaków w Niemczech (grudzień 1922). Prężnie działały liczne polskie organizacje, jak związek Polskich Towarzystw Szkolnych, Macierz Polska, harcerstwo, towarzystwa społeczne. Za spółdzielniami poszły banki ludowe, spółki pożyczkowo- kredytowe.

### Umorzenie długów

Punktem kulminacyjnym były dwa wydarzenia. Pierwszym- powstanie Związku Spółdzielni Śląskich w Opolu (1 sierpnia 1923r.). Skupiał wszystkie polskie spółdzielnie w Niemczech, całość instytucji kredytowych. Wśród 35 spółdzielni i banków znalazły się też 3 spółki rolne, 3 wydawnicze, 2 budowlane, 1 turystyczna. Związek zapewniał bez wyjątku każdemu podmiotowi pomoc fachową, prawną- prowadził lustracje i rewizje. Opanowano zjawiska kryzysowe, radykalnie poprawiono kondycję ekonomiczną. Spółdzielczość przeżywała okres pomyślności, stać je było na poważne inwestycje.

Drugim wydarzeniem było generalne umorzenie zaległości finansowych tych instytucji - zasługa banków w Polsce (akcja jednorazowa w 1935r.). Społeczność polska w Niemczech mogła liczyć na pomoc swoich banków i spółdzielni w finansowaniu ośrodków kultury i sportu (kompleks

## Żołnierze w pomorskich oflagach

# Jeńcy czy niewol

Już w pierwszych miesiącach niewoli żołnierze polscy - szeregowi i podoficerowie, byli zmuszani przez niemieckie komendy obozów (stalagów) do rezygnacji ze statusu jenieckiego i podejmowania ciężkich prac fizycznych. Żołnierz za łyżkę stawy miał harować jako robotnik przymusowy u bauera przez kilkanaście godzin dziennie lub budować drogi rezygnując przy tym z uprawnień jeńca. Było to pogwałcenie Konwencji Genewskiej przy pozorach dobrowolności. Robotnik stale niedożywiony tracił siły, chorował, pozostawał pod stałym nadzorem policyjnym. W razie oporu był traktowany jako buntownik, podlegał przeróżnym szykanom, stosowano wobec niego groźby.

Sprawa była już wcześniej poruszana na tych łamach. Przywołujemy ten problem, aby podkreślić, że znajdował się w agendzie podstawowych obowiązków samorządu jenieckiego jako funkcjonował we wszystkich obozach, również dla żołnierzy szeregowych i podoficerów. Tymi kwestiami często zajmował się tzw. mąż zaufania (starszy obozu), odpowiednik polskiego komendanta obozu wybieranego przez zbiorowość jeńców. Tak stanowiło prawo międzynarodowe.

Niemcy często próbowali kwestionować uprawnienia mężów zaufania lub - wcale nie tak rzadko - powoływać ich samowolnie bez pytania jeńców o zdanie. Była to ważna instytucja, dzięki której można było zabiegać o przestrzeganie praw przysługujących jeńcom. Tą drogą można też było poskarżyć się organizacjom międzynarodowym, zwłaszcza Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi w Genewie

Mąż zaufania miał uprawnienia do stałych kontaktów z komendantem niemieckim przekazującym mu polecenie i rozkazy w sprawach organizacyjnych życia obozowego, działalności kulturalnej, kwestiach administracyjno-gospodarczych. W jego kompetencjach znajdowały się też kontakty z organizacjami zagranicznymi i rozdzielaniem nadchodzących darów, paczek z żywnością i odzieżą. Mąż zaufania korzystał z pomocy grona współpracowników, których sobie doбираł.

Niemieckie komendantury nie zawsze respektowały te reguły, usiłowały wpływać na dobór współpracowników. Z tego powodu dochodziło do częstych sporów jeńców z Niemcami. Od stanowczości samorządu jenieckiego, jego determinacji i dobrej zna-

jomości przepisów wiele zależało. Wiadomo, że obozy jenieckie- oficerskie i żołnierskie były wizytowane przez MCK i narodowe organizacje czerwonokrzyckie, szczególnie z krajów skandynawskich (Dania, Szwecja) uprawnione do nadzorowania zobowiązania władz niemieckich wobec jeńców w obozach.

Badano także warunki higieniczne, stan opieki nad chorymi, sprawę szykan, łamania praw jeńców i niesłusznych oskarżeń. Przypomnijmy w tym miejscu, iż jeńców oskarżano np. o kontakty z kobietami niemieckimi i wydawano w ręce policji. Sądy na mocy specjalnych przepisów skazywały na śmierć takich jeńców lub na więzienie. Łatwo było oskarżać jeńców o uchylanie się od pracy, samowolne oddalenie się od miejsca zamieszkania, naruszenie ciszy nocnej.

W myśl przepisów jeńcy ze stopniem podoficerskim po ukończeniu 40 lat powinni zostać zwolnieni z obowiązku pracy fizycznej lub co najmniej uzyskać urlop z tego powodu. Mężowie zaufania starali się także o przedłużenie takich urlopów albo powtarzanie ich co pewien czas. O tych problemach pisała prasa obozowa. Takie pisma ukazywały się w oflagach (obozach dla oficerów) w Choszczynie,

# W Niemczech

obiektów w Zakrzewie, Opolu). Wysiłek inwestycyjny przynosił sukcesy.

## Bank Słowiański

Wzrastały oszczędności i kapitały, rosła zdolność kredytowa polskiej własności. Nowy światowy kryzys ekonomiczny początków lat 30 XX wieku względnie łaskawie obszedł się z Polskimi bankami, spółdzielniami w Niemczech. Dowodem wzrastającej zasobności materialnej środowisk polskich jest powstanie Banku Słowiańskiego w Berlinie w 1933r., którego udziałowcami stały się wszystkie polskie podmioty gospodarcze w Rzeszy. Trzymały w nim swoje rezerwy gotówkowe, korzystały z kredytów na różne przedsięwzięcia.

Bank umożliwiał remonty obiektów usługowych, zakup ziemi na powiększenie gospodarstw rolnych, niedużych zakładów produkcyjnych. Nie mogły natomiast korzystać z programów rządowych wspierających Niemców na terenach wschodnich Rzeszy, gdyż państwo niemieckie dyskryminowało swoich obywateli za przynależność do polskiej mniejszości.

Działalności gospodarczej i kulturalnej polskich środowisk w Niemczech w okresie przedwojennym poświęcimy jeszcze nieco uwagi w kolejnych wydaniach naszego pisma.

# nicy?

Kłominie, Dobiegniewie, w rejonie Neubrandeburga i Lubek. Zachowały się informacje i relacje na ten temat pochodzące z obozów dla żołnierzy np. stalag XI B Fallingbistel pod Hanowerem. Pisano o tym w świetnie redagowanym piśmie obozowym „Zagończyk”, o którego działalności jeszcze napomniemy.

Samorzady jenieckie i wydawnictwa obozowe (oficjalne i nielegalne) zajmowały się również sprawą przywilejów z jakich korzystały pewne narodowości, a inne były ich pozbawione mocą arbitralnej decyzji okręgów wojskowych lub dowództwa Wehrmachtu. W tych gremiach (urząd ds. jeńców) samowolnie różnicował prawa i obowiązki jeńców, wymieniano nacje mogące korzystać z pewnych udogodnień. Niektórych jeńców (francuskich, belgijskich) mogły odwiedzać w obozie rodziny, innym było to zabronione (Polakom, Serbom). Rosjanie byli w ogóle pozbawieni jakichkolwiek przywilejów. Zmarłych Francuzów żegnano salwą honorową przez kompanię wojska niemieckiego z wykluczeniem Polaków. Takich przykładów - typowych dla niemieckiej polityki wobec jeńców było dużo więcej.

Jerzy Rudzik

## Obecne dysputy Sybiraków W 70 rocznicę pierwszych powrotów z „niehumanitarnej” ziemi do ojczyzny

**Konferencja naukowa „Syberyjskie losy Polaków. W 70 rocznicę pierwszych powrotów sybiraków do Ojczyzny” zorganizowana przez koszaliński oddział Związku Sybiraków i wydział humanistyczny Politechniki Koszalińskiej zgrupowała dawnych zesłańców, kombatanów, młodzież szkolną, studentów, słuchaczy wieczornic historycznych. 10 referatów i wystąpienie złożyło się na bogaty, wielowątkowy program debaty pozwalający na wszechstronne omówienie kluczowych zagadnień, zwłaszcza utworzenia polskiego wojska w ZSRS, wprowadzenia tego wojska w dwóch ewakuacjach na Bliski Wschód w 1942r., przedstawienie losów dzieci, organizowanie szkół junackich.**

Prowadzący konferencję prof. Bogusław Polak podkreślił, że syberyjskie peregrynacje Polaków zostały przygotowane i wysłuchane przez cztery pokolenia badaczy i uczestników dysputy występujących niekiedy w podwójnych rolach. Odzwierciedliła przy tym aktualny stan badań naukowych, co znalazło wyraz w referendach profesorów Bogusława i Michała Polaka, Waldemara Handkego. Poruszający był głos emerytowanego dydaktyka Politechniki Koszalińskiej dr Piotra Karpowicza, który przez wiele lat katorżniczej pracy na Syberii doświadczał uroków komunistycznego raj. Jego wcześniej opublikowane wspomnienia są do dziś skarbnicą wiedzy o dramatach dziesiątek tysięcy polskich zesłańców. Własne bogate doświadczenia przywołał także inny sybirak Kazimierz Krupiński, zarazem czynny dokumentalista i komentator tych zagadnień.

Dwie pasjonatki historii, gimnazjalistki z Biesiekierza Magdalena Jagodzińska i Monika Przewłoka w pomysłowej gawędzie przybliżyły słuchaczom postaci znanych, na ogół jednak już zapomnianych polskich odkrywców Sybiru, znawców tamtejszej flory i fauny. Ich imiona noszą szczyty górskie, akweny wodne, gatunki skał, zwierząt i roślin. Odkrywali też nowe ludy i ich kulturę. Studenci wydziału humanistycznego Bartosz Oleś i Dominika Erdanowska przygotowali dużą porcję ważnych informacji o polskich dzieciach na tułaczach szlakach, niemal wszystkich kontynentów oraz Polakach zesłanych na Sybir tuż po upadku powstania styczniowego.

Wątki syberyjskie i temat polskich sił zbrojnych w ZSRS znajdzie kontynuację podczas następnej debaty, jesienią tego roku, którą poświęcimy bitwie pod Lenino, mówi prof. B. Polak. Cały czas prowadzimy badania np. związane z nami dr Stanisław Kamiński uczy dzieci dawnych polskich zesłańców do Kazachstanu - ojczystej historii, literatury, jednocześnie śledzi ich losy, dokumentuje działalność obecną i dawną. Nasze środowisko przygotowało już 11 tomów opracowań źródłowych, monograficznych i pryncypialnych o powstaniu armii polskiej w Związku Sowieckim, długim szlaku jaki już przeszła, dwóch ewakuacjach na Bliski i Środkowy Wschód, kampanii włoskiej od Monte Casino po zdobycie Bolonii. W przygotowaniu kolejne opracowania. Wracamy do pewnych kwestii,

poszerzamy je i uzupełniamy o nowe odkrycia, spojrzenia, dowody źródłowe. Ukazał się bardzo dobrze przyjęty album o generale Władysławie Andersie, pracujemy nad biografią tego wybitnego dowódcy i polityka.

Jesienna dysputa odda zapewne sprawiedliwość wysiłkowi żołnierza walczącego pod Lenino - przelana krew dla Polski - to znaczący powód do wyrażenia najwyższego szacunku. To także dobra okazja do przypomnienia, że walczyli tam ci łagienicy i więźniowie, którzy z różnych powodów nie zdążyli do generała Andersa, nie mogli więc wstąpić do wojska podlegającego rządowi emigracyjnemu w Londynie. To ta część katorżników, sybiraków, którzy powrócili do kraju ze wschodu. Walczyli nad Wisłą, o Wał Pomorski, zdobywali Kołobrzeg, forsowali Odrę, szli na Berlin. Ogromna ich większość nie marzyła o komunizmie. Wraz z wojskiem gen. Andersa Związek Sowiecki opuścił też tysiące dzieci, często bez rodziców, pomordowanych wcześniej przez siepaczy Stalina.

Profesor Waldemar Handke oddał honor przenikliwości Andersa zabiegającego nieustannie o zabranie ze sobą jak najwięcej dzieci i nieco starszej młodzieży. Oni przecież mieli być przyszłością skrwawionego narodu. Wraz z wojskiem trafiło do Palestyny kilka tysięcy junaków. Dla nich utworzono sieć junackich szkół kadetów, nawiązujących do tradycji Szkoły Rycerskiej z XVIII wieku. Działały one w okresie 1942-1945 (początkowo w 4 kompaniach, z wyodrębnionym dowództwem, kadrą nauczycielską, własnym księgozbiorem podręczników, map, wykresów).

Młodzież zdobywała w nich wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej, gimnazjum, świadectwa maturalne oraz przysposobienie do konkretnych zawodów. Najbardziej znana szkoła junacka mieściła się w obozie „Barbara” - ukończyło ją ponad 300 absolwentów. Różnymi drogami zwiększała się liczebność uczniów - kadetów przybywających tu ze wszystkich stron świata, a odwiedzali ich generał Anders, premier i naczelny wódz generał Władysław Sikorski.

Junacy gamęli się do wojska, zwłaszcza lotnictwa i marynarki. Zasilali jednostki frontowe, niestety często ginęli. Po wojnie posiadając doskonałe wykształcenie młodzież ta miała służyć niepodległej Polsce, ale nie mogła. Wrócili tylko nieliczni. Swoją wiedzę i talenty oddawali z konieczności innym krajom. Nazywano ich janczarami reakcji, młodymi faszystami. Przeżywali dramaty, jak inni żołnierze na zachodzie.

Konfrontację zamknięty wystąpienia Anatała Gończarowicza i Antoniego Burzyńskiego. Zarząd oddziału Związku Sybiraków podziękował prof. Bogusławowi Polakowi za długoletnią współpracę wyrażając nadzieję, iż po ustąpieniu z funkcji dziekana wydziału humanistycznego nadal będzie wspierał inicjatywy związku, o czym profesor zapewnił.

Zapowiedziano opublikowanie dorobku konferencji w odrębnym wydawnictwie. Profesorowie Czesław Partacz i Jacek Knopek nie mogli wygłosić swoich referatów, ale przekazali je w formie pisemnej do wykorzystania w wydawnictwie.

Jerzy Rudzik





Jerzy Żelazny

# Gdyby Pinokio nie był z baśni

Wolę słowo łgarz niż kłamca. Kłamca brzmi bardziej pejoratywnie. Kłamstwo to świadome i zamierzone wprowadzenie w błąd. Łgarz jest słowem potocznym, mnie kojarzy się bardziej z literaturą niż z człowiekiem mówiącym nieprawdę. Zaraz w pamięci mi odzywa zbiór znakomitych opowiadań Jerzego Szaniawskiego „Łgarze Pod Żłotą Kotwicą” albo porzekadło staropolskie zapisane przez Lindego w jego autorstwa Słowniku języka polskiego (1807-1814) przy hasle łgarze: „Łgarze Pan Bóg karze, jeśli nie mrozem to powrozem”. Jest w tym porzekadle sporo dowcipu, chociaż również groźba. To zależy do czego użyłoby się owego powrozu – do wymierzenia cęgów na tyłek, czy do zawiśnięcia na przysłowiowej suchej gałęzi. To surowa kara dla łgarza, łagodniejszą był siarczysty mróz, przed nim łatwiej się obronić niż przed powrozem na szyi.

To staropolskie porzekadło świadczy, że łgarstwa traktowano ambiwalentnie – z przymrużeniem oka, ale również z obietnicą surowej kary.

Mnie słowo łgarze kojarzy się jeszcze z turniejami łgarzy, których w Polsce jest sporo. Najgłośniejszy chyba w Bogatyni, małym mieście w tak zwanym „worku żytańskim”. Wymyślił go mój przez pewien okres przyjaciel, Zbyszek Dobrzyński, animator teatralny i dziennikarz, zmarł dwa lata temu. Byliśmy pod koniec lat 60 ubiegłego wieku słuchaczami Studium Teatralnego przy Ministerstwie Kultury w Warszawie. Zbyszek obiecywał, że wymyśli jakąś imprezę ogólnopolską. I wymyślił – najpierw ogólnopolski dzień piegowatych, imprezę organizowaną w Zgorzelcu, a potem w niedalekiej Bogatyni turniej łgarzy. Dzisiaj ta impreza organizowana jest z rozmachem, ma w niej swój udział Polskie Radio.

W naszym regionie również przed laty próbowano organizować podobne turnieje między innymi w Koszalinie w dawnym WDK. Uczestniczyłem w nich jako widz, pamiętam występ w tej roli poety i animatora teatralnego ze Świdwina, Zbyszka Krupowiesia. Był zabawny w tej roli, a wiódł życie raczej niewesołe. I odszedł w kwiecie wieku.

Oczywiście konkursy kłamców odbywają się w wielu krajach. Bywa, że w niewielkich miejscowościach, jak to angielskie miasteczko Santon Bridge, w którym w miejscowej tawernie każdej jesieni zbierają się chętni, by zostać najwięk-

szym kłamczuchem świata. W ubiegłym roku został nim Mike Taylor, który opowiedział historię, jak został uroczystie przyjęty przez brytyjską rodzinę królewską w pałacu Buckingham. A stało się to, gdyż zaciął się podczas golenia, krew udało się zatamować dopiero w szpitalu, tam też stwierdzono, że należy ona do najbardziej błękitnych. Ojciec Mike'a potwierdził, że jako niemowlę został zamieniony z innym niemowlęciem i stąd ta krew królewska w jego żyłach. Oczywiście podobnych historii, ale też bardziej pikantnych, opowiada się tam wiele. W Bogatyni również.

Z udziału w konkursie łgarzy w Santon Bridge jest wykluczonych kilka profesji, między innymi politycy, gdyż uważa się, że już na starcie byliby na pozycji uprzywilejowanej. I ja się z tym zgadzam – uczestnicy bowiem wszelkich parad łgarzy mają tylko krótką okazję do łgarstw podczas swego występu, natomiast politycy tych okazji mają mnóstwo. I trzeba przyznać, że ich nie mamują. Łgarstwo jest niejako wpisane w profesję polityka.

I teraz czas na odpowiedź na pytanie postawione w tytule felietonu – Pinokio jest pajacykiem wystruganym z cudownego drewna. Potrafi mówić, zachowuje się łobuzersko, a kiedy kłamie, wyduża mu się nos. Zatem wyobraźmy sobie, że ta przypadłość spotyka polityków – jakaś baśniowa Wróżka o Błękitnych Włosach powoduje wydłużanie nosa, gdy kłamią.

Widok byłby malowniczy i zabawny – większość naszych polityków chodziłaby z wydłużonymi nosami. Prawie cały rząd prezentowałby się z wielkimi nochalami, również przywódcy partii, wielu komentatorów i dziennikarzy... Jeśli ta przypadłość objęłaby tak zwanych zwykłych ludzi, to nam wszystkim wydłużałaby się nosy. Bo, jak powiada doktor Mouse, bohater słynnego amerykańskiego serialu „Wszyscy kłamią, a jedyną zmienną jest to, na jaki temat”. Co tam doktor Mouse, wystarczy zwyczajna obserwacja, żeby dojść do tego samego wniosku. I trudno znaleźć człowieka, który nigdy nie skłamał. My sami przecież... Tylko trudno się do tego przyznać, nawet wobec siebie samego. I często zaczynamy wierzyć we własne kłamstwo – wymyślona historia zaczyna żyć życiem realnym. Miałem znajomego, mieszkańca jednej z pobliskich wsi, który z talentem opowiadał mi o swoich wyjazdach do Ameryki, do USA, Kanady,

o podróży po dawnym ZSRR. Słuchałem tych opowieści z ambiwalencją, ale nie starałem się ich demaskować jako kłamstw. Nie wytrzymałem, gdy jednego razu zawędrował aż na Syberię, a tam go inwigilowało i nękało kilku enkawudzistów – przechwalał się jak mu się udawało ich wykiwać i wymknąć się z zastawionych na niego sieci. Łgarstwo zdemaskowałem w sposób prosty: w tym czasie, gdy rzekomo wędrował „po obszarach republik rad” nie ruszał się z domu, co poświadczali jego sąsiedzi, rodzina.

Podobne kłamstwa nikomu nie szkodzą, są tworzone z potrzeby podniesienia własnej wartości, zadziwienia słuchacza. Są jednak kłamstwa, które w intencji mają przynieść kłamczuchowi korzyść, kogoś wybielić w opinii społecznej, przynieść bliźniemu stratę, podważyć czyjąś wiarygodność i autorytet, spowodować zamieszanie w określonej grupie – można tu wymienić wiele motywów powodujących rozpowszechnianie kłamstw.

Jest ono wszechobecne w polityce. Wszelkich opcji i w każdym czasie. Kłamstwo niejako upaństwowiono, stało się zasadą konstytuującą postępowanie czynników oficjalnych. Powtarzane bezustannie przez polityków i ich profesorskich klakierów w umysłach niezdolnych do krytycznej analizy stają się obowiązującą prawdą. Powstała niezwykle dynamiczna wspólnota w łgarstwie, która w myśl gebelsowskiego (wstyd i przykro wspominać to nazwisko) wzoru, że kłamstwo powtarzane wielokrotnie i przez wielu staje się prawdą, bezustannie głosi nieprawdę, sięgając w przeszłość, ale i obecne zdarzenia polityczne uzasadnia kłamliwie. A kłamstw niejako oficjalnych jest mnóstwo. Nie wymieniam ich, są powszechnie znane, a ci, co nie uznają ich za kłamstwa, na razie nie są zdolni do rozpoznania fałszerstwa. Musi nastąpić wstrząs, wtedy się im otworzą oczy i ujrzą, że król jest nagi.

Kłamstwo ma swoją trującą moc, zaraża ludzi, wzburza, wzmaga ich bezrozumność.

Zacząłem ten felieton lekko, żartobliwie, opisując, że łgarstwa bywają formą zabawy, bywają nieszkodliwe, a czasem są konieczne, powstają ze szlachetnych pobudek. Kończę felieton stwierdzeniem, że kłamstwo zwłaszcza w polityce, bywa toksyczne, prowadzi w przepaść. W poprzednim wieku kłamstwa powtarzane przez sfery rządzące doprowadziły do tragedii, do śmierci wiele istnień ludzkich. Pocięszam się, że to nam nie grozi, że nastąpi opamiętanie.

## Książęca para

W lutym 1491 r. książę pomorski Bogusław X poślubił Annę Jagiellonkę, córkę polskiego króla, Kazimierza Jagiellończyka. Ten ślub zacieśnił związki Pomorza z Polską. Jednocześnie to przykład pięknej miłości. Bogusław X znany był jako „wielki”. A to za sprawą jego dokonań oraz rozważnej polityki. Jako władca Pomorza, przeprowadził szereg reform, umocnił swoją władzę, odbierając lub ograniczając niektóre uprawnienia miastom i stanom pomorskim. Udało mu się również zmniejszyć wydatki książęcego skarbcza. Był władcą szanowanym i mądrym.

Stolicą zjednoczonego księstwa stał się Szczecin. Bogusław postanowił zbudować tam nową, okazałą siedzibę. Za tą decyzją przemawiał zaplanowany



ślub z Anną Jagiellonką. Umowę małżeńską podpisano już w marcu 1490 roku w Grodnie. Księżnej Annie, podczas podróży do Szczecina, towarzyszył bardzo liczny i bogaty orszak. Wesele odbyło się w świeżo wykończonych salach zamkowych. Dzięki przybyciu polskiej królowej na szczeciński dwór, nastąpiła tu moda na bogate stroje i słuchanie muzyki. Upowszechniła się polska mowa i obyczaje, nastąpił rozkwit kultury, sztuki. Anna była drugą żoną Bogusława. W dniu ślubu miała 15 lat. Dzięki temu małżeństwu, dynastia Gryfów trwała przez kolejnych blisko 150 lat. Książęca para miała ośmioro dzieci: trzy córki i pięciu synów.

W 1502 roku książę Bogusław popadł w

ostry konflikt z władzami miasta – chciał ze Szczecina zrobić stolicę w wymiarze europejskim. Do tego były jednak potrzebne fundusze, a bogaci mieszczaństwo nie mogli zaakceptować nałożonych stawek celnych i wzniesili otwarty bunt. W trosce o bezpieczeństwo swoich bliskich, Bogusław wysłał Annę wraz z dziećmi do zamku we Wkryjuściu. Małżonkowie już więcej się nie zobaczyli – Anna kilkanaście miesięcy później zachorowała na płucą i zmarła. Miała zaledwie 27 lat. Została pochowana w klasztorze Eldena pod Gryfią (obecny Greifswald).

Księżna uchodziła za osobę pobożną, miłosierną i cnotliwą. Bogusław bardzo przeżył jej stratę, podobno darzył ją wielkim uczuciem, które nigdy nie zgąsło. Do końca swojego życia nie związał się z żadną inną kobietą. Swoją żonę przeżył o 20 lat. Zmarł w 1523 roku i spoczął w kościele św. Ottona. Władzę po zmarłym księciu objął jego syn – Jerzy I. Od 1974 roku, przy szczecińskim zamku stoi pomnik przedstawiający Bogusława X i Annę Jagiellonkę.

**Tomasz Wojciechowski**



## Gimnazjum w OHP – czemu nie?

Jak wszyscy wiemy, różne są drogi wiodące młodych ludzi do zdobycia wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i ważnych umiejętności radzenia sobie na rynku pracy w dorosłym życiu. Nie zawsze jest tak, że są to drogi proste i „z górki”. Czasami (a nawet dość często!) potrzebna jest pomoc. Jednym z wielu statutowych zadań PPP-P w Koszalinie jest m.in. pomoc i wspieranie uczniów, którzy doświadczają niepowodzeń w szkole, mają niską motywację do nauki, powtarzają klasy i jak jest to standardowo określane – będąc w obowiązku szkolnym, nie rokują ukończenia gimnazjum. Młody człowiek i jego rodzice, po wielu wcześniejszych rozmowach z nauczycielami, spotkaniach z dyrektorem, realizacji w szkole różnych działań pomocowych, które nie przyniosły spodziewanych korzyści, stają przed koniecznością radykalnej zmiany – zmiany szkoły. Aby to urealnić, trafiają do Poradni celem wydania opinii w sprawie kontynuacji nauki w gimnazjum z oddziałami przysposabiającymi do pracy. Pozytywna opinia Poradni jest jednym z kryteriów przyjęcia ucznia do szkoły z takimi oddziałami. W trakcie spotkania z psychologiem, pedagogiem, doradcą zawodowym rodzice mają możliwość skorzystać z konsultacji w związku z przeżywanymi trudnościami, porozmawiać o słuszności swojego postępowania i uzyskać wsparcie w obszarze radzenia sobie z problemami wychowawczymi. Ich dziecko z kolei poddane zostanie diagnozie psychologiczno-pedagogicznej, celem której jest określenie

możliwości intelektualnych, czasami także predyspozycji instrumentalnych oraz zasobu jego podstawowych wiadomości i umiejętności szkolnych. Podczas wizyty w PPP-P zawsze zwraca się uwagę na mogące występować w związku ze zmianą szkoły i otoczenia trudności adaptacyjne. Do OHP mogą trafiać uczniowie z bardzo różnymi postawami i doświadczeniami życiowymi stąd informacja, że nie zawsze początki edukacji w nowej szkole mogą być łatwe. Wielu rodziców obawia się o swoje dzieci, że trafią na tzw. nieodpowiednie towarzystwo, zaczną „schodzić na złą drogę”. Tak naprawdę warto dzielić się tymi uczuciami niepokoju i z troską, bo rozmowa o nich z profesjonalistami, pozwoli bardzo często zdystansować się i nabyć umiejętności poradzenia sobie z lękiem. Warto podkreślić, że uczeń nie zostaje sam, ma wsparcie np. w wychowawcy, którego zadaniem jest m.in. monitorowanie postępów w nauce oraz warunków pracy i kształcenia zawodowego, włączenie do zajęć wyrównawczych w przypadku trudności w nauce lub organizowanie innych form pomocy psychologiczno-pedagogicznej w przypadku zaistnienia takiej konieczności, udzielanie pomocy w sytuacjach kryzysowych.

Zdobywanie wykształcenia na zasadzie uczestnictwa w OHP jest jedną z dróg uzyskiwania wiedzy ogólnej i przygotowania zawodowego. Dlatego skierowanie tam, rozwiązuje wiele problemów życiowych, spowodowanych trudną sytuacją rodzinną, finansową, społeczną, trudnościami w nauce, wagarami itd.

Uczestnik OHP zdobywa wykształcenie ogólne w zakresie gimnazjum z jednoczesnym przyuczeniem do wykonywania określonej pracy. Kształcenie ogólne realizowa-

ne jest w szkołach publicznych. Praktyczne przygotowanie zawodowe odbywa się u pracodawców zewnętrznych (np. rzemieślników) albo w warsztatach OHP. Przygotowanie do wykonywania określonej pracy trwa do ukończenia przez uczestnika OHP gimnazjum. Absolwent OHP otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły oraz zaświadczenie o ukończeniu przyuczenia do wykonywania określonej pracy.

Młody człowiek może uczyć się w takiej formie, gdy ma ukończone 15 lat, zdobył świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, jest osobą sprawną intelektualnie i ....chce się uczyć.

Rekrutacja we wszystkich placówkach OHP trwa przez całe wakacje (nawet do pierwszych dni września). Kandydaci powinni dostarczyć także inne niż opinia dokumenty, które szczegółowo wymieniane są w warunkach przyjęcia (np. zgodę rodziców i zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu). W koszalińskim hufcu można nie tylko rozpocząć, ale także uzupełnić wykształcenie gimnazjalne (możliwe są zapisy do klasy II lub III). Ucząc się w gimnazjum można jednocześnie zdobyć kwalifikacje zawodowe, m.in. kucharza, sprzedawcy, piekarza, cukiernika i fryzjera.

Zgłoszenia na badania w kierunku przyjęcia ucznia gimnazjum do oddziału przysposabiającego do pracy traktowane są na ogół priorytetowo, ale należy zadbać o możliwie wczesne telefoniczne lub osobiste zgłoszenie się do nas.

**Krystyna Urbanik**

*Autorka jest pedagogiem w Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Koszalinie.*

### Pisanie ze zrozumieniem dla petenta

## „Złote pióro” w nagrodę

Rozmowa z Justyną Magierek, pracownicą Wydziału Gospodarki Nieruchomościami koszalińskiej delegatury Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego (ZUW) i laureatką konkursu „Złote Pióro”

• **Co trzeba zrobić, aby zdobyć główną nagrodę w konkursie, który oceniały: profesor Ewa Kołodziejek z Uniwersytetu Szczecińskiego i Anna Kołek, dyrektor generalny ZUW?**

- Istotne były sposób i styl, a przede wszystkim treść prosta i zrozumiała dla odbiorcy. Niestety, zdarza się, że nasi klienci źle interpretują zapisy dokumentu ze względu na zawziętość przepisów. Musimy przedstawić je w sposób przystępny, aby każdy zainteresowany mógł je zrozumieć.

• **Długo się pani przygotowywała do sprostania wymogom konkursu?**



- Praktycznie przygotowanie do konkursu stanowiła moja codzienna praca i codzienny kontakt z obywatelami. Do oceny przedłożyłam ubiegłoroczne decyzje kończące sprawy w postępowaniach odwoławczych.

• **Jakiej nagrody mogą pani pozazdrościć koleżanki z delegatury: Katarzyna Łabędź z wydziału gospodarki nieruchomościami i Adrianna Studzińska z wydziału spraw społecznych, które też brały udział w konkursie?**

- Dostałam pióro marki Parker. Nie czuję się wcale lepsza od koleżanek. Jednak nie kryję, że wyróżnienie cieszy. To zachęta do dobrej pracy.

• **Jak rodzina przyjęła sukces?**

- Są ze mnie bardzo dumni. Mój mąż Dariusz Magierek jest prodziekanem Wydziału Humanistycznego Politechniki Koszalińskiej. Mamy córkę. 5-letnia Michasia jest najbardziej zadowolona z pióra.

• **Czy to pani pierwsza praca?**

- Nie. Już ponad osiem lat pracuję w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami w delegaturze ZUW. Wcześniej byłam zatrudniona w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, ale to jedynie krótka przygoda.

• **Jaką uczelnię pani skończyła?**

- Ekonomię na Politechnice Koszalińskiej, a dodatkowo studia podyplomowe z wyceny nieruchomości.

• **Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiał: Wiesław Miller  
Fot. autora**



# Podpisanie porozumienia partnerskiego

W dniu 13 czerwca 2016 roku w Szczecinie odbyło się podpisanie porozumienia partnerskiego projektu „**Transgraniczna Sieć Centrów Usługowo-Doradczych w Euroregionie POMERANIA wraz z Powiatem Märkisch Oderland w ramach Interregu V A**” dofinansowanego z Programu Meklemburgia-Pomorze Przednie / Brandenburgia / Polska w ramach celu „Europejska Współpraca Terytorialna Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR)”. Partnerem wiodącym jest Kommunalgemeinschaft Europaregion POMERANIA e.V., po stronie polskiej występuje Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pomerania oraz dziewięciu partnerów samorządowych i NGO.

Projekt ma być kontynuacją projektu „Transgraniczna sieć centrów Usług i Doradztwa (SBC) Euroregionu Pomerania na lata 2009-2012” realizowanego od 2009 roku i zakończonego w 2015 roku.

W Koszalinie Centrum Usługowo-Doradcze Euroregionu Pomerania



Od lewej p. Piotr Downar - Burmistrz Dębna, p. Krzysztof Soska - Wiceprezydent Miasta Szczecin, p. Piotr Jedliński - Prezydent Miasta Koszalin, p. Marian Hermanowicz - Starosta Koszaliński.

działa w ramach Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego.

Porozumienie partnerskie ze strony Stowarzyszenia podpisał Piotr Jedliński - Prezydent Miasta Koszalin (Prezes Zarządu Stowarzyszenia) oraz Marian Hermanowicz - Starosta Koszaliński (Wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia)

Planowana Polska - Niemiecka Sieć Centrów Usługowo-Doradczych w regionie pogranicza w fazie kontynuacji projektu będzie realizowała następujące cele, odpowiadające jej dotychczasowemu charakterowi rozwojowemu:

- Wspieranie i monitorowanie regionalnych procesów rozwoju strukturalnego poprzez kierunkowe pośredniczenie w transgranicznych kontaktach gospodarczych w Euroregionie POMERANIA i w Powiecie Märkisch Oderland.

- Inicjowanie i moderowanie szeroko zakrojonego lokalnego i regionalnego procesu komunikowania się pomiędzy polskimi i niemieckimi przedsiębiorstwami i instytucjami głównie z otoczenia biznesu.

- Budowanie powiązań pomiędzy samorządami i innymi podmiotami w regionie pogranicza.

Projekt „Transgraniczna Sieć Centrów Usługowo-Doradczych w Euroregionie POMERANIA wraz z Powiatem Märkisch Oderland w ramach Interregu V A” zostanie złożony w naborze Programu Współpracy Interreg VA w ramach osi priorytetowej Współpraca Transgraniczna. Centra Usługowo-Doradcze będą wspierać przedsiębiorstwa i instytucje w Euroregionie POMERANIA i Powiecie Märkisch-Oderland w toku procesu nawiązywania współpracy transgranicznej, co ostatecznie prowadzi do stworzenia wspólnego obszaru gospodarczego. Ponadto przyczyniają się one do integracji regionów po obu stronach granicy, wspierając i promując dialog w kontekście europejskim. W najbliższych latach planowana jest organizacja giełd kooperacyjnych, konferencji branżowych oraz seminariów ukierunkowanych na wspieranie transgranicznych kontaktów gospodarczych.

Szczegółowe informacje na temat działalności CUD Koszalin zamieszczane będą na stronie internetowej [www.ko-pomerania.pl](http://www.ko-pomerania.pl) oraz profilu Facebook: [facebook.com/cud.koszalin](https://www.facebook.com/cud.koszalin)

## 750-lecie Koszalina

Oficjalne obchody 750-lecia Koszalina za nami. Jeśli chcesz być zawsze w rytmie 750-lecia, wyjeżdżasz na wakacje, szukasz pamiątki dla znajomego lub rodziny - zapraszamy do Regionalnego Centrum Informacji Turystycznej w Koszalinie. Koszulki *Koszalin Pełnia Życia*, koszulki *Koszalin 750 lat*, jubileuszowe naklejki lub kubki - pokaż nam i innym swoje miasto.

Pracownicy RCIT aktywnie włączyli się w program obchodów jubileuszu Miasta. W dniach 21-23 maja wspólnie z przedstawicielami Wydziału Komunikacji Społecznej i Promocji Urzędu Miejskiego w Koszalinie obecni byli na Rynku Staromiejskim oferując płatne i bezpłatne materiały informacyjne o Koszalinie i regionie koszalińskim oraz gadżety promocyjne związane z 750-leciem miasta.



## Region Koszaliński na Majówce Turystycznej we Wrocławiu

W dniach 13-14.05.2016 na ul. Świdnickiej przy Rynku Wrocławskim odbyła się VI Międzynarodowa Majówka Turystyczna. Organizatorem imprezy była Dolnośląska Izba Turystyki oraz Dolnośląska Organizacja Turystyczna, pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Dolnośląskiego i Prezydenta Wrocławia

Podczas dwóch dni wystawcy prezentowali swoją ofertę w 19 drewnianych domkach. Odwiedzający Wrocławski Rynek mogli bliżej poznać atrakcje turystyczne takich regionów jak: Jelenia Góra, Ząbkowice Śląskie, Gmina Bystrzyca Kłodzka, Podziemne Miasto Osówka, Kraina Domków na Drzewach z Niemiec.

Mieszkańcy Dolnego Śląska oraz liczni turyści mogli zapoznać się także z ofertą Pomorza Zachodniego, które reprezentowane było przez Miasto Koszalin i Powiat Koszaliński, Gminę Ustronie Morskie i Gminę Kołobrzeg oraz Zachodniopomorską Regionalną Organizację Turystyczną. Słoneczna pogoda sprawiła, że wiele osób odwiedzających Majówkę poczuło nadmorski klimat i chętnie zaglądało na stoiska Pomorza Zachodniego.

Prezentacja regionu koszalińskiego przygotowana została przez Wydział Rozwoju i Współpracy Terytorialnej UM w Koszalinie oraz Regionalne Centrum Informacji Turystycznej w Koszalinie. Zainteresowane osoby mogły otrzymać Plan Miasta Koszalin, Rowerowy Koszalin, Mapę Atrakcji Turystycznych Powiatu Koszalińskiego, Kata-



log Bazy Noclegowej Koszalin i Powiatu Koszalińskiego oraz Katalog Bazy Noclegowej Gminy Mielno.

Bardzo dużo uśmiechu i zachwytu wśród odwiedzających nasze stoisko wywołały pocztówki z łąz, które przedstawiały piękne nadmorskie krajobrazy. Kolekcja pocztówek wydana została przez Stowarzyszenie Kocham Polski Bałtyk.



## Koordynacja projektu pn. „Plan zintegrowanych działań ochronnych w celu rewitalizacji Jeziora Jamno”

Na podstawie umowy o dofinansowanie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie w ramach konkursu dotacyjnego „Program ochrony jezior Polski Północnej - jeziora zachodniopomorskie” Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego koordynuje realizację projektu pn. „Plan zintegrowanych działań ochronnych w celu rewitalizacji Jeziora Jamno”. Wykonawcą opracowania dokumentacji jest Politechnika Koszalińska Katedra Biologii Środowiskowej, w szczególności zespół pod kierunkiem prof. Tomasza Heese.

Dokumentacja ma w szczególności zawierać:

- rozpoznanie procesów zachodzących w zlewni, w tym identyfikacja źródeł punktowych, rozproszonych i obszarowych zanieczyszczeń w zlewni oraz rozpoznanie rodzaju zanieczyszczeń;
- przeprowadzenie badań hydrologicznych jeziora oraz cyklicznych badań fizyko-chemicznych i biologicznych wód jeziora i osadów dennych;



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ  
OCHRONY ŚRODOWISKA  
I GOSPODARKI WODNEJ  
W SZCZECINIE

- kompleksową analizę wyników badań, w tym określenie aktualnego stanu ekologicznego jeziora oraz przyczyn i źródeł niekorzystnych zmian w ekosystemie jeziora, ustalenie obciążenia ładunkiem substancji biogennych (azot, fosfor) wprowadzanych do zbiornika z różnych źródeł;

- określenie możliwych do zrealizowania działań mających na celu obniżenie ładunków zewnętrznych obciążających jezioro oraz opracowanie planu ochrony jeziora, w tym zabiegów ochronnych;

- określenie celowości rekultywacji zbiornika wodnego, a w przypadku uznania konieczności podjęcia tego typu działania, opracowanie założeń projektowych rekultywacji jeziora;
- określenie działań związanych z monitoringiem stanu wód po realizacji zadania;
- wskazanie działań związanych z edukacją ekologiczną użytkowników i interesariuszy, korzystających z wód jeziora w celu poprawy i ochrony wód jeziora poprzez zmianę świadomości i zachowań.

Zakończenie projektu planowane jest na koniec marca 2017 roku.



# Wiedza, produkt i współpraca kluczem do sukcesu w turystyce - konferencja w Szczecinku

W dniach 9 - 10 czerwca w Szczecinku w Centrum Konferencyjnym Zamek, zorganizowano szkolenie pn. „Wiedza, produkt i współpraca kluczem do sukcesu w turystyce”, którego organizatorami była Polska Organizacja Turystyczna, Zachodniopomorska Regionalna Organizacja Turystyczna oraz Szczecińska Lokalna Organizacja Turystyczna. Do udziału zaproszono członków ZROT, lokalne organizacje turystyczne, lokalne grupy działania, branżę turystyczną, przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego i podmiotów zainteresowanych rozwojem turystyki na Pomorzu Zachodnim. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego, Miasta Koszalin oraz Gminy Mielno.

Było to kolejne szkolenie z dwuletniego cyklu 16 szkoleń i warsztatów, których misją jest umacnianie trójsektorowego systemu



## Posiedzenie Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia

**W dniu 17 czerwca w siedzibie Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego odbyło się posiedzenie Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia.**

Pierwszym punktem było przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia. Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia podjęło uchwały dotyczące zatwierdzenia sprawozdania z działalności Stowarzyszenia za 2015 rok, sprawozdania Zarządu z wykonania budżetu, sprawozdania finansowego Zarządu Stowarzyszenia, oraz udzielenia absolutorium Zarządowi Stowarzyszenia. Odpowiednimi uchwałami zatwierdzono Program Działania Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego na rok 2016 oraz budżet na 2016 rok. Ponadto podjęto uchwałę w sprawie kontynuowania realizacji przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego w Koszalinie w latach 2012 - 2015 projektu pn. „Centrum Usługowo-Doradcze Euroregionu Pomierania”.

mu zarządzania turystyką POT-ROT-LOT. Projekt powstał na bazie doświadczeń Departamentu Produktu Turystycznego i Współpracy Regionalnej w ostatnich latach działalności.

Pierwszy dzień szkolenia składał się z prelekcji zaproszonych gości. Pierwszym prelegentem był Paweł Lewandowski, Dyrektor Zagranicznego Ośrodka Polskiej Organizacji Turystycznej w Berlinie, który mówił o tym czym przyciągnąć klienta z Niemiec. O tym, jak można skutecznie wykorzystać narzędzie, jakim są aplikacje mobilne mówiła Beata Stankiewicz ze Stowarzyszenia Gmin Pojezierza Wałęckiego na przykładzie „Włóczykije Pojezierza” oraz „Guide 4 Art”.

O marketingu miejsc i działaniach PR w promocji turystycznej opowiadał dr Szymon Ossowski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a o współpracy z mediami - Adam Kasprzyk, dziennikarz radiowy i telewizyjny, Dyrektor Programowy Radia Koszalin. Kolejnym prelegentem był Piotr Misztak, Prezes SzLOT, który wprowadził uczestników w temat komercjalizacji produktu turystycznego i zapowiedział lokalnych przedsiębiorców: Trawnik Producent, którego przedstawicielka opowiadała o nadchodzącej inwestycji w Szczecinku oraz Filip Bielicki z projektem FilFri Bikes.

Przypieczętowaniem całodziennego konferencji turystycznej była debata pod hasłem „Współpraca kluczem do sukcesu” z udziałem przedstawicieli branży turystycznej, jednostek samorządu terytorialnego i środowiska turystycznego. Moderatorem debaty był dr Piotr Zmyślony z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Dyskutowano m. in. o znaczeniu Zachodniopomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, jej współpracy z LOT-ami oraz samorządami w regionie, w tym z Urzędem Marszałkowskim w Szczecinie. Wnioski? Jest jeszcze sporo do zrobienia. Przede wszystkim konieczne jest dopracowanie przepływu informacji między instytucjami i organizacjami oraz samorządami, a także skuteczna współpraca na szczeblu ZROT - Urząd Marszałkowski, który ma władzę - dzieli m. in środki na turystykę.

Uczestnikom szkolenia w dniu 9 czerwca zorganizowano study tour po Szczecinku, w tym rejs tramwajem wodnym na Mysią Wyspę, natomiast 10 czerwca po powiecie szczecińskim /trasy Wału Pomorskiego, Borne Sulinowo/. 10 czerwca odbyło się także Walne Zebranie Członków ZROT.

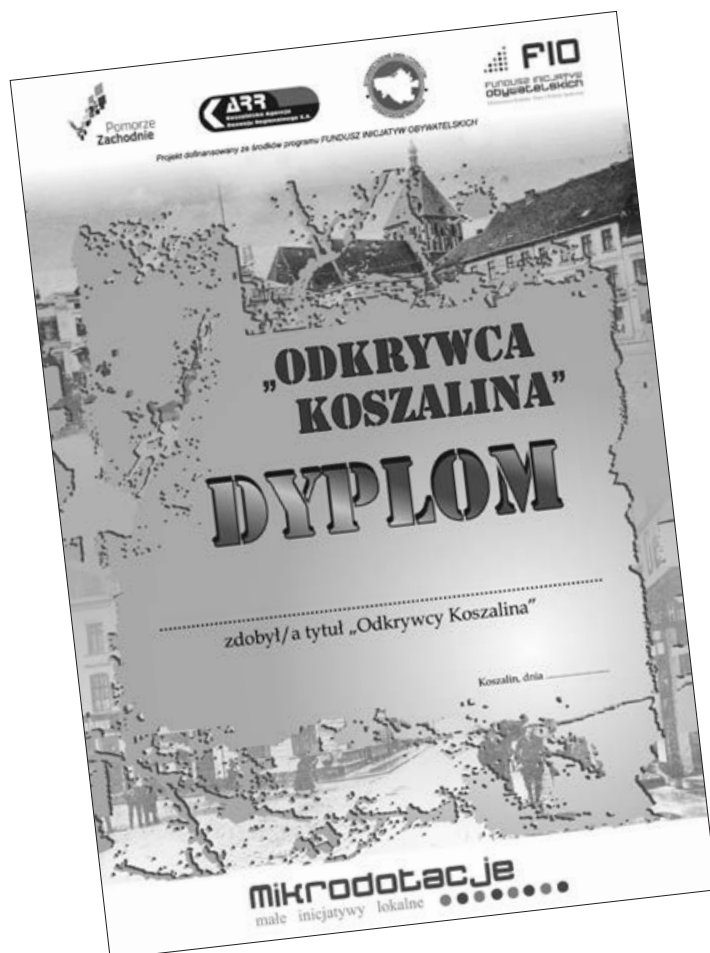
**Podsumowanie szkolenia i obszerna relacja na stronie <http://aktualnosciturystyczne.pl>**



# „ODKRYJ KOSZALIN”

Od maja br. trzysobowa grupa przy wsparciu Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego realizuje zadanie pn. „Odkryj Koszalin”. Projekt skierowany jest w szczególności do osób niepełnosprawnych ruchowo, które zainteresowane są odkryciem, poznaniem ciekawych obiektów Koszalina poprzez aktywny udział w grze miejskiej. Grupa docelowa została wybrana z uwagi na obecny brak oferty turystycznej skierowanej do osób niepełnosprawnych, w tym niepełnosprawnych ruchowo. W grze można uczestniczyć indywidualnie lub grupowo.

Wydany w ramach projektu przewodnik opisuje trasę po 10 obiektach, atrakcjach miasta, które umożliwiają osobom z dysfunkcją ruchu dostęp do tych miejsc i tym samym uczestnictwo, poprzez zabawę, w krajoznawczym spacerze po mieście. Trasa turystyczna po mieście połączona jest z odgadywaniem zagadek,



odpowiedzią na pytanie związane z opisanym miejscem. Każda osoba, która ukończy trasę (przedstawi kompletnie uzupełniony przewodnik) otrzyma dyplom oraz spersonalizowaną przypinkę **Odkrywcy Koszalina**, którą będzie można samodzielnie wykonać w Centrum Informacji Turystycznej w Koszalinie. Publikacja bezpłatnie dostępna będzie w RCIT w Koszalinie przy ul. Dworcowej oraz u Pełnomocnika Prezydenta ds. Osób Niepełnosprawnych. Obiekt przy ul. Dworcowej przystosowany jest dla osób niepełnosprawnych – podjazd. W ramach aktywizacji turystycznej środowiska osób niepełnosprawnych informacja o grze miejskiej oraz część nakładu przewodnika przekazana zostanie do Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego nr 1 w Koszalinie.

Po zakończeniu projektu na stronie internetowej Regionalnego Centrum Informacji Turystycznej [www.it-pomorze.pl](http://www.it-pomorze.pl) w nowoutworzonej zakładce „Turystyka dla niepełnosprawnych” zamieszczona zostanie elektroniczna wersja przewodnika oraz informacje praktyczne. Uczestnictwo w grze miejskiej grupy adresatów projektu zachęcająco i aktywizująco oddziaływać będzie na inne grupy społeczne.





Jerzy Żelazny

Ten zapis z 1952 roku w dzienniku maturzystki Agnieszki Osieckiej mnie zdumiał. Wymienia rzeczy, które powinna zabrać na letni obóz. Na liście spisanych drobiazgów (Agnieszka numeruje te przedmioty) na miejscu 23 znalazła się Historia WKP (b), a na miejscu 25 Miś Ami. Niezwykłe - Historia WKP (b) i pluszak w plecaku dziewczyny jadącej na letni obóz!

Zapewne moje zdziwienie dla wiele osób jest niezrozumiałe. Bo kto dziś z młodych wie, co to takiego Historia WKP(b)? Ten skrót to Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Tak się wtedy nazywała ta partia, która rządziła w ZSRR. Co tam partia - Stalin rządził przy pomocy NKWD i powszechnego terro-ru. To sprawy powszechnie znane.

Pamiętam tę książkę w lekko szarych okładkach. Miała podtytuł Krótki kurs. I tak też ta książka była nazywana - Krótki kurs WKP(b). Książka została opracowana przez specjalną komisję Komitetu Centralnego. Wiadomo, że pisana była pod dyktando Stalina. Ukończono ją w 1938 roku, ale w następnych wydaniach wprowadzono zmiany, by powiększyć rolę historyczną Stalina, zmieniając fakty, eliminując z historii tych działaczy, którzy byli represjonowani. Do śmierci Stalina książka miała 301 wydań w 67 językach, a łączny nakład wyniósł 42 816 000 egzemplarzy. A w języku polskim - 5 wydań ukazało się w ZSRR, pierwsze już 1938 roku. Nie w każdym wypadku podawano wielkość nakładu, ale były wielotysięczne, na przykład w 1940 roku 40.140. Pewnie z myślą o tych Polakach, którzy się znaleźli pod okupacją sowiecką. A w 1945 nakład wyniósł 35 tysięcy. Pewnie to była wyprawka na pierwsze lata instalowana komunizmu w Polsce. Bo od roku 1948 zaczęto wydawać Krótki kurs WKP(b) w Polsce - każdego roku ukazywał się nowy nakład. W sumie ukazało się ponad 2,5 miliona egzemplarzy. Ostatni raz wydrukowano ponad 50 tysięcy egzemplarzy w 1955 roku. Potem nastąpił w Polsce przełom 1956 roku, potępienie stalinizmu, więc i Krótki kurs WKP(b) wyrzucono na śmietnik.

Zdawałem maturę w tym samym roku, co Agnieszka Osiecka. Był to czas, kiedy stalinizm u nas przeżywał swe apogeum. Żeby jednak na obóz, a nawet podczas wakacji do domu brać Krótki kurs WKP(b), to było dla mnie nie do pomyślenia. Owszem, w liceum nękało nas tę książką. Jednak nie na lekcjach, lecz na tak

# Krótki kurs

zwanym szkoleniach ideologicznych, organizowanych przez organizację młodzieżową (ZMP). Trzeba było w nich uczestniczyć. Za nieobecność były konsekwencje - można było wyeliminować ze szkoły. Z jednym z kolegów kombinowaliśmy, żeby się z nich wymigać, co nie było łatwe - aktywiści z zarządu koła ZMP bywali dociekliwi, potrafili zdemaskować każdą wymówkę, każde kłamstwo.

Owe szkolenia ideologiczne odbywały się w taki sposób - jakiś aktywista odczytywał któryś z rozdziałów Krótkiego kursu, a zebrani w auli lub klasie mieli obowiązek słuchać. Mało kto słuchał, zajmowano się różnymi sprawami, a ten czytający nie interesował się zbytnio, czy jest słuchany. Przeważnie szeptano albo odrabiano po kryjomu lekcje. Dla siebie wymyśliłem ciekawsze zajęcia - ukradkiem, trzymając książkę na kolanach, czytałem Żeromskiego. To, że przeczytałem w czasach licealnych tym szkoleniom ideologicznym. I lekcjom chemii, gdyż nauczyciela nie obchodziło, co robimy w czasie lekcji, nie obchodziło go też, czy nas cokolwiek z tego przedmiotu nauczył. Miał nakaz pracy w naszej szkole, chciał, żeby go z niej zwolniono, zamierzał bowiem pracować w przemyśle, więcej zarabiać.

Próbowałem też pisać wiersze, właśnie na owych szkoleniach ideologicznych. To było bezpieczniejsze niż czytanie książki, gdyż sugerowało, że robię notatki. Kiedyś nawet zostałem pochwalony za pilność. Przystałem więc grzymolić, by nie robić, jak to się dzisiaj mówi, obciachu, wróciłem do Żeromskiego. Kolega natomiast wymieniał liściki z jedną z dziewczyn. I został zdemaskowany, gdyż dziewczyna przeczytała ów liścik, parsknęła śmiechem, co zwróciło uwagę aktywistów, a właściwie zdziwiło, gdyż to, co odczytywano, śmieszne nie było, co zauważył główny aktywista pilnujący nas podczas szkolenia. Ciekawe, czy dzisiaj też byłby tego samego zdania.

Nie miałem tej książki na własność w swej bibliotece. I fakt, że miała ją Agnieszka Osiecka, znając jej późniejsze dokonania poetyckie, stąd moje zdziwienie. Dopiero wpadła mi w ręce na początku lat dziewięćdziesiątych w okolicznościach dość zabawnych - jeden z moich znajomych zwrócił mi uwagę, jak śmieszne są teraz niektóre stwierdzenia w owym Krótkim kursie. Kilka wykorzystałem w swych felietonach, pisanych w tamtych latach. Chętnie bym też zacytował jakiś śmieszny fragment, ale nie

potrafię tej książki odnaleźć. Gdzieś mi wsiąka, a może wyrzuciłem? Chociaż z zasady nie wyrzucam żadnych książek - kładę na dno szafy, niech tam leżą.

Z jakiegoż to powodu rozpisuję się o tej książce, o której lepiej dzisiaj nie pamiętać? Otóż słuchałem dyskusji dziennikarzy w jednej ze stacji telewizyjnych na temat obchodów 4 czerwca, czyli rocznicy częściowo wolnych wyborów do parlamentu. Dyskutanci dziwili się, że dzisiejszy obóz władzy lekceważy, wręcz pomija milczeniem znaczenie dla przemian w Polsce tego zdarzenia. Nie uznaje, że był to pierwszy i ważny krok, wręcz decydujący, do odzyskania suwerenności Polski. W społeczeństwie, zwłaszcza w młodszych pokoleniu, znajomość tamtego ważnego wydarzenia jest też niewielka. Dziennikarka prowadząca dyskusję wyraziła zdanie, że na ten temat przydałby się krótki kurs. Mnie się natychmiast to powiedzenie skojarzyło z Krótkim kursem historii działalności partii komunistycznej w ZSRR. I nie tylko mnie, również jednemu z dziennikarzy uczestniczących w audycji. To znaczy tak jak w tym stalinowskim Krótkim kursie pomijano pewne fakty, przemilczano nazwiska, wyolbrzymiano dokonania Stalina i wymyślano inne fakty, nierzeczywiste, tak i w Polsce pewnie się to stanie, co się już pojawia w wielu wystąpieniach działaczy partii prawicowych. Zarys jak należy patrzeć na dzieje ostatniego ćwierćwiecza można wysnuć z wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego w dniu 4 czerwca br. Trzeba poprawiać przeszłość, żeby pasowała do teraźniejszości.

Być może, a właściwie jestem tego pewny, że powstanie praca, która zajmie się reinterpretacją wydarzeń politycznych po roku 1989, data 4 czerwca tegoż roku, czyli pierwsze wolne, chociaż nie całkowicie, wolne wybory, zniknie z naszych najnowszych dziejów, a o ludziach, którzy je wywalczyli i organizowali, będzie trzeba zapomnieć. I o tych wszystkich, którzy tamtego dnia pofatygowali się do urn. Ważna będzie inna data w dziejach najnowszych Polski - 25 października 2015 roku, data, od której zaczynają się prawdziwe przemiany.

...ten sam październik staje jak świeży, dwudziesty piąty - to był początek! - pisał Włodzimierz Majakowski, piewca innego października, który był początkiem, tak się wtedy wydawało, marszu ku lepszej przyszłości, ale kończył się ten marsz dla wielu w łagrach, strzałem w tył głowy.

## Żale Agaty

# Jak to na wojence...

Eustaszek z sąsiadem z dołu ćwiczyli na drumlach śpiewni patriotyczne. Nie tylko grali, ale również śpiewali. Cieszyło ich to granie i śpiewanie - co chwile odkładali instrumenty i rechotali, aż przykro było słuchać. Nie wytrzymałam, mówię: - Co jest? Zamiast ćwiczyć, to wy urządzacie sobie podśmiejuchki. Czyż to wypada kpić z melodii patriotycznych?

W odpowiedzi zagrali „Jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konie spadnie...” Nie wiedziałam o co im chodzi, do jakich zdarzeń jest ta melodia aluzją? Skończyli i zaczęli inną, też patriotyczną „Wojenko, wojenko, cóżes ty za pani...” I zaraz następną „Raduje się serce, raduje się dusza, gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza...” Fajnie grali, rytm marszowy, moje nogi same się podrywały do marszu. Ale zaraz

zaczęli bardziej sentymentalnie: „Wróc Jasieńku z tej wojenki już...” Nie wytrzymałam i zaczęłam ich wspomagać dyszkantem „Wróc, ucałuj jak za dawnych lat, dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat”. Och, mój kwiat jeszcze dziarski... A oni zagrali w rytmie bardziej współczesnym: „Raz i dwa, raz i dwa! Dziewczyna Wojenka imię ma...”

- Dość, dość! - zawołałam gromko. - Powiedzcie, o co chodzi z tymi piosenkami. I co chcecie zasugerować ciągle pojawiającym się w nich słowem wojenka. Wybieracie się może na wojenkę? Chyba do baru - podsunęłam im, nie kryjąc ironii. Lubią zaglądać do baru, który teraz się nazywa bistro, a niektórzy mówią z angielska pub. Tak u nas nowoczesnie.

- Oj, Agato, Agato - westchnął Eustaszek. - Co ty, ogłuchłaś? Nie słyszysz, jak mówią,

że trwa wojna między partią rządzącą a opozycją? Obrońcy demokracji wychodzą na ulice, na placu wielu miast, wznoszą okrzyki, a rządzący im odzrikują. My to nazywamy wojenką. A na dodatek różne tak zwane grupy rekonstrukcyjne bawią się w wojenki, pozorując potyczki z różnych wojen, partyzanckie, zwłaszcza żołnierzy wykłętych. To my, gdy się zjawi u nas jakaś grupa rekonstrukcyjna, zagramy im na drumlach o tych wojenkach. Wiesz chyba, że powstają oddziały obrony terytorialnej, chłopaki dostają karabiny, uczą się strzelać. W niektórych regionach zbierają kasę, żeby zakupić chłopakom broń, kałasze, niech sobie postrzelają. Gdy u nas zaczną się zbiórki, to my, by uatrakcyjnić akcję, zagramy na drumlach „ Dadzą mi manierkę z gorzałczyną...” - tak od środka zanucił, dodając: - I będzie fajnie. I patriotycznie.

- Jasne, będzie. To ja skrzyknę kilka pań, dołączymy do was - zakpiłam. Eustaszek ani ten drugi nie poznali, że to kpina.

Agata

## HISTORIA KOSZALIŃSKIEGO RZEMIOSŁA (2)

## NIE WYPĘDZENI ZE SWEJ ZIEMI, ALE Z WŁASNEJ WOLI...

Do Koszalina i powiatu przybywali rzemieślnicy z Gniezna, Poznania, Bydgoszczy i z okolic tych miast. Pierwsza grupa rzemieślników przybyła już 27 kwietnia z Bydgoszczy i województwa pomorskiego. Wśród nich m.in. byli znani z późniejszej fachowości i działalności cechowej: Henryk Roszak - stolarz, Alojzy Lamęcki - malarz, Kazimierz Kulik - elektryk, Ludwik Wójcik - piekarz, Czesław Druźba - krawiec, Kazimierz Budny - rzeźnik...

Największa grupa rzemieślników dotarła do Koszalina i okolic 9 maja 1945. W tej większej zorganizowanej ekipie było około 500 osób a wśród nich kilkudziesięciu rzemieślników. Należy tu przypomnieć, że w zapoczątkowanym osadnictwie największy udział miał prastary gród Lecha - miasto Gniezno, które przyjęło nad Koszalinem tzw. patronat, pomagając mu w zorganizowaniu administracji, handlu, rzemiosła, szkolnictwa, służb komunalnych. Stamtąd przyjechał Edmund Dobrzycki (ur. w Żydowie pod Gniezmem), który został pełnomocnikiem rządu na obwód Koszalin (starosta), Stanisław Jakubowski - pierwszy burmistrz polskiego Koszalina, Klaudiusz Górski - pierwszy inspektor szkolny, Edward Pikutowski - matematyk, organizator oświaty i wielu, wielu innych. „O udziale Gniezna w organizowaniu życia polskiego w Koszalinie świadczy skład pracowników Zarządu Miejskiego. Według wykazu z dnia 15 czerwca 1945 r. zachowanego w Archiwum Państwowym w Koszalinie, na 68 pracowników aż 57 mieszkało poprzednio w Gnieźnie lub jego okolicach, 5 w innych powiatach województwa poznańskiego, a tylko 6 pochodziło z innych województw”.<sup>1</sup>

Całkiem nieprzypadkowo wylotowa ulica z Koszalina w kierunku Poznania już w 1945 r. otrzymała nazwę Gnieźnieńskiej. Przez wiele lat później nosiła nazwę P. Findera, a jej odcinek od placu Gwiazdźstego nosi dziś nazwę H. Modrzejewskiej, być może dlatego, że tam znajduje się siedziba Bałtyckiego Teatru im. J. Słowackiego.

Spośród przybyłych 9 V 1945 r. do Koszalina rzemieślników można wymienić m.in. Stanisława Branieckiego, Edmunda Kostenckiego, W. Bieniara (rzeźnicy), Kazimierza Słomowicza, Józefa Pietraszewskiego, S. Mecheckiego, W. Rzewskiego, Czesława Mikołajczaka (piekarze), Mariana i Zygmunta Braciszewskich (szklarze), Kazimierza Basińskiego, Wincen-tego Frąckowiaka, E. Nowaka (stolarze), St. Nowaka, Stanisława Bąkowskiego (ślusarze), J. Rzyckiego (fryzjer), E. Antkowiaka, Kazimierza Habeckiego (malarze). W następnych dniach i tygodniach 1945 r. przybyli z Gniezna i okolic: Ludwik Kasprzak, Feliks Sander (rymarze), Maksymilian Sędłak, M. Gorączkowski, E. Bosacki (kowale), Józef Nowak, Marian Cichocki (rzeźnicy), Ignacy Psuty (piekarz), Czesław Dziel (ślusarz), A. Breliński, Feliks Biskupski, E. Banaszak (elektrycy), G. Wilk, J. Gawrych (szewcy).

Ta grupa rzemieślników zdecydowała o rzemiosle w Koszalinie. Znaleźli się w niej znani później ze swojej pracy i fachowości działacze cechowi, nauczyciele rzemiosła, zacni obywatele, którzy mieszkali w tym mieście aż do śmierci. Przyjechali do Koszalina nie wypędzeni ze swojej ziemi, ale z własnej woli, potrzeby służby, pracy na ziemi, którą mieli zagospodarować - przywrócić Koszalin Polsce. Najliczniejszą grupą rzemieślników,

którzy przyjechali na apel Polskiego Związku Zachodniego w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, stanowili m.in. piekarze - cukiernicy, rzeźnicy, fryzjerzy, krawcy, kowale - metalowcy, elektrycy instalatorzy - osoby najbardziej przydatne, by odrodzić i uruchomić życie w zniszczonym mieście.

Ileokroć życie z jakiejś przyczyny straci swój rytm lub, co gorsza, rytm ten zostanie brutalnie zakłócony przez wojnę, odzyskuje go dzięki rzemieślnikom, bo efekty ich pracy są



**Edmund Kostencki**  
- ur. w 1898 w Gnieźnie, przybył do Koszalina 9 maja 1945 roku. Rzemieślnik od 1927. Zmarł w 1979 r.



**Józef Rzycki - pierwszy fryzjer, który uruchomił zakład w Koszalinie. Ur. w Gnieźnie przybył do Koszalina 9 maja 1945 r.**



**Zakład Edmunda Kostenckiego.**

najbardziej pożądane. To życie w Koszalinie mogło się rozpocząć dzięki temu, że rzemieślnik piekarz - zaczął wypiekać pierwszy chleb, rzeźnik dostarczał mięso i wędliny, rzemieślnik budowlanec, stolarz, metalowiec, szklarz, malarz, elektryk i instalator remontował pierwsze domy, zakłady, obiekty komunalne i administracji publicznej. Pionierzy - rzemieślnicy objęli w posiadanie najczęściej opuszczone i zdewastowane warsztaty i lokale. Pokonując wiele trudności, wkładając sporo wysiłku, wykazując się zaradnością, tworzyli początki życia gospodarczego. Zniszczenia wojenne i celowa dewastacja obiektów przez byłych właścicieli - Niemców, a także szabrownictwo tuż powojennego czasu poczyniły poważne szkody w istniejących warsztatach i lokalach. Pierwsze zakłady działały w bardzo

trudnych warunkach (braki w wyposażeniu w narzędzia, maszyny, surowce do produkcji). Piekarnie i zakłady rzeźnicze uruchomiono w oparciu o istniejące dawniej firmy tej branży, których w mieście była znaczna ilość (piekarni 19, zakładów masarskich wraz ze sklepami 21). Pionierzy „do lipca 1945 uruchomili 14 zakładów piekarniczych i 12 masarni czych”.<sup>2</sup> W niektórych warsztatach przebywali jeszcze właściciele Niemcy (np. w stolarni p. Roszaka na ul. 1 Maja 26). Zarząd Miejski chętnie przekazywał nadzorowane lokale, a Urząd Likwidacyjny zabezpieczał urządzenia wydzierżawiane rzemieślnikom, za które musieli później zapłacić Skarbowi Państwa. Dokumenty stwierdzające nabycie od Ministerstwa Ziemi Odzyskanych - na własność mebli, urządzeń warsztatowych i sklepowych, i uregulowanie za nie wszystkich należności przypadających Skarbowi Państwa z tytułu przejścia ponemieckich remanentów towarowych można dziś spotkać w zbiorach prywatnych i w Muzeum w Koszalinie.

Należy podkreślić, że zabezpieczenie mienia i odbudowa gospodarki miejskiej Koszalina, a także zapewnienie podstawowych warunków egzystencji i bytu materialnego było dziełem rzemieślników - pionierów. To oni uruchamiali zakłady użyteczności publicznej i produkcyjnej. Przyczynili się do uruchomienia i sprawnego działania gazowni, instalacji wodno-kanalizacyjnej i elektrycznej, funkcjonowania zakładów i różnych sklepów i warsztatów: piekarniczych, rzeźniczych, szewskich, krawieckich, fryzjerskich, stolarskich, ślusarskich, kowalskich, szklarskich, zegarmistrzowskich, fotograficznych. Prowadzono też w tym czasie (w latach 1946-48) zakłady cholewkarskie (Wincenty Brzeski i Leon Choleżyński), farbowanie i chemiczne czyszczenie (Bronisław Nawrocki ul. 1 Maja 2), tkackie (Tadeusz Thiel ul. Limanowskiego 15), rymarskie (Ludwik Kasprzak i Feliks Sander ul. 1 Maja 18 i 1 Maja 22), powroźnicze (Wacław Pluta - najpierw ul. Młyńska 31, później 1 Maja 16), introligatorskie (Franciszek Ziębikiewicz ul. Armii Czerwonej 24), modniarstwo (Stefania Bazyli ul. Zwycięstwa 58), bielizniarstwo (Anastazja Gensler ul. 1 Maja 14), wulkanizatorstwo (Władysław Żukowski ul. Hibnera). Były też w mieście zakłady bednarskie (Paweł Szczerbik ul. Ruczna 3), zdunskie (Marian Świtalski ul. Gnieźnieńska 3), dekarskie (Bolesław Retecki ul. Bogusława II 23), kominiarskie (F. Musielak, S. Żołędowski, F. Kaszyński).

Już w 1946 r. na gruzach miasta niektórzy rzemieślnicy budowali skromne lokale, głównie w centrum. Uruchomili sklepy do sprzedaży wyrobów wędliniarskich (np. Marian Cichocki w Rynku) czy cukierniczo-piekarniczych. Na ul. Zwycięstwa wśród ruin uruchamiano warsztaty i „kramy”, w których wytwarzali i sprzedawali swoje wyroby i świadczyli usługi. Po 1950 r. prowizorycznie pobudowane lub odremontowane lokale rzemieślnicze zostały zlikwidowane (czasami represji wobec tzw. prywaciarzy), a następnie rozebrane w ramach odgruzowywania miasta. (cdn.)

**Zenon Kasprzak**

<sup>1</sup> T. Gasztold, A. Muszyński, H. Rybicki, Koszalin, Zarys dziejów, Poznań 1974, s. 135

<sup>2</sup> H. Rybicki, B. Zdrojewska, E.Z. Zdrojewski, Koszalin, Rozwój miasta w Polsce Ludowej, Poznań 1985, s.88



# OFERTA SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

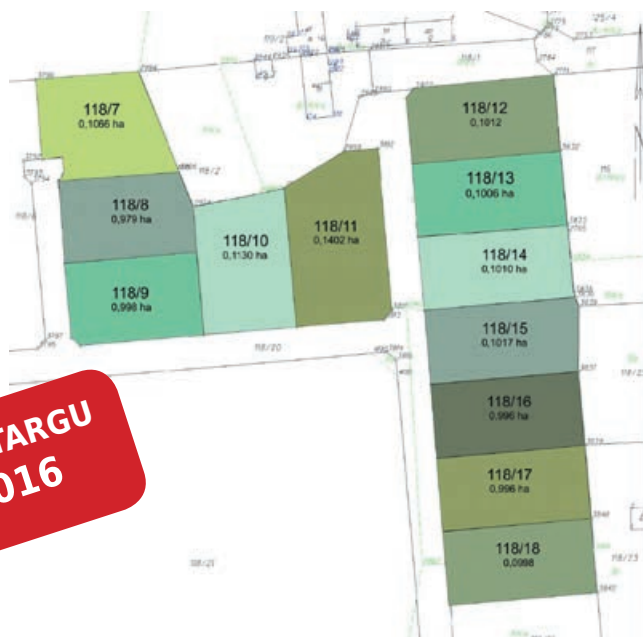
Starostwo Powiatowe w Koszalinie dysponuje atrakcyjnymi nieruchomościami na terenie powiatu koszalińskiego. Atrakcyjna lokalizacja daje gwarancję udanej inwestycji, a powiat koszaliński należy do najciekawszych turystycznie regionów Polski. Tereny Pomorza Środkowego to ukształtowany przez lodowiec pagórkowaty obszar, na którym znajduje się wiele różnej wielkości jezior. Czyste powietrze, lasy bogate w zwierzynę i runo leśne, nieskażone rzeki i jeziora, szerokie nadmorskie plaże, niski stopień urbanizacji i uprzemysłowienia podnoszą walory turystyczne i krajobrazowe nieruchomości powiatu.

**1** Nieruchomości zlokalizowane w obrębie Nowe Bielice w gminie Biesiekierz, powiat koszaliński, województwo zachodniopomorskie są nieruchomościami gruntowymi niezabudowanymi z dojazdem od drogi gruntowej. Położone są w południowej części miejscowości, w sąsiedztwie łąk oraz działek zabudowanych budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi.

Działki stanowią nieogrodzony teren płaski o regularnym kształcie. Przyłączone są do sieci energetycznej z możliwością przyłączenia do sieci gazowej, wodnej i kanalizacyjnej.



**TERMIN PRZETARGU  
LIPIEC 2016**



**2** Nieruchomości, będące własnością Powiatu Koszalińskiego w obrębie Żydowo w gminie Polanów, powiat koszaliński, województwo zachodniopomorskie zlokalizowane są na obrzeżach miejscowości Żydowo, przy drodze dojazdowej do Jeziora Kwiecko i elektrowni wodnej. Położone są w malowniczej okolicy przypominającej krajobraz terenów podgórskich, której największą atrakcją oprócz lasów, jezior i czystego powietrza jest nietypowa elektrownia szczytowo-pompowa.

Planowany termin sprzedaży w/w nieruchomości - 2016 rok.



Zainteresowanych szczegółową ofertą prosimy o kontakt z Wydziałem Infrastruktury i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Koszalinie.